GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 22 kwietnia 2026 | Redaktor prowadzący **Marcin Stelmasiak** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 93.11192, 1

Nakład 34 tys. + **322 tys. prenumerat cyfrowych**

Dziś na stacjach paliw

• **Benzyna 95**

5,95 ZŁ

• **Olej napędowy**

6,75 ZŁ

To maksymalne ceny obowiązujące dziś na stacjach paliw

Sport

Piesiewicz musi zostać wyrzucony

Polski Komitet Olimpijski nigdy nie był w większym kryzysie – spowodował go jeden człowiek demolka: Radosław Piesiewicz. PKOl powinien się od niego uwolnić – pisze Radosław Leniarski. ▶ 23

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polityka

DWA PŁUCA PIS

Partia będzie miała dwa płuca – to przekaz po nocnej siedmiogodzinnej rozmowie Jarosław Kaczyńskiego z Mateuszem Morawieckim, którego stowarzyszenie ma działać w ramach PiS. Pokazem jedności było wspólne wtorkowe oświadczenie Morawieckiego i Kaczyńskiego. W samo południe – z siedziby PiS przy Nowogrodzkiej – ogłosili, że jest kompromis. Wspólny komunikat obu polityków spokoju w partii jednak nie zapewnił – pisze Agata Kondzińska. ▶ 6

Wygrany Morawiecki i długa lista przegranych – nocne negocjacje podsumowuje Wojciech Maziarski.
• **Komentarz** ▶ 2

Służba zdrowia

Będą kolejne cięcia

Po obcięciu wydatków na badania diagnostyczne **NFZ zapowiada cięcia w finansowaniu operacji usunięcia zaćmy.**

Judyta Watoła

W budżecie Narodowego Funduszu Zdrowia zabraknie w tym roku co najmniej 23 mld zł. Złą sytuację pogorszą jeszcze obowiązkowe podwyżki wynagrodzeń. Ministerstwo Zdrowia chciało je ograniczyć, ale ostatecznie postanowiło tego nie robić. NFZ szuka więc oszczędności w wydatkach na leczenie.

Zapłacą część. W przyszłym roku

1 kwietnia wprowadził ograniczenia w finansowaniu gastroskopii, kolonoskopii, tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego. Od kilku lat badania te były nielimitowane. NFZ płacił 100 proc. za wszystkie wykonane badania. Nadwykonania, czyli badania wykonane ponad kwotę zapisaną w pierwotnym kontrakcie, fundusz rozliczał co kwartał. Teraz za dodatkowe gastroskopie i kolonoskopie będzie płacić tylko 60 proc. wyjściowej stawki, a za dodatkowe badania TK i RM – zaledwie 50 proc. Poza tym będzie się rozliczał z tych badań nie co kwartał, ale po zakończeniu roku.

– W praktyce oznacza to przywrócenie limitów. Dlatego, że 50 proc. za badanie to stawka poniżej kosztów. NFZ zapłaci więc za nie tylko częściowo, na dodatek – najwcześniej za rok. Szpitali nie stać na takie kredytowanie funduszu – mówi prof. Michał Podgórski, radiolog z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

NFZ szykuje kolejne cięcia. Jeszcze w marcu ogłosił, że w podobny sposób zmieni finansowanie porad specjalistycznych. Na nie też kilka lat temu zniesiono limity. Ich liczba się zwiększyła, ale kolejki pozostały. Teraz fundusz chce płacić za porady ponad kwotę zapisaną w kontrakcie jedynie 50 proc. wyjściowej stawki. To oznacza, że dodatkowych porad nie będzie wcale, bo przestaną się opłacać.

NFZ chce płacić za porady specjalistyczne ponad kwotę zapisaną w kontrakcie jedynie 50 proc. stawki. To oznacza, że dodatkowych porad nie będzie, bo przestaną się opłacać

Z zaćmą znów do Czech

Kolejne cięcia będą w zaćmie. – Będziemy płacić za operacje zaćmy wykonywane ponad ustalony limit, ale nie w 100 proc. jak dotąd. I rozliczymy je na koniec roku – zapowiedział w rozmowie z portalem Medonet wiceprezes funduszu Jakub Szulc. Zapytaliśmy w NFZ o szczegóły, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

– Ponadlimitowych operacji zaćmy nie było już ostatnio dużo, bo wieloletnie kolejki udało się rozładować jeszcze przed pandemią, kiedy NFZ płacił praktycznie za wszystkie operacje, jakie wykonywaliśmy. Obecne zmiany mogą sprawić, że kolejki znów się pojawią. Firmy, które organizują pacjentom wyjazdy na operacje zaćmy do Czech, zapewne już zacierają ręce – mówi prof. Dariusz Dobrowolski, szef oddziału okulistyki w Szpitalu św. Barbary w Sosnowcu.

Podobne są przewidywania innych specjalistów. Cięcia w diagnostyce i poradach specjalistycznych sprawią, że finansowo stracą publiczne poradnie i szpitale, zyskają prywatne, które udzielają świadczeń na komercyjnych zasadach.

„Czarny tydzień”

Planowane i wdrażane przez NFZ cięcia w wydatkach będą najdotkliwsze dla szpitali powiatowych, które w poniedziałek rozpoczęły „czarny tydzień”, czyli protest przeciw polityce finansowej NFZ, która powoduje, że coraz bardziej się zadłużają. – Kiedy w grudniu podpisywaliśmy aneksy na ten rok, godziliśmy się na mniejsze kwoty w kontraktach, bo fundusz zapewniał nas, że będzie finansował dodatkowe świadczenia tak, jak było to do tej pory. Teraz się okazuje, że mamy się zmieścić w tych pomniejszonych limitach. To nie w porządku i odbije się na pacjentach – mówi Waldemar Malinowski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. ● ▶ 4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
17>
9 770860 908136
1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f

Wojciech Maziarski

Wygrany Morawiecki i długa lista przegranych

Mateusz Morawiecki jest wygranym nocnych negocjacji, bo tak chyba należy nazwać jego rozmowę z Jarosławem Kaczyńskim.

W ostatnich dniach prezes PiS postawił byłemu premierowi ultimatum: ma rozwiązać swoje stowarzyszenie „Rozwój Plus” albo wyleci z partii, a jego ludzie nie znajdą się na listach w przyszłorocznych wyborach do Sejmu. Morawiecki nie posłuchał, a prezes musiał się z tym pogodzić.

Trudno mieć wątpliwości, kto tu zwyciężył. I nie zmienią tego internetowe wpisy Adama Bielana, który próbuje zachachmęcić, wmawiając nam, że to nie była próba sił i wszyscy są wygrani: „Są pomysły, jest porozumienie i wspólny kierunek. A że czasem iskrzy? Kto się lubi, ten się czubi” – napisał Bielan na portalu X.

Zwycięzca jest jeden, ale lista przegranych – znacznie dłuższa. Otwiera ją sam Kaczyński, który musiał pogodzić się z tym, że w swoim obozie nie jest już władcą absolutnym, a jego podkomendni coraz częściej okazują nieposłuszeństwo. Także z powodów psychologiczno-osobowościowych to bardzo trudny moment dla dobiegającego 77 lat lidera, który w końcowym etapie kariery chciałby utrzymać choćby pozory niepodzielnego panowania.

Przegrany jest Przemysław Czarnek i stojąca za nim frakcja antyeuropejskich prawicowych radykałów, zwanych „maślarzami”, która miała nadzieję zdominować PiS po wypchnięciu z partii ludzi Morawieckiego. Nocne porozumienie pokrzyżowało im szyki.

Kaczyński musiał pogodzić się z tym, że w swoim obozie nie jest już władcą absolutnym

Przegrał również Karol Nawrocki, który jest naturalnym kandydatem na przywódcę całego obozu prawicy konfederacko-pisowskiej w przyszłości. Na razie nie obnosi się z tymi ambicjami, czekając, aż sytuacja sama dojrzeje. Znacznie łatwiej byłoby mu jednak zbudować blok nacjonalistyczno-prawicowy, gdyby PiS miał oblicze bliskiego mu ideowo autorytarnego radykała Przemysława Czarnka, który swego czasu był nawet typowany na szefa prezydenckiej kancelarii. Pozostanie w partii silnej frakcji Morawieckiego, który stara się pozyskać bardziej umiarkowanych wyborców, to dla planów Nawrockiego duże utrudnienie.

Ale przegrani są nie tylko po tej stronie barykady. Pozostanie Morawieckiego w PiS zmniejsza pole manewru PSL, któremu sondaże każą szukać nowego wehikułu, by pokonać próg i wejść do Sejmu. Debata Morawieckiego i Kosiniaka-Kamysza w Jasionce 1 kwietnia pokazała, że w grę mogą wchodzić bardzo zaskakujące alianse, choć oczywiście dziś uczestnicy tamtego spotkania nigdy by się do tego nie przyznali.

Także dla całej koalicji Donalda Tuska nacjonalistyczny, radykalnie antyeuropejski i autorytarny PiS Czarnka byłby znacznie łatwiejszym – bo budzącym większy strach wyborców – przeciwnikiem. ●

„I’m in love with Gdańsk” – taką fajną wiadomość wysłał mi w nocy prezydent Emmanuel Macron. Rozumiem go

DONALD TUSK
na X

Lublin
Egzamin radcowski

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

21.04.2026 roku, Hotel Atelia w Lublinie. Pierwszy dzień egzaminu zawodowego dla przyszłych radców prawnych.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

1,1

TYS.
Tyle mieszkań (i – dodatkowo – 2,4 tys. lokali użytkowych) kupili obcokrajowcy w Polsce w 2025 roku
▶ Wyborcza.biz

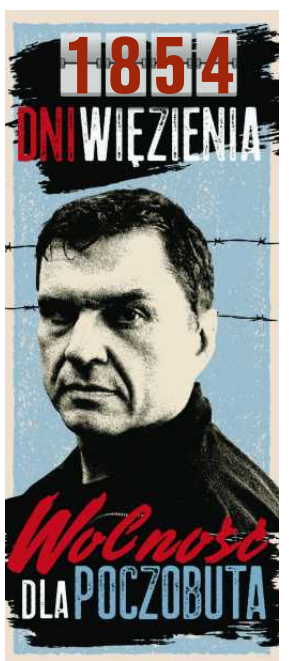

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431248

Mikołajowi Chrzanowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Dziadka

koleżanki i koledzy z „Gazety Wyborczej" i Gazety.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431262

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Piotrowi Osęce

koleżanki i koledzy z Instytutu Studiów Politycznych PAN

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34431297

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy extra

TEMAT NUMERU:
ZWIERZĘTA, JAK JE KOCHAĆ MĄDRZE

Katarzyna Zillmann: Taniec zmienił moje życie

Psychologia: Nadmiar terapii szkodzi

Matki i córki - da się je pogodzić

Kuchnia: Przepisy na dania bogate w kolagen

Numer dostępny z prezentem:
szampon lub serum
do włosów ARTISHOQ

eprasa.pl 5f7836a03f

Służba zdrowia

Tych cięć nie da się obronić

– To prawda, że wykonuje się niepotrzebne badania, ale drastyczna obniżka stawek to wylewanie dziecka z kąpielą. Kolejki tylko się wydłużą – mówi prof. Michał Podgórski.

Judyta Watoła

1 kwietnia NFZ obniżył stawki za badania gastroskopii i kolonoskopii, tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego. W przypadku TK i RM za badania wykonane ponad kwotę zapisaną w kontrakcie fundusz zapłaci tylko 50 proc. obowiązującej stawki.

W projekcie zarządzenia prezesa NFZ w tej sprawie zapisano, że chodzi o oszczędności, ale przed Wielkanocą ministerstwo zaczęło głosić, że badań wykonuje się za dużo i to szkodzi pacjentom, bo są niepotrzebnie narażani na promieniowanie. Narrację ministerstwa podjął w serii wpisów na platformie X generał prof. Grzegorz Gielerak, kardiolog i dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego. W ubiegłym tygodniu napisaliśmy w „Wyborczej", że to „ściema". Badań w Polsce robi się mniej, a nie więcej, niż w np. w Niemczech, a korzyści dla pacjentów z tomografii komputerowej wielokrotnie przewyższają ryzyko. Poza tym w badaniach RM oraz kolonoskopii i gastroskopii nie używa się promieniowania. Gen. Gielerak zareagował na nasz tekst serią wpisów na X o „marnujących się" rezonansach.

ROZMOWA Z
PROF. MICHAŁEM PODGÓRSKIM
radiologiem z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

JUDYTA WATOŁA: Zdaniem gen. Gieleraka marnujemy w Polsce aparaty do rezonansu magnetycznego, robiąc na nich proste badania zamiast skomplikowanych.
PROF. MICHAŁ PODGÓRSKI: Każda legenda szpiegowska ma w sobie ziarno prawdy. Nie znaczy to, że jest prawdziwa.

To jedźmy po kolei. Generał napisał, że wysokiej klasy aparaty 3-teslowe wykorzystywane są do prostych badań, do których wystarczą aparaty starszej generacji.
– Chodzi o to, że w rezonansie magnetycznym to, co decyduje o rozdzielczości obrazu, to siła magnesu. Tesla to jest jednostka siły pola magnetycznego. Im więcej Tesli, tym mocniejszy rezonans. Większość aparatów w Polsce ma 1,5 Tesli. Dużo mniej jest aparatów 3-teslowych. Wykonane na nich badania rzeczywiście pozwalają uzyskać dokładniejsze i bardziej szczegółowe obrazy.

Aparaty 3-teslowe są oczywiście droższe. Rezonans 1,5-teslowy kosztuje 6-8 mln zł. Rezonans 3-teslowy ok. 10-12 milionów, w zależności od opcji w jakie go wyposażymy, i [MP1] zakresu prac budowlanych koniecznych do jego instalacji.

No i właśnie o to chodzi gen. Gielerakowi, że na aparacie za kilkanaście milionów, przeznaczonym do bardziej skomplikowanych badań onkologicznych i kardiologicznych, przez większość dnia pracy wykonuje się proste badania.
– Gdybyśmy chcieli rezonanse 3-teslowe wykorzystywać tylko do bardzo specjalistycznych badań, to te aparaty by na siebie nie zarobiły. I to byłaby niegospodarność, bo jak rezonans stoi, to też zżera prąd, bardzo dużo prądu.

Nie wyłącza się go?
– Nie, ponieważ pole magnetyczne w rezonansie musi być cały czas utrzymywane. To jest magnes, którego się nie wyłącza. W momencie badania generuje się dodatkowe fale elektromagnetyczne, ale one są tylko nakładane na to podstawowe pole. Do tego większość aparatów wymaga nieustannego chłodzenia ciekłym helem, żeby zapewnić nadprzewodnictwo magnesu. Bez tego chłodzenia magnes by się bardzo nagrzał, a cały układ „zagotował" i aparat uległby poważnej awarii.

Jeżeli więc chcielibyśmy na 3-teslowych rezonansach wykonywać tylko skomplikowane badania, musielibyśmy mieć ich niewiele w ośrodkach referencyjnych. Większość pacjentów miałaby do nich daleko. To wbrew logice, bo rezonans jest dziś standardowym badaniem i pacjenci powinni mieć do niego dostęp w miarę blisko.

Są jeszcze wymogi NFZ. Posiadanie rezonansu jest konieczne do otrzymania kontraktu na wiele różnych świadczeń.
– Otóż to! Co prawda NFZ przy kontraktowaniu nie narzuca, jak mocny trzeba mieć rezonans, ale rezonansów 3-teslowych na ogół nie kupiły sobie same szpitale, to znaczy nie z własnych pieniędzy. Na ogół były to ministerialne dotacje albo środki unijne. No i – z całym szacunkiem dla generała – aparatów 3-teslowych do badań serca używa się naprawdę w ośrodkach wyspecjalizowanych, bo serce pracuje na tyle szybko, że jego ruch skutkuje większą ilością artefaktów, czyli zakłóceń w obrazie. Jest to badanie o większej dokładności, ale trudniejsze technicznie. Dlatego w Polsce większość badań serca robimy na 1,5-teslowych aparatach.

• **Pracownia tomografii komputerowej w Szpitalu Specjalistycznym ProFamilia w Rzeszowie**
FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Cytuję dalej: „Liczba badań rezonansu magnetycznego na 100 tys. mieszkańców wzrosła w Polsce ośmiokrotnie w ciągu siedmiu lat, a wykorzystanie aparatury pozostało poniżej średniej europejskiej". To znaczy, że mamy za dużo aparatów albo robimy na nich za mało badań.
– To jest nielogiczne. Komu miałoby się opłacać posiadanie zbyt dużej liczby aparatów? Aparat do rezonansu magnetycznego generuje duże koszty i musi na siebie zarobić. Oczywiście znam placówki, najczęściej publiczne, w których wykorzystanie aparatu jest dużo mniejsze niż w prywatnych pracowniach, ale to wynika z tego, że w tych szpitalach nie ma presji ze strony dyrekcji, żeby robić dużo badań. To na przykład szpitale dziecięce, które niechętnie wykonują „po godzinach" rutynowe badania kolan czy kręgosłupów u dorosłych. Tam zespoły są wyspecjalizowane i wolą badać głównie dzieci.

Albo szpitale, w których nie ma radiologa po południu...
– Tak, bo też ogólnie, nie ma chętnych do pracy w szpitalach, a przynajmniej dotychczas nie było. Liczba radiologów rośnie z roku na rok, ale nadal jest nas mało. Dotychczas to jednostki komercyjne, bijąc się o radiologów, podbijały stawki, a szpitale publiczne, żeby zachować obsadę, musiały z zadyszką te stawki gonić. W efekcie doszło do małego absurdu – wielu radiologów wybrało work life balance zamiast pacy na akord. W obliczu obecnej trudnej sytuacji sektor komercyjny pierwszy raz od lat zaczyna głośno mówić o obniżaniu stawek, badań ubywa, a coraz więcej radiologów zaczyna tęskno spoglądać w stronę szpitali. To bardzo ciekawy efekt uboczny „zmian wprowadzanych dla dobra pacjenta". A co do wykorzystania aparatów – zgadzam się, że wiele aparatów nie jest należycie wykorzystywanych, ale to dotyczy głównie szpitali publicznych, gdzie nie ma takiej presji na to, by zarabiać na radiologii.

Tylko po co robić więcej badań? Z jednej strony gen. Gielerak tłumaczy, że więcej badań nie oznacza wcale lepszej diagnostyki. Z drugiej, zauważa, że robimy ich mniej niż na Zachodzie.
– Każdy chyba widzi, że w tej argumentacji brakuje konsekwencji. Nie możemy z jednej strony narzekać, że badań jest za dużo, a z drugiej – że aparaty są niewykorzystane, zwłaszcza że pod względem liczby badań też ustępujemy innym rozwiniętym krajom. Poza tym ktoś na te aparaty przyznawał szpitalom pieniądze i najczęściej było to Ministerstwo Zdrowia. Za własne pieniądze aparaty kupują chyba tylko prywatne sieci i one akurat wykonują na nich bardzo dużo badań. Poza tym te aparaty już „stoją", każdego dnia generują koszty, każdego miesiąca wymagają opłacenia raty leasingowej. Przecież za rok o tej porze statystyka „wykorzystania" aparatów będzie jeszcze niższa. Pomijając oczywiście te pracownie, które pójdą z torbami.

I to kolejny argument z platformy X. Prywatne pracownie wykonują w większości proste badania z użyciem rezo-

1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f

Służba zdrowia

nansu, a publiczne trzykrotnie więcej tych skomplikowanych.
– Pytanie, czy to źle? Mnie jako szefa też to denerwowało, że proste badania „odchodzą" do prywatnych pracowni, a trudne są dla publicznych szpitali. Z drugiej strony, jako radiolodzy, podejmujemy decyzję, czy chcemy pracować w komercji i pisać w większości badania proste? Czy chcemy w szpitalu robić rzeczy bardziej ambitne? Kto przychodzi do szpitala? Ludzie zdrowi, średnio chorzy czy bardzo chorzy? A kto przychodzi do szpitali klinicznych, czyli ośrodków referencyjnych? Najczęściej ci najbardziej chorzy, najtrudniejsi w leczeniu pacjenci, ponieważ – przynajmniej w teorii – to szpitale kliniczne zapewniają najwyższą jakość świadczeń.

Poza tym to nie zawsze jest regułą. Przy wielu szpitalach powstały prywatne pracownie, bo tych szpitali nie było stać na zakup sprzętu. I teraz te pracownie wykonują także bardziej skomplikowane badania.

Patrząc z jeszcze innej strony, na rynku jest dużo badań prostych, bo też większość pacjentów ma mniej skomplikowane choroby. Bolą ich plecy, bo mają dyskopatię. Boli kolano z powodu zwyrodnienia stawu. Mają bóle czy zawroty głowy. To wszystko są badania proste, bo ludzi z rzadszymi i bardziej skomplikowanymi chorobami jest po prostu mniej.

Ale według dyrektora Wojskowego Instytutu Medycznego dzieje się niesprawiedliwość, bo przychód z aparatu, na którym wykonuje się proste badanie, jest taki sam jak z aparatu, na którym wykonuje się badania według skomplikowanych protokołów.
– To akurat nieprawda. NFZ wycenia badania w zależności od badanej okolicy, stopnia trudności badania czy użycia kontrastu do badania – za badania bardziej skomplikowane płaci więcej.

Punktem wyjścia reformy powinno być przygotowanie wskazań do konkretnych badań. Zgadza się pan?
– Tak, i z tego co wiem, lista takich wskazań w przypadku rezonansu i tomografii jest przygotowywana. Zgadzam się, że niektóre badania robi się niepotrzebnie, np. rezonans kręgosłupa u osoby 80-letniej, która i tak nie podda się już operacji, bo ma inne choroby. Tutaj wystarczyłaby tomografia komputerowa, a czasami nawet zwykły rentgen. Ale uporządkowaną listę wskazań do badań TK i RM można przygotować przecież bez drastycznego obniżania stawek, tylko to nie generowałoby oszczędności w tak błyskawicznym trybie.

Dyrektor WIM pisze: „Jednolite protokoły eliminują zmienność między placówkami a ujednolicone opisy zapewniają kompletność informacji dla lekarza prowadzącego. A to oznacza mniej chodzenia po ośrodkach, mniej powtarzalnych badań".

Część badań było robionych niepotrzebnie, a przez to część pieniędzy tracona. Ale rozwiązywanie tego problemu przez tak drastyczne obniżenie stawki to wylewanie dziecka z kąpielą. To tak, jakby NFZ chciał nawodnić wodą z tej kąpieli pole, na którym może wyrośnie coś, czym będzie można to dziecko kiedyś wykarmić. Tylko że samego dziecka właśnie się pozbywa

– To jest bardzo mądre zdanie, tylko niemożliwe do wprowadzenia. Aparaty są różne, mają różną jakość, różną klasę, ich producenci stosują różne rozwiązania. Na niektórych można przyspieszyć badanie, używając sztucznej inteligencji, inne nie mają takiej opcji. Więc to jest bardzo fajny pomysł, tylko niemożliwy do zrealizowania, bo ze względu na różnice w technologii nie da wszystkich aparatów ustawić tak samo, stosować jednolitych protokołów i kazać na przykład wszystkim badać głowę w 15 minut. Tego się po prostu technicznie nie da zrobić.

Dalej jest o tym, że wspólna baza badań pozwoli uniknąć powtórnej diagnostyki.
– Jeżeli by tam miały być tylko opisy tekstowe, to jak najbardziej, i to zresztą jest już robione. Na platformie P1, w indywidualnym koncie pacjenta, jest dokumentacja z badań obrazowych. Szpitale muszą ją tam zamieszczać. Natomiast stworzenie jednej platformy z obrazami z badań praktycznie nie ma racji bytu. Skany z tomografii i rezonansu zajmują bardzo dużo miejsca. Stworzenie chmury albo rozwiązań serwerowych do ich przechowywania byłoby koszmarnie drogie. Ale nie chodzi tylko o samo składowanie tych danych. Załóżmy, że w poniedziałek rano do pracy w szpitalach przychodzą lekarze i wszyscy chcą sprawdzić, co tam w badaniach obrazowych wyszło. Wszyscy w tym samym czasie wysyłają zapytania do bazy. I ta się zatyka. Dużo pytań naraz i próby transferowania obrazów zawali każdą sieć.

Ale chodzi o to, że jak wyeliminuje się powtórne badania, to zwolnią się terminy. A jak zwolnią się terminy, to nie będzie ponadlimitowych badań za połowę stawki.
– Tak nie będzie. Bo przecież teraz nikt nie określił, jakie badania możemy zapisywać w kolejkę – czyli jeśli jutro do rejestracji przyjdzie wspomniana 80-latka ze skierowaniem na rezonans kręgosłupa, to pani w okienku wyznaczy to badanie. Co prawda pewnie na za pół roku czy dalej, ale to nadal będzie miejsce odebrane komuś, kto może tego bardziej potrzebować. Komuś, kto np. skręcił kolano podczas gry w piłkę. I jak się dowie, że na NFZ może mieć zrobione badanie za 6 miesięcy, to na początku popsioczy, że płaci ZUS, a jak potrzebuje, to nie może liczyć na pomoc, a później wyciągnie z portfela kilkaset złotych i zapłaci za badanie – „bo zdrowie jest najważniejsze". Dziś odcinamy pracowniom pieniądze i badań będą robić mniej, a kolejki się wydłużą, bo badanie za połowę stawki oznacza dopłacanie do badania.

Tego nie da się obronić. Nie jest prawdą, że można zamknąć się w takiej kwocie. Możemy się zgodzić, że część badań było robionych niepotrzebnie, a przez to część pieniędzy tracona. Ale rozwiązywanie tego problemu przez tak drastyczne obniżenie stawki to wylewanie dziecka z kąpielą.

To tak, jakby NFZ chciał nawodnić wodą z tej kąpieli pole, na którym może wyrośnie coś, czym będzie można to dziecko kiedyś wykarmić. Tylko że samego dziecka właśnie się pozbywa. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34430698

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ
Starosty Gryfińskiego
o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości:

Nr działki	Obręb	Gmina	Pow. w (ha)	Użytek	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wadium	Godzina przetargu	Przedmiot sprzedaży/forma przetargu
147/4	Żórawki	Gryfino	0,5966	RVI grunty orne	SZY/00065366/2	1.000.000,00 netto	100.000,00 zł	10:00	Sprzedaż prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa/przetarg ustny nieograniczony

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca dnia 2026 r. (poniedziałek) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie przy ul. Sprzymierzonych 4, o godz. podanej w tabeli.

Dla działki nr 147/4 z obrębu Żórawki została wydana decyzja nr 84/2025 z dnia 29.05.2025 r. o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku magazynowego wraz z zapleczem socjalnym.

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest dokonanie wpłaty wadium w pieniądzu w podanej wyżej wysokości. Wadium należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie Nr 27 2030 0045 1110 0000 0194 1850 w terminie do dnia 22 czerwca 2026 r. (poniedziałek). Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.
- Sprzedaż nieruchomości podlega przepisom ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775). Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić kwotę osiągniętą w przetargu wraz z podatkiem VAT, w stawce obowiązującej na dzień podpisania umowy sprzedaży.
- Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomości i warunkach przetargu w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 34 oraz pod nr tel. (91) 416 22 15 w. 150.
- Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl, oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16 D) oraz w Chojnie (ul. Dworcowa 1).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34430505

STAROSTA POWIATU MIELECKIEGO
IG.6853.2.2026, Mielec, dnia 15 kwietnia 2026 roku

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2026 roku, poz. 399) zawiadamia się o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji orzekającej o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym **tj. działki nr 139/1 położonej w miejscowości Gliny Wielkie, gmina Borowa** przez udzielenie zezwolenia dla PGE Dystrybucja S.A., ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin w ***celu budowy ziemnej linii elektroenergetycznej kablowej SN 15kV 3xXRUHAKXS 1x120mm2 oraz wymiana słupa linii napowietrznej SN na nowego wirowego w miejscowości Gliny Wielkie obręb 12, gmina Borowa*** w ramach inwestycji pod nazwą „Przebudowa sieci elektroenergetycznej napowietrznej SN , budowa podziemnej sieci elektroenergetycznej kablowej średniego napięcia 15 kV na działkach nr ewid. 139/1, 119, 545, 574, 585, 507, 600, 599/1, 608, 626, obręb Gliny Małe oraz Gliny Wielkie, gm. Borowa" zgodnie z ostateczną decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego wydanej przez Wójta Gminy Borowa znak: RGO.6733.1.2025.AK z dnia 28 maja 2025 roku.
Jednocześnie wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, które mogą wykazać, że przysługują im prawa rzeczowe do ww nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Mielcu, ul. Wyspiańskiego 6, pok. 315.
Po upływie wskazanego powyżej terminu zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do ograniczenia sposobu korzystania nieruchomości w związku z zamiarem realizacji w/w inwestycji.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34430680

OGŁOSZENIE
Syndyk masy upadłości Protechnologia Sp. z o.o. z siedzibą w Chorzowie ogłasza pisemny przetarg na zakup:

prawa własności nieruchomości – lokalu mieszkalnego, położonego w Katowicach przy ul. Raciborskiej 22/18, objętego KW nr KA1K/00156765/0, o powierzchni użytkowej 80,33 m2 wraz z udziałem (5007/100000) w częściach wspólnych nieruchomości objętej KW nr KA1K/00077814/1, szczegółowo opisanego w Operacie szacunkowym z dnia 2 lutego 2026 r. sporządzonym przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego Wojciecha Oleś

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi **776 850,00 zł** (siedemset siedemdziesiąt sześć tysięcy osiemset pięćdziesiąt złotych 00/100) netto.

1. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty **do dnia 15 maja 2026 r., do godziny 14:00**. Oferty należy składać na adres biura Syndyka Masy Upadłości NOWA S.A. w upadłości ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
2. Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu przetargu , na rachunek bankowy prowadzony w Santander Bank Polska S.A. nr: **47 1090 2024 0000 0001 2345 6655**. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
3. Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz regulamin przetargu można uzyskać pod nr telefonu: nr tel. **508 148 021** lub **452 906 008**, a także pod adresem mailowym: **sekretariat@kancelariatobor.com**, w dni robocze w godzinach od 9:00 do 15:00. Oględziny przedmiotu przetargu są możliwe po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. **508 148 021**.
4. **W dniu 18 maja 2026 r.** w Sądzie Rejonowym Katowice Wschód w Katowicach przy ul. Lompy 14 **o godz. 11:30** w sali nr 12 Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne.
5. Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

www.dawro.pl

eprasa.pl 5f7836a03f

Wiele interpretacji po naradzie Kaczyńskiego z Morawieckim

Partia będzie miała dwa płuca – to przekaz po nocnej siedmiogodzinnej rozmowie Jarosław Kaczyńskiego z Mateuszem Morawieckim, którego stowarzyszenie ma działać w ramach PiS. Wspólny komunikat obu polityków spokoju w partii jednak nie zapewnił.

Agata Kondzińska

– Są pomysły, jest porozumienie i wspólny kierunek. A że czasem iskrzy? Kto się lubi, ten się czubi – tak w nocy z poniedziałku na wtorek spotkanie skomentował europoseł PiS Adam Bielan. Na zdjęciu widać go razem z Jarosławem Kaczyńskim i Mateuszem Morawieckim. Są uśmiechnięci, rozluźnieni, po kilku godzinach rozmowy, która ma zakończyć przesilenie w PiS.

We wtorek od rana ludzie Morawieckiego pojawiają się w mediach, mówią o porozumieniu. W RMF FM europoseł Piotr Müller przekazuje „dobre wieści", bo już się wywiedział u Morawieckiego jak przebiegła rozmowa z liderem PiS. – To było spotkanie, które bardzo mocno też wyjaśniło sprawy, które być może narosły w ostatnich dniach czy tygodniach, cieszę się, że przede wszystkim tutaj doszło do porozumienia.

W „Super Expresie" Krzysztof Szczucki też ogłasza zgodę: – Prezes Jarosław Kaczyński chce jedności, my chcemy jedności, stowarzyszenie będzie normalnie, spokojnie działało.

I gdy środowisko Morawieckiego od rana mówiło o zawieszeniu sporów w PiS, frakcja maślarzy oszczędnie komentowała nocne spotkanie. Patryk Jaki na platformie X nie zamieścił ani słowa, choć europoseł jest wyjątkowo aktywny w internecie, podobnie milczący był Tobiasz Bocheński. Jacek Sasin w TVN24 mówił, że nic nie wie o porozumieniu. Ale nie może wykluczyć, że politycy zawarli jakiś kompromis, bo spory należy zakończyć. Szkodzą partii, a on wolałby sobie nie wyobrażać PiS bez Morawieckiego, raczej chce widzieć partię zjednoczoną i silną wszystkimi osobowościami.

Różne konie na różne wyścigi

Uwagę mediów PiS koncentrował przez cały ubiegły tydzień. Kaczyński naradzał się z najbliższymi współpracownikami, Morawiecki ogłaszał powstanie stowarzyszenia i listę posłów, którzy chcą z nim działać, na końcu lider PiS postawił ultimatum: zamknie przyszłoroczne listy wyborcze przed politykami PiS, którzy wstąpią do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego. – Jeżeli nadal będą padały takie sformułowania, że to jest pewna nowa propozycja dla pewnego typu elektoratu, to jest to przedsięwzięcie partyjne w takim razie. Była to reakcja na opowieść Michała Dworczyka, że zainteresowanie stowarzyszeniem Rozwój Plus jest tak ogromne, że niebawem czas na lokalne struktury.

Pokazem jedności było wspólne wtorkowe oświadczenie Morawieckiego i Kaczyńskiego. W samo południe – z siedziby PiS przy Nowogrodzkiej – ogłosili, że jest kompromis. Dziennikarze dostali wprawdzie zaproszenie na konferencję, ale nie mogli pytać o szczegóły. Mówili tylko politycy. Zaczął Kaczyński: – Wczoraj, ale i dzisiaj, bo koniec był o godzinie 2 w nocy, doszło do długiej, siedmiogodzinnej rozmowy między panem premierem a mną – opisał kulisy spotkania. Stwierdził, że jest przekonany o zawarciu kompromisu i ustaleniu, że działalność stowarzyszenia Rozwój Plus będzie prowadzona wewnątrz partii, a forum do tego będzie rada eksperckа PiS. – I tam ci, którzy się znaleźli, mówię o posłach i europosłach, będą mogli działać, natomiast pozostałe działania będą w tym momencie wstrzymane – dodał. Dziennikarze nie mogli dopytać czy Morawiecki zakończy proces rejestracji stowarzyszenia i czy dokumenty zostały już złożone w sądzie. Kaczyński zapewnił jedynie, że stowarzyszenie nie zostanie zlikwidowane. A PiS zajmie się uporządkowaniem spraw z innymi stowarzyszeniami czy fundacjami, w których zrzeszają się inni politycy partii. – To istota tego porozumienia, będzie takie bardzo mocne forum do pozytywnej działalności, a partia będzie miała dwa płuca – ocenił.

• **Dziennikarze dostali wprawdzie zaproszenie na konferencję, ale nie mogli pytać o szczegóły. Mówili tylko politycy**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kaczyński zapewnił, że stowarzyszenie Morawieckiego nie zostanie zlikwidowane. – To istota tego porozumienia, będzie takie bardzo mocne forum do pozytywnej działalności

„Wyborcza" pisała o naradzie ścisłych władz PiS w ubiegłym tygodniu, gdzie z przekonaniem o grze na dwóch fortepianach wystąpił były premier Mateusz Morawiecki. Przemysława Czarnka wskazywał jako „łowczego" w elektoracie Konfederacji. Swoją rolę Morawiecki osadził w centrum. Przywoływał zwycięstwo Donalda Tuska i podkreślał, że władzę liderowi KO zapewnił właśnie elektorat centrowy.

Wsparli go wtedy inni współpracownicy Kaczyńskiego. We wtorek lider PiS również podążył tym tropem. Mówił, że PiS musi się ścierać z trzema Konfederacjami. A ich wyborcy powinni zrozumieć, że PiS ma podobną ofertę, ale to, co odróżnia partię Kaczyńskiego, to doświadczenie w rządzeniu. I tu odpowiedzią dla wyborców Konfederacji jest Przemysław Czarnek, kandydat na premiera.

Kaczyński podkreślał jednak, że jest grupa ludzi, która oczekuje nie tylko efektywnie działającego rządu, ale też spokoju. Premier rządu, który w sprawie rozwoju gospodarczego, poprawy w Polsce w różnych dziedzinach, zrobił bardzo wiele, jest więc jak najbardziej właściwym człowiekiem, by się do tej grupy zwracać – komplementował Morawieckiego i wskazywał jego rolę.

O nocnym spotkaniu mówił też Morawiecki, ale najpierw wyprowadził atak na premiera Donalda Tuska: – Koncentrujemy się na walce z rządem bezprawia, braku ambicji, zapaści w NFZ, dziury budżetowej, mógłbym wymieniać długo, ale to główne wątki. Wszystkie osoby, którym na sercu leży dynamiczny rozwój Polski, mogą być przekonane, że PiS jest właściwą odpowiedzią na to wyzwanie – mówił.

Zdradził, że naradzał się z Kaczyńskim jak docierać do różnych grup społecznych, przebijać bańki społeczne i komunikacyjne. – Są różne konie na różne wyścigi, jest różnorodność skupiona w PiS pod wspólnym parasolem patriotyzmu, wyrwania ze szponów złych rządów Donalda Tuska – przekonywał. I stawiał cele: Docierać do tych, którzy nie interesują się 24 godziny na dobę tematami politycznymi, ale też do samorządowców, małych i średnich przedsiębiorców. Wszystko pod egidą PiS, ze stowarzyszeniem, jego działalnością programową, społeczną, na pewno nie partyjną, nie polityczną, by zakończyć rządy koalicji.

Rozwój Plus wyhamuje

Wspólne oświadczenie polityków uspokoiło nastroje tylko na chwilę. Maślarze wyszli z własnym przekazem chwilę po występach na Nowogrodzkiej. Bocheński ucieszył się z „bardzo dobrego dnia dla obozu patriotycznego". Oznajmił, że „działalność stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego zostaje zawieszona, wszyscy wchodzą do rady eksperckiej". Pokłonił się Jarosławowi Kaczyńskiemu, że to dzięki niemu „partia wraca do wspólnego działania". PiS ma dwa skrzydła, „działając wspólnie i równoprawnie pod wodzą pana prezesa i kierownictwa, walcząc w kampanii kandydata na premiera Przemysława Czarnka" – skonkludował. Od razu z inną interpretacją wyszedł poseł z grupy Morawieckiego. – Chyba słuchaliśmy innego oświadczenia. Stowarzyszenie Rozwój Plus będzie działało i ma konkretne zadania do wykonania. Proszę sobie odsłuchać jeszcze raz: dwa płuca – poradził Bocheńskiemu Krzysztof Szczucki.

W publiczną dyskusję włączył się też Janusz Cieszyński, stronnik byłego premiera. I on podsumował wpis Bocheńskiego: Kiedy wydawało się, że prościej się nie da, on i tak nie zrozumiał. A potem media zamiast o wtopy Donalda Tuska, pytają, skąd są tarcia w PiS. Komu to służy, dodawać nie trzeba... – napisał.

Już po wspólnym występie Morawieckiego i Kaczyńskiego, a potem dobrowolnych interpretacjach wydarzenia przez polityków PiS, szczegóły ogłosił na X rzecznik partii Rafał Bochenek. I wyjaśnił, że działalność stowarzyszenia Rozwój Plus będzie koncentrowała się na inicjatywach w ramach Rady Eksperckiej, w strukturze partii, a nie obok. Parlamentarzyści dotychczas tworzący stowarzyszenie automatycznie staną się członkami Rady Eksperckiej. Poza tym Rozwój Plus wyhamuje z poszerzaniem o nowych działaczy, zwłaszcza parlamentarzystów PiS, nie utworzy lokalnych struktur, nie powoła pełnomocników. A o tym, kto dołączy do rady eksperckiej i będzie nią kierować, zdecyduje prezydium komitetu politycznego. – Tylko razem, w jedności, tego uczy doświadczenie, tak jesteśmy w stanie zwyciężać – pouczył. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431005

„Są ludzie i chwile, których się nie zapomina…"

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Chmieleckiego

wybitnego menadżera, bankowca i mentora
członka Zarządu i Prezesa Gospodarczego Banku Wielkopolski
w latach 1995-2006
oraz wiceprezesa SGB-Banku w latach 2018-2024.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Zarząd i pracownicy
SGB-Banku

Pogrzeb odbędzie się 27 kwietnia 2026 r. o godz. 11:00
na cmentarzu przy ul. Sosnowej w Przeźmierowie

1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f

Przemocy w szkołach doświadcza ponad połowa dzieci

W badaniach uczniowie często deklarują, że woleliby zostać pobici, niż wykluczeni przez grupę czy klasę. Większość nie opowiada nikomu o doznanych krzywdach. – Rodzice są straumatyzowani. Nie umieją reagować, więc mówią: nie przesadzaj – tłumaczy jedna z nastolatek.

Karolina Słowik

Kasia (imię zmienione) w klasie była nowa. Rodzice się przeprowadzili i siódmą klasę musiała zacząć w innej szkole podstawowej. Na początku było dobrze. Dziewczyny z klasy przyjęły ją pozytywnie. Ale żeby weszła do ich grupy na komunikatorze, musiała się sprawdzić. Wyznaczyły jej pierwsze zadanie – miała podejść do chłopaka i wyznać mu miłości. Kasia to zrobiła. W kolejnym zadaniu miała wyciągnąć coś ze śmietnika. Przy tym poleceniu Kasia już nie chciała ulec presji koleżanek. I dostała za swoje, bo do grupy na komunikatorze nie została przyjęta. Ale to była najmniejsza kara.

Gdy nie miała pary na lekcji języka polskiego, nauczycielka zapytała: kto usiądzie z Kasią, żeby zrobić projekt? Koleżanki na cały głos odpowiedziały: – Nie my!

Później Kasia zatrzasnęła się w toalecie, a dziewczyny nakręciły z tego filmik i zamieściły w sieci. Zamkniętej uczennicy pomógł woźny, a z sytuacji pozostały memy i rolki. Innym razem dziewczyny miały urodziny i zapraszały wszystkich z klasy, oprócz Kasi.

Kasia miała coraz gorsze stopnie, zaczęła opuszczać lekcje. Dopiero wtedy jej mama zorientowała się, że coś się dzieje. – Dlaczego nie powiedziałaś mi wcześniej? – pytała córkę.

– Nie chciałam dokładać ci problemów – usłyszała w odpowiedzi.

Wolą pobicia niż wykluczenia

62 proc. uczniów czasami doświadcza bullyingu, czyli przemocy rówieśniczej, a 4 proc. – doświadcza tego każdego dnia. Chodzi o wyśmiewanie, wykluczanie, przemoc fizyczną czy niszczenie rzeczy. W badaniach uczniowie często deklarują, że woleliby zostać pobici, niż wykluczeni przez grupę czy klasę. Tak wynika z raportu „Obraz bullyingu w szkołach ponadpodstawowych", autorstwa prof. Małgorzaty Wójcik z SWPS, która współtworzyła system RESQL (aplikację do anonimowego zgłaszania bullyingu w szkole). Został opublikowany rok temu.

To, że ponad połowa uczniów i uczennic doświadcza przemocy rówieśniczej, potwierdza również najnowsza Diagnoza Młodzieży 2026. To ponad 400-stronicowy raport przygotowany przez Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej. Powstał na podstawie analizy ponad 200 badań młodzieży przeprowadzonych w latach 2020–2025.

A w obszarze cyberprzemocy seksualnej skala milczenia jest jeszcze większa – „aż 70,7 proc. ofiar w wieku 14-18 lat nie informuje nikogo o doznanych krzywdach" – czytamy w raporcie

Stanie się podstawą do opracowania Krajowej Strategii Młodzieżowej, której założenia mamy poznać do końca jesieni, co zapowiedziała ministra edukacji Barbara Nowacka, która została koordynatorką Rady Ministrów ds. polityki młodzieżowej. – Termin ostatniej strategii skończył się w 2012 r. To pokazuje wielką dziurę w systemowym myśleniu państwa o młodym pokoleniu. Wcześniej odpowiedzialność za politykę młodzieżową była rozproszona pomiędzy różne resorty – komentowała ministra Nowacka podczas prezentacji raportu. Teraz zostanie przyjęta przez cały rząd.

Badanie daje przekrojowy obraz tego pokolenia. Mówi o ich stosunku do szkoły, pracy, związków, używek i technologii. Daje też ogólny obraz pokolenia Zet, które jest dużo bardziej ostrożne, skoncentrowane na bezpieczeństwie. I często doświadcza przemocy: 60 proc. nastolatków żyje w chronicznym stresie i przemęczeniu, 40 proc. wykazuje objawy depresyjne, 62 proc. doświadcza przemocy rówieśniczej, a 17 proc. młodych osób dokonało samookaleczeń.

Autorzy raportu alarmują, że odsetek młodych, którzy nie reagują i nikomu nie zgłaszają doświadczanej przemocy, wzrósł z 32,4 proc. w 2020 roku do 47 proc. w 2024 roku. A w obszarze cyberprzemocy seksualnej skala milczenia jest jeszcze większa – „aż 70,7 proc. ofiar w wieku 14-18 lat nie informuje nikogo o doznanych krzywdach" – czytamy w raporcie.

Wiceministra edukacji: Moment, w którym zawiedliśmy młodych

O odpowiedzialności rodziców mówiła też wiceministra edukacji Paulina Piechna-Więckiewicz, pełnomocniczka Ministra Edukacji ds. zdrowia psychicznego uczniów:

– Młodzi twierdzą, że kiedy spotykają się z przemocą domową, rówieśniczą czy cyfrową, dalej się ich lekceważy i podważa wiarygodności ich doświadczeń – podkreślała.

Wiceministra zaznaczała, że wiele osób deklaruje, iż rozmawia z młodymi ludźmi, tylko nic z tej rozmowy nie wynika. – Potem już nie szukają pomocy. Bo jeżeli raz się na to zdecydowali, co było dla nich bardzo trudne, zgłosili się do dorosłego i nie spotkali się z reakcją, to najczęściej później już nie wracają. To właśnie moment, w którym ich zawiedliśmy – zakończyła.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431092

Ogłoszenie

Postanowieniem z dnia 31 marca 2026 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla pozwanej Weroniki Kidoń, której miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie radcy prawnego Pawła Śnieg prowadzącego kancelarię radcowską w miejscowości Bluszczów przy ul. Dworcowej 4; 44-362 Bluszczów, celem reprezentowania jej w sprawie z powództwa Gminy Czechowice - Dziedzice o zapłatę, toczącej się w Sądzie Rejonowym w Pszczynie pod sygn. akt **I Nc 1878/24** upr.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431016

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt **I Ns 654/25**, toczy się postępowanie z wniosku Renaty Kapinos z udziałem Gminy Krzyżanowice o stwierdzenie nabycia spadku po **Stefanii Pientce** zmarłej w dniu 5 maja 2018 roku w Krzanowicach, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Krzyżanowice.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanych z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431075

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 719/20 z wniosku Alior Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Jarosławie Szabale zmarłym 25 września 2017 roku w Lublinie**, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Lublin. **Sąd wzywa, aby spadkobiercy Jarosława Szabały** w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431045

Syndyk masy upadłości Nowakowski Transport sp. z o.o.
sygn.akt LD1M/GUp/31/2025

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ MAJĄTKU SPÓŁKI:

I. zorganizowanej części przedsiębiorstwa - bazy transportowej, w której skład wchodzą:
- niezabudowana działka nr 76/27 obręb 0002 Biała Parcela, jednostka ewidencyjna Biała, nr KW SR1W/00040997/4 (poz. 2.1 w spisie inwentarza);
- niezabudowana działka nr 213, obręb 0002 Biała Parcela, jednostka ewidencyjna Biała, nr KW SR1W/00085411/0 (poz. 2.2 w spisie inwentarza);
- nieruchomość gruntowa położona w gminie Biała, w miejscowości Biała Parcela, w obrębie 0002 Biała Parcela, obejmująca grunt stanowiący przedmiot własności oznaczony jako działka gruntu nr 177 oraz budynek biurowy o pow. zabudowy 322 m 2 i powierzchni użytkowej 554 m2 nr KW SR1W/00038559/5 (poz. 2.5 w spisie inwentarza);
- niezabudowana działka nr 76/29, obręb 0002 Biała Parcela, jednostka ewidencyjna Biała, nr KW SR1W/00083136/4 (poz. 2.4 w spisie inwentarza);
- ruchomości stanowiące wyposażenie meblowe, biurowe i informatyczne biurowca (poz. od 1.1 do 1.18 i od 1.31 do 1.51 spisu inwentarza);

o łącznej powierzchni działek 1,9554 ha za cenę minimalną 2.024.271 zł (dwa miliony dwadzieścia cztery tysiące dwieście siedemdziesiąt jeden złotych).

II. działka gruntu nr 76/18 o powierzchni 1,1500 ha, gmina Biała, w miejscowość Biała Parcela, obręb 0002 Biała Parcela, **zabudowana dziewięcioma budynkami produkcyjno-magazynowymi (dawny zakład meblarski) o łącznej powierzchni netto 1799 m2** nr KW SR1W/00032787/0 (poz. 2.6 w spisie inwentarza) **za cenę minimalną 1.033.200 zł (jeden milion trzydzieści trzy tysiące dwieście złotych).**

III. niezabudowana działka gruntu nr 11/5 o powierzchni 1,4812 ha, gmina Biała, obręb 0015 Radomina, nr KW SR1W/00036465/5 (poz. 2.3 w spisie inwentarza) z bezpośrednim dostępem do drogi krajowej nr 74. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 11/5 znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem 9UP, czyli w strefie zabudowy usługowej lub obiektów produkcyjnych składów i magazynów, **za cenę minimalną 559.890 zł (pięćset pięćdziesiąt dziewięć tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt złotych).**

Pisemne oferty zgodne z regulaminem przetargu należy składać **w terminie do 15 czerwca 2026 roku do godz 13.00,** w kopertach zaklejonych w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z ofertą bez otwarcia koperty oraz w sposób wyłączający możliwość otwarcia i zamknięcia bez pozostawienia śladów po otwarciu na **adres Kancelarii Syndyka masy upadłości, 93-418 Łódź, ul. Aleksandra 24/26**, z czytelnym napisem na kopercie *"Oferta zakupu Baza Transportowa"* albo *"Oferta zakupu Zakład Meblarski"* albo *"Oferta zakupu działka niezabudowana"* w zależności którego składnika masy upadłości dotyczy oferta zakupu (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).
Oferta, ani żadne oświadczenie w niej zawarte, nie może być złożone pod warunkiem.

Przystępujący do konkursu ofert powinien wpłacić **wadium** w przypadku składania oferty zakupu zorganizowanej części przedsiębiorstwa - bazy transportowej w wysokości **225.000 zł (dwieście dwadzieścia pięć tysięcy złotych)**, w przypadku składania oferty zakupu działki gruntu nr 76/18 w wysokości **115.000 zł (sto piętnaście tysięcy złotych)**, a w przypadku składania oferty zakupu niezabudowanej działki gruntu nr 11/5 wysokości **63.000 zł (sześćdziesiąt trzy tysiące złotych)** na rachunek bankowy masy upadłości: 51 1090 2705 0000 0001 6370 6997

Termin posiedzenia jawnego w przedmiocie otwarcia i rozpoznania ofert został wyznaczony na dzień 17 czerwca 2026 roku, godzina 10.00, sala 314, budynek Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi przy ul. Pomorskiej 37, 90-203 Łódź.

Szczegółowe informacje - tel. 501 413 284

www.lcr.com.pl/ogloszenia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431009

„To jeszcze nie ten czas, to jeszcze nie ta pora..."

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Chmieleckiego

wybitnego menadżera, bankowca i mentora
członka Zarządu i Prezesa Gospodarczego Banku Wielkopolski S.A,
w latach 1995-2006
oraz wiceprezesa SGB-Banku S.A. w latach 2018-2024.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

Rada Zrzeszenia, Rada Nadzorcza SGB-Banku

Pogrzeb odbędzie się 27 kwietnia 2026 o godz.11:00
na cmentarzu przy ul. Sosnowej w Przeźmierowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431061

Panu

Mirosławowi Siudakowi

Dyrektorowi ds. Administracyjno-Organizacyjnych
USK2 PUM w Szczecinie

składamy najszczersze kondolencje
z powodu śmierci

Siostry

łącząc się w bólu i żałobie
w tych trudnych chwilach.

Dyrekcja i Pracownicy
Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 2 PUM w Szczecinie

eprasa.pl 5f7836a03f

Włoskie śmieci docierają w na rodzime drogi i pola w in

Malezja, Nigeria, Tunezja, Bułgaria. Włoskie śmieci nielegalnie docierają do najrozmaitszych zakątków świata. Zaścielają także krajowe drogi i ulice.

Bartosz Hlebowicz

„Kurs na świat” to nowy cykl „Gazety Wyborczej”. Każdej soboty analizujemy nie tylko najważniejsze tematy polityczne, ale również zdarzenia, które dzieją się poza utartymi szlakami.

Kolumb, Verrazzano, Vespucci, Marco Polo i inni włoscy podróżnicy eksplorowali w minionych wiekach nowe lub mało znane lądy, kształtując intelektualne dziedzictwo zachłannej, ale i ciekawej świata Europy. Dziś włoskim śladem w różnych częściach świata są śmieci, rozsypywane na polach Bułgarii i Grecji, wybrzeżu Tunezji czy w malezyjskiej dżungli.

Przykład: pod koniec lutego karabinierzy rozbili grupę, która organizowała nielegalny przemyt odpadów z Apulii do Bułgarii i Grecji. Ale innowacyjność Włochów w dziedzinie pozbywania się śmieci można obserwować również w mniejszej skali: pod koniec lutego władze Katanii opublikowały dwa nagrania z psem, który ciągnie w zębach wielką torbę ze śmieciami i zostawia ją na poboczu. Okazało się, że tak wytrenował go właściciel. Został ukarany mandatem.

Madre Terra zasłana odpadami

Z danych Wyższego Instytutu Ochrony Środowiska i Badań Środowiskowych (ISPRA) wynika, że z roku na rok nieznacznie wzrasta ilość produkowanych przez Włochów odpadów, ale jednocześnie mieszkańcy lepiej je segregują. Zmniejsza się dystans między południem a północą, chociaż różnica nadal jest wyraźna. Na północy Włosi prawidłowo segregują prawie 75 proc. śmieci, a na południu – 60 proc. Jeżeli chodzi o duże miasta, to w najbardziej prawidłowy sposób wyrzucają śmieci mieszkańcy Bolonii, Padwy, Wenecji i Mediolanu. Stale rośnie skuteczność w przetwarzaniu odpadów biologicznych.

Coraz lepiej wygląda także recykling odpadów komunalnych – obecnie Włosi odzyskują nieco ponad połowę śmieci, a ambitny cel na 2030 rok to 60 proc. We Włoszech działa 250 wysypisk oraz ponad 650 zakładów przetwarzania odpadów, choć – jak wskazuje raport ISPRA – w niektórych regionach infrastruktura pozostaje niewystarczająca.

Choć te dane brzmią całkiem optymistycznie, gdy spojrzeć na Włochy z perspektywy żaby, wygląda to gorzej. Niektóre miasta nie radzą sobie z odpadami, gdzie indziej zarządzanie śmieciami skutecznie paraliżują mafijne interesy, a obywatele śmiecą na potęgę.

W „Gomorrze”, bodaj najważniejszej książce opisującej mentalność mafijnych Włoch, Roberto Saviano opowiadał, jak syndykaty z Południa nawoziły odpadami rodzinne ziemie. „Bossowie nie mieli żadnych wewnętrznych oporów przed nasączaniem rodzinnej ziemi trucizną, przed zanieczyszczaniem terenów otaczających ich wspaniałe wille. W biznesach robionych tu i teraz nie bierze się pod uwagę ich odległych, negatywnych skutków, liczy się tylko jak najwyższy zysk” – tłumaczył pisarz.

• **Śmieci na ulicach Rzymu** FOT. ALESSANDRO SERRANO/PHOTOSHOT/PAP

Saviano opisywał, że na polach wokół Neapolu i Caserty znaleźć można każdego rodzaju śmieci, a ich przegląd to swoista lekcja historii włoskiego przemysłu „ostatnich kilkudziesięciu lat”.

– Wszystko to, co nie jest już nikomu potrzebne, na tej ziemi dostanie obywatelstwo – pisał z goryczą.

W jednym miejscu pod ziemią znaleziono torby pociętych banknotów, które wyszły z obiegu, a ołów, które zawierały, „nawoził” pole kalafiorowe. Wśród opisanych przez Saviano znalezisk zapada w pamięć odkrycie przez karabinierów na polu niedaleko miejscowości Villaricca pod Neapolem „wzgórz” papierowych ścierek do czyszczenia krowich wymion. Pochodziły z gospodarstw hodowlanych na północy Włoch. Saviano wyjaśnia, że krowie wymiona, często zainfekowane, trzeba czyścić nawet trzy-cztery razy dziennie, żeby ropa i krew nie mieszały się z mlekiem. Wspomina, że kiedy przejeżdżał obok wzgórz utworzonych z krowich ścierek, czuł zapach skwaśniałego mleka.

Autor przypominał np. o akcji karabinierów o kryptonim „Madre Terra” z 2006 r., którzy odkryli, że na terytorium prowincji Caserty zalegają tonery z drukarek – całe tony, pochodzące z Toskanii i Lombardii. Gleba była nasączona chromem, który, gdy dostanie się do organizmu, powoduje trudności w oddychaniu, niewydolność nerek czy raka płuc.

W 2021 r. boss ’ndranghety, mafii kalabryjskiej, został skazany w Mediolanie na 20 lat za stworzenie imperium (firmy-widma, wymuszenia) nielegalnego obrotu toksycznymi odpadami w prowincjach Brescia i Lecco. Również w 2021 r. w Kalabrii i Toskanii dokonano szeregu aresztowań mafiosów i przedsiębiorców, m.in. z zakładów kaletniczych, którzy kierowali odpady do rzek lub je zakopywali, na przykład pod nowo budowaną szosą w okolicach Empoli.

Ale fenomen wszechobecnych śmieci – wstydliwej podszewki la bella Italia – występuje także w wersji rodzinnej, sąsiedzkiej, obywającej się bez konszachtów na szczeblu mafia-biznes-polityka. Są takie miejsca we Włoszech, gdzie śmieci są naturalnym elementem krajobrazu. Antropolog i pisarz Dariusz Czaja, podróżując rowerem po Apulii w okolicach Lecce, w książce „Gdzieś dalej, gdzie indziej” pisał o lokalnej „pornografii poboczy”: „Po obu stronach drogi syf malaryczny, to nie jest zwyczajowy brud występujący czasem na poboczach, to jest ekstaza brudu, kloaka maksima, podarte papiery, zardzewiały łańcuch, puszki po piwie, plastikowe butelki, tektura po przejściach, druty w dużych ilościach i kolorach, kawałek kibla, pół tapczanu (...)”.

Z opisem Czai zgadzają się obrazki, które utkwiły mi w pamięci z wypadów do Rzymu – zwały śmieci dookoła koszy, wśród nich porzucony sedes, albo po Kalabrii, gdzie bujną przyrodę niejednokrotnie przysłaniają ludzkie odpadki wszelkiego rodzaju. W niektórych dzielnicach Rzymu czy Florencji bezpieczniej chodzić po ulicach niż chodnikach, usłanych psimi odchodami.

We Florencji kilkanaście miesięcy temu w publicznych koszach zainstalowano elektroniczne zamki, a mieszkańcom, którzy płacą za wywóz śmieci, wręczono elektroniczne klucze. Reakcja tych, którzy ich nie otrzymali, była natychmiastowa: zamki zostały wyłamane. Gdy administracja je naprawiła, znowu zostały zniszczone, i tak w kółko. Inni przyjmują prostsze rozwiązanie: zwyczajnie wywalają śmieci na ziemię.

Legambiente, organizacja, która zajmuje się ochroną środowiska, podaje, że każdego roku we Włoszech popełnia się prawie 10 tys. wykroczeń związanych ze śmieciami (nielegalne wyrzucanie, palenie, zakopywanie). Wysokość mandatów waha się od 1,5 tys. do 18 tys. euro.

Włoskie firmy wypychają śmieci także za granicę. Robią to przy pomocy spółek, które mają się zajmować utylizacją i odzyskiem odpadów, a w rzeczywistości zmieniają na papierze kategorie śmieci, by łatwiej się ich pozbyć i zarobić miliony

30 marca portal Greenme podał dobrą wiadomość dla Tybru i mieszkańców Rzymu: uruchomiono kolejną (trzecią) barierę do wyławiania plastiku z rzeki. Informacja zawiera jednak także szokujące dane: rzeka jest dla wielu Rzymian wysypiskiem, wrzucają do niej nawet stare materace i lodówki. W ciągu poprzedniego roku dzięki barierom przechwycono około 120 tysięcy kg śmieci, które w przeciwnym razie spłynęłyby nurtem rzeki do morza.

Śmieci spływające rzekami Tyber, Arno i Sarno do Morza Śródziemnego, a także wyrzucane bezpośrednio przez ludzi do morza, już utworzyły wielką pływającą wyspę z plastikowymi odpadami, dryfującą między Elbą a Korsyką. Ciągnie się na kilkadziesiąt kilometrów i wciąż rośnie. jak alarmował ostatnio portal „Il Riformista”, wysypisko na morzu tworzą stosy butelek, torebek, słomek, pojemników na żywność, sztućców, jednorazowych kubków, styropianu i sprzętu wędkarskiego.

Szlak bałkański – ulubiona trasa włoskich przemytników śmieci

Włoskie firmy wypychają śmieci także za granicę. Robią to przy pomocy spółek, które mają się zajmować utylizacją i odzyskiem odpadów, a w rzeczywistości zmieniają na papierze kategorie śmieci, by łatwiej się ich pozbyć i zarobić miliony.

20 lutego karabinierzy aresztowali sześć osób, zajęli dwie włoskie firmy oraz 44 ciężarówki. Firmy organizowały nielegalny przerzut śmieci z prowincji Brindisi w Apulii do Bułgarii i Grecji.

Głównym organizatorem przekrętu była spółka BRI Ecologica z Brindisi, która fałszywie klasyfikowała odpady jako „plastik i guma”, a więc nadające się do odzysku. Mogła to robić dzięki usłużnemu laboratorium analitycznemu – udostępniało ono certyfikaty in blanco, które firma wypełniała według własnych potrzeb.

W rzeczywistości były to różnego rodzaju odpady, których nie da się recyklingować: pochodzenia przemysłowego (gruz, drewno, panele izolacyjne, papa), tekstylne oraz zmieszane odpady komunalne. Następnie, jak piszą w raporcie karabinierzy, „śmieci były ładowane na statek za przychylnością spedytorów i pracowników współpracujących firm i płynęły do Grecji i Bułgarii”.

Jednak po przybyciu na miejsce odpady nie były poddawane przetwarzaniu, co deklarowano w dokumentach, lecz po prostu składowane w opuszczonych halach przemysłowych i na polach. Proceder trwał od 2020 r., a jego organizatorzy mieli zarobić co najmniej 300 tys. euro, unikając wszelkich kosztów odzysku lub legalnej utylizacji, nie mówiąc o wyrządzaniu poważnych szkód środowiskowych w innych krajach.

Szlak bałkański jest jednym z ulubionych wśród włoskich firm zajmujących się śmieciami. Od dwóch lat toczy się proces dwóch firm – Truciolo (nazwa oznacza „trocina”) z Como, a więc północy Włoch, i IREN, jednej z największych włoskich firm energetycznych, o nielegalny obieg odpadów.

W 2017 r. IREN wygrała przetarg na składowanie i utylizację odpadów z Giugliano pod Neapolem. Część z nich wysyłała do własnych obiektów – na składowiska pod Turynem oraz do spalarni pod Parmą, a część – we współpracy z Truciolo – do Bułgarii. Sęk w tym, że wbrew warunkom umowy IREN wcale nie odzyskiwała energii z odpadów, lecz je spalała (we Włoszech) lub składowała (w Bułgarii).

eprasa.pl 5f7836a03f

szędzie: nych krajach

Firmy stosowały podobny mechanizm co BRI Ecologica: deklarowały „gumę i plastik” zamiast „odpadów innych”, których utylizacja jest tańsza (bo nie da się ich odzyskać). W ten sposób, zdaniem prokuratury, Truciolo i IREN zarobiły nielegalnie 4 mln euro. Roczny obrót Truciolo, jak podaje dziennik „Domani”, to około 20 mln euro. IREN zaś obraca miliardami euro.

Bułgaria już jakiś czas temu stała się, jak to ujął tygodnik „L’Espresso”, „ulubionym śmietnikiem włoskich handlarzy odpadami”, a włoskie śmieci płyną tam z portów nad Adriatykiem i Morzem Tyrreńskim. Było to możliwe dzięki współpracy obrotnych przedsiębiorców w obu krajach, którzy często razem zakładali spółki, mające oparcie we władzach w Bułgarii, oraz „przychylności” urzędników w Kampanii. A region bez odpowiedniej infrastruktury do utylizacji odpadów, czego wymownym symbolem są choćby ulice Neapolu, pilnie potrzebował miejsca zbytu swoich śmieci, zwłaszcza odkąd dotychczasowy główny ich importer, Chiny, w 2018 r. przestały przyjmować odpady z innych krajów.

Śmieci spływające rzekami Tyber, Arno i Sarno do Morza Śródziemnego, a także wyrzucane bezpośrednio przez ludzi do morza, już utworzyły wielką pływającą wyspę z plastikowymi odpadami, dryfującą między Elbą a Korsyką. Ciągnie się na kilkadziesiąt kilometrów i wciąż rośnie

Wcześniej, latem 2015 r., statek który płynął z Piombino w Toskanii do Warny, po prostu wyrzucił do morza, jeszcze na wodach włoskich, 65 ton odpadów plastiku. W 2020 r. Bułgaria zablokowała transport z Włoch – firma z Avellino próbowała przewieźć z portu w Salerno do Bułgarii 147 kontenerów z 3,7 tonami odpadów pochodzących w dużej mierze z zakładu utylizacji odpadów w Giugliano pod Neapolem. Włosi deklarowali, że wiozą plastik, ale Bułgarzy odkryli, że mieliby przyjąć zmieszane odpady, m.in. elektronikę, szkło i tekstylia.

Śmieciowa kolonizacja Afryki i Azji

W 2021 r. wybuchł skandal z ośmioma tonami śmieci z Kampanii, składowanymi od 2020 r. w tunezyjskim porcie Susa i miejscowości Moureddine. I znowu: okazało się, że zamiast deklarowanego plastiku, który w Tunezji miał zostać przerobiony na rury irygacyjne, z Włoch płynęły odpady zmieszane. „Pieluchy, buty, kawałki kartonu, zderzaki samochodowe, zabawki dziecięce” – wyliczali tunezyjscy obrońcy przyrody. Materiał raczej mało przydatny do konstrukcji rur. Po stronie włoskiej pośrednikami były dwie spółki: jedna z Kalabrii (Ecomanagement z miejscowości Soverato), która podobny biznes prowadziła na linii Włochy-Bułgaria, druga z Kampanii (Sviluppo Risorse Ambientali z miejscowości Pola).

Śmieci musiały wrócić do Kampanii, kilku wysokich tunezyjskich urzędników straciło posady.

Nie ma się co łudzić, że nielegalny transport odpadów do Tunezji ustał. W listopadzie zeszłego roku tunezyjscy aktywiści oświadczyli, że do kraju wciąż docierają włoskie śmieci, a władze Tunezji nic z tym nie robią. We Włoszech informowała o tym agencja Nova.

Kroniki z ostatnich lat pełne są doniesień o powstrzymanych próbach wysłania z Włoch nielegalnych towarów do różnych krajów lub o nielegalnych składowiskach odpadów „made in Italy” w innych krajach.

W 2019 roku organizacja Greenpeace ustaliła, że Włochy wysłały do Malezji niemal 3 tys. ton plastiku, z czego prawie połowa trafiła do nielegalnych zakładów utylizacji. Oznacza to, że plastik jest spalany przez firmy, które nie mają do tego odpowiednich urządzeń. Odbija się to na środowisku i zdrowiu ludzi. Na nagraniach udostępnionych przez Greenpeace widać resztki plastikowych opakowań produktów nie tylko z Włoch, ale i innych zachodnich krajów. Część z nich po prostu zalega pośrodku dżungli, bez żadnych zabezpieczeń.

We wrześniu 2021 r. w porcie Salerno wzięto w sekwestr 16 ton odpadów, które miały trafić do Afryki. Wśród nich były części motocykli, silniki samochodowe, nierzadko nasączone smarami, mimo że przesyłce towarzyszył dokument poświadczający, iż wszystkie części zostały oczyszczone.

W sierpniu 2021 r. celnicy zatrzymali w Turynie kontener z odpadami elektrycznymi i elektronicznymi, który miał trafić na nielegalne wysypiska w Ghanie. Tam, na przedmieściach Akry, znajduje się największe na świecie wysypisko odpadów elektronicznych pochodzących z Europy i USA – Agbogbloshie.

Miesiąc wcześniej w porcie w Genui zatrzymano 57 ton odpadów w dziewięciu kontenerach. Oficjalnie miały tam być artykuły gospodarstwa domowego, zamiast nich karabinierzy znaleźli zużyte opony, gaśnice, butle LPG, baterie, panele słoneczne, telefony komórkowe.

W zeszłym roku karabinierzy nakryli siatkę w Ligurii, która organizowała z portów w La Spezia i Genui nielegalną wysyłkę odpadów do Nigerii. Inne kraje, do których Włochy, ale także inne kraje chętnie wysyłają swoje śmieci, to Senegal, Gambia, Togo czy Sierra Leone. Media we Włoszech, podobnie jak aktywiści w Afryce, nazywają to „nową, śmieciową kolonizacją”.

Spalarnia, która nie powstała

Śmieci odegrały też niebagatelną rolę w dziejach najnowszej polityki włoskiej. W lipcu 2022 roku, kiedy od niespełna pół roku trwała rosyjska inwazja na Ukrainę, upadł rząd proukraińskiego Mario Draghiego. W nowych wyborach władzę przejął tercet prawicowych populistów: Meloni-Berlusconi-Salvini. O ile nowa premier także opowiadała się za Ukrainą, pozostała dwójka była sprzymierzeńcami Kremla.

Ale tym, który podpalił lont pod gabinetem Draghiego, był również populistyczny Ruch 5 Gwiazd i jego szef Giuseppe Conte, były premier. Zerwał umowę z rządem, bo Draghi nie chciał zagwarantować im, że na obrzeżach Rzymu nie powstanie nowa spalarnia śmieci – przez ekspertów uważana za zło konieczne (bo nieekologiczne) w nierównej walce z nawałem odpadów zalegających w stolicy.

Spalarnia miała powstać do 2025 r., do dziś nie rozpoczęto nawet jej budowy. Tak oto śmieci wygrały z rządem.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34430798

STAROSTA POWIATU MIELECKIEGO
IG.6853.2.2026, Mielec, dnia 15 kwietnia 2026 roku

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2026 roku, poz. 399) zawiadamia się o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji orzekającej o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym **tj. działki nr 139/1 położonej w miejscowości Gliny Wielkie, gmina Borowa** przez udzielenie zezwolenia dla PGE Dystrybucja S.A., ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin w ***celu budowy ziemnej linii elektroenergetycznej kablowej SN 15kV 3xXRUHAKXS 1x120mm2 oraz wymiana słupa linii napowietrznej SN na nowego wirowego w miejscowości Gliny Wielkie obręb 12, gmina Borowa*** w ramach inwestycji pod nazwą „Przebudowa sieci elektroenergetycznej napowietrznej SN , budowa podziemnej sieci elektroenergetycznej kablowej średniego napięcia 15 kV na działkach nr ewid. 139/1, 119, 545, 574, 585, 507, 600, 599/1, 608, 626, obręb Gliny Małe oraz Gliny Wielkie, gm. Borowa” zgodnie z ostateczną decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego wydanej przez Wójta Gminy Borowa znak: RGO.6733.1.2025.AK z dnia 28 maja 2025 roku.
Jednocześnie wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, które mogą wykazać, że przysługują im prawa rzeczowe do ww nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Mielcu, ul. Wyspiańskiego 6, pok. 315.
Po upływie wskazanego powyżej terminu zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do ograniczenia sposobu korzystania nieruchomości w związku z zamiarem realizacji w/w inwestycji.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431151

**Syndyk Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A.
w upadłości likwidacyjnej ogłasza przetarg na sprzedaż
nieruchomości położonych w Tarnowie, przy ul. Kryształowej**

Nieruchomości składającej się z:
a) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/23 o powierzchni 1,8327 ha zabudowanej budynkiem hali wannowej, budynkiem głównego bloku produkcyjnego oraz pomieszczeniem regeneracji form o łącznej powierzchni użytkowej 15343,65 m2, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,
b) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/33 o powierzchni 0,2734 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0
➢ **Cena wywoławcza netto: 1.870.110 zł**

Powyższa nieruchomość w części jest obciążona umową najmu, a w stosunku do niezabudowanej działki przysługuje prawo pierwokupu Gminie Tarnów na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Warunki przetargu:

I. Warunkiem uczestniczenia w sprzedaży jest:
1. złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta nieruchomość TARNÓW, sygn. akt V GUp 2/09 – NIE OTWIERAĆ” w nieprzekraczalnym terminie do dnia **8 czerwca 2026 r. do godz. 15:00** na adres Sądu Rejonowego w Krośnie Wydział V Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto na konto Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej, numer: **75 1130 1105 0005 2078 9520 0001** w terminie do **8 czerwca 2026 r.**

II. Pod uwagę będą brane oferty, które będą zawierać:
1. Określenie nieruchomości z podaniem numeru działki,
2. Imię i nazwisko bądź nazwę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej,
3. Oferowaną cenę netto, nie niższą niż cena wywoławcza za daną nieruchomość,
4. Dowód uiszczenia wadium,
5. Oświadczenie o zapoznaniu się przez oferenta ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu oferty,
6. Zobowiązanie kupującego do pokrycia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

III. Inne warunki:
1. Kupujący zobowiązany będzie do poniesienia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności, w tym między innymi: zapłacenia podatku VAT, podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty notarialnej i sądowej.
2. Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany będzie do wpłacenia oferowanej ceny i do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka, nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zatwierdzenia wyboru oferty przez Sędziego Komisarza.
3. Do zaoferowanej ceny doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.
4. Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie do 7 dni od dnia wybrania oferty - bez odsetek. Wadium oferenta, który nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej oraz wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, a nie zapłaci oferowanej ceny w wyznaczonym przez syndyka terminie lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży, przepada na rzecz Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krośnie.
5. Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę, nie niższą niż cena wywoławcza.
6. W przypadku zaoferowania przez kilku oferentów tej samej ceny, Sprzedający zastrzega prawo do kontynuowania wyboru nabywcy w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę.
7. Sprzedający zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży do czasu otwarcia ofert bez podania przyczyn.
8. Sprzedający może zmienić lub odwołać ogłoszenie i warunki przetargu do czasu upływu terminu do składania ofert.
9. Wyboru oferty dokona syndyk, a wybór staje się prawnie skuteczny z chwilą zatwierdzenia przez Sędziego Komisarza.
10. Unieważnienie przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wadium.
11. Sprzedający zobowiązuje się do ustanowienia służebności przejazdu do sprzedawanych działek, a Kupujący zobowiązuje się do wykupu w przyszłości udziału w wyznaczonej drodze stanowiącej dojazd do sprzedawanych działek.
12. Wydanie nieruchomości nastąpi po dokonaniu zapłaty w pełnej wysokości ceny sprzedaży, w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia umowy sprzedaży.
13. W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz kodeksu cywilnego.

IV. Otwarcie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu 9 czerwca 2026 r. o godz. 14:00 w siedzibie Sądu Rejonowego Wydziału V Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3, sala nr 01.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu: tel. 604 997 493, 698 545 425, 604 469 455.

eprasa.pl 5f7836a03f

Kulisy pracy w RegioJet. Brak składek ZUS i pensji

Brak wynagrodzeń, nieopłacone składki ZUS oraz biura w kontenerach. Tak wyglądała praca w RegioJet. Prezes Radim Jancura określił polski rynek jako piekło, ale zatrudnieni wskazują, że to warunki pracy były głównym problemem.

Eryk Kielak

• **Pociąg RegioJet** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wielu moich znajomych z Czech mówiło mi wprost: uciekaj stamtąd, gdy zaczynałem pracować w RegioJet. Żałuję, że się nie posłuchałem – mówi pracownik działu IT czeskiego przewoźnika. To Słowak, który chciał przeprowadzić się do Warszawy. Interesował się koleją i znał 3 języki: czeski, polski i angielski. Kogoś takiego szukał RegioJet, dlatego szybko go zrekrutowano.

RegioJet wycofał się z Polski

Rozmowy rekrutacyjne odbył pod koniec lutego. Złożył wypowiedzenie u ówczesnego pracodawcy i zaczął szukać mieszkania w Warszawie. Pod koniec marca przeprowadził się do Polski, aby od kwietnia rozpocząć pracę. W międzyczasie brał udział w szkoleniach w Boguminie, Brnie i Pradze. Podczas jednego z nich, 9 kwietnia, czyli kilka dni po podjęciu zatrudnienia, dotarła do niego informacja, że RegioJet całkowicie rezygnuje z połączeń krajowych w Polsce.

– Najgorsze i najbardziej upokarzające było to, że ta wiadomość nie dotarła do mnie oficjalną drogą – ani przez e-mail, ani od mojego bezpośredniego szefa. O tym, że tracę pracę, dla której zmieniłem całe swoje życie, dowiedziałem się przypadkiem z Facebooka – opowiada nam. Aby zdobyć informacje, domagał się spotkania z przełożonym. Okazało się, że jego szef o wycofaniu firmy dowiedział się tego samego dnia rano z oficjalnego komunikatu. Jeszcze dzień wcześniej przydzielał nowemu pracownikowi dostęp do firmowych systemów. – Nadawał mi uprawnienia i planował moją pracę w momencie, gdy decyzja o zamknięciu oddziału była już pewnie podpisana w gabinecie prezesa – dodaje pracownik IT. „Działania rekrutacyjne były prowadzone w czasie, gdy ostateczna decyzja o zakończeniu działalności nie była jeszcze podjęta. Decyzja została następnie podjęta na poziomie kierownictwa spółki i niezwłocznie zakomunikowana wewnętrznie" – tłumaczy się RegioJet.

Od tamtego czasu minęły niemal 2 tygodnie. Pracownicy wciąż nie wiedzą, co dalej z ich zatrudnieniem. Słowak ma podpisaną umowę do lipca, ale przyznaje, że w biurze nie ma już zadań do wykonania, ponieważ procesy operacyjne w firmie wyhamowały.

Fatalne warunki pracy i wieczna kontrola z Czech

– Jestem pierwszym informatykiem zatrudnionym w Polsce. Do tej pory wszystkie sprawy techniczne załatwiali wyłącznie Czesi, którzy tu przyjeżdżali. Ja miałem to przejąć na stałe, ale ledwo zacząłem pracę, a firma już kończy działalność. To jeden wielki organizacyjny chaos – wskazuje mężczyzna.

Nie żałuje jednak, że w RegioJet zostało mu kilka miesięcy.

– Szukam nowej pracy. Po tym doświadczeniu na pewno już nigdy więcej do nich nie wrócę – mówi stanowczo. Podkreśla, że bez zgody centrali w Czechach nie mógł podejmować żadnych decyzji. Obciążeniem była przestarzała infrastruktura IT oraz brak spójności w doborze narzędzi.

Najgorsze były jednak warunki, w których musiał pracować. Słowak pokazał nam zdjęcia swojego „biura" przy dworcu Warszawa Toruńska.

Jednoosobowy dział IT RegioJet na Polskę pracował w kontenerach znajdujących się na poboczu warszawskiego dworca. Nie miał dostępu do żadnej przestrzeni biurowej w stolicy.

RegioJet nie płacił składek ZUS?

Mężczyzna napotkał też problemy z ubezpieczeniem. Potrzebował potwierdzenia ubezpieczenia w Polsce dla słowackiego urzędu. Pisał w tej sprawie do działu kadr 3 kwietnia oraz 8 kwietnia, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

– W końcu 13 kwietnia już mocno zdenerwowany poszedłem osobiście do biura HR w Polsce. Tam dowiedziałem się, że w ogóle nie figuruję w systemie! Pracodawca ma obowiązek zgłosić pracownika do ZUS-u w ciągu 7 dni, a oni zrobili to dopiero po mojej awanturze, niemal dwa tygodnie po dacie rozpoczęcia pracy – opowiada nam.

O problemach z ZUS-em opowiedział nam każdy pracownik, do którego dotarliśmy. Informacje o tym, że RegioJet nie płacił za swoich pracowników składek, można także znaleźć na internetowych forach m.in. GoWork. Lukáš Kubát, rzecznik RegioJet dementował już tę informację w mediach, ale pracownicy przyznają, że to po prostu kłamstwo.

– Oni nie płacili składek ZUS. Po 1 miesiącu powinienem widzieć w systemie PUE ZUS informację o zapłaconej składce, ale jej nie było. Poszedłem do biura i usłyszałem, że będą to monitorować. Minął kolejny miesiąc i sytuacja się powtórzyła. Pieniądze netto wpływały na konto, ale wiem, że wielu pracowników do tej pory nie ma uregulowanych składek – relacjonuje maszynista, który przez 3 miesiące pracował w RegioJet.

Zdarzały się przypadki, w których konduktor otrzymywał pensję w terminie, ale podczas wizyty lekarskiej dowiadywał się, że nie figuruje w systemie ubezpieczeń zdrowotnych i musiał płacić za usługę z własnej kieszeni.

Jak się dowiedzieliśmy w PIP, informacje o tych nieprawidłowościach dotarły do kontrolerów. Inspektorzy prowadzą obecnie w RegioJet kontrole obejmujące: „zagadnienia związane z prawną ochroną pracy, w tym czasu pracy, poprawności naliczania wynagrodzenia za pracę, terminowości dokonywania wypłat wynagrodzenia, trybu wydawania świadectw pracy, naliczania ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy". Przekazano nam jednak, że „z uwagi na fakt, że czynności kontrolne nie zostały zakończone, nie można potwierdzić, czy doszło do naruszeń prawa w tym zakresie".

Co ciekawe, inspektorowi pracy nie przekazano oficjalnej informacji o rozpoczęciu w spółkach procedury zwolnień grupowych. Informacja o wycofaniu się spółki RegioJet z rynku polskiego dotarła do PIP przez media.

„Ewentualna decyzja o objęciu kontrolą ww. zagadnień zostanie zatem podjęta, gdy kontrolowani pracodawcy podejmą działania zmierzające do przeprowadzenia zwolnień grupowych" – poinformowano nas. Na razie firma, zamiast zwolnień ma nie przedłużać umów, które kończą się przed 3 maja, czyli z dniem, gdy RegioJet ma oficjalnie zakończyć działalność w naszym kraju.

Co na to RegioJet? „W przeszłości w pojedynczych przypadkach mogło dochodzić do opóźnień w wypłatach, co było związane z zewnętrzną obsługą procesów płacowych. Współpraca z tym podmiotem została już zakończona. Spółka wywiązuje się ze wszystkich ustawowych obowiązków w zakresie odprowadzania składek i podatków. W związku ze zmianą dostawcy usług płacowych prowadzona jest dodatkowo wewnętrzna kontrola w celu weryfikacji poprawności wszystkich procesów" – zapewniono nas.

Niepokojące świadectwa pracowników

Część osób zrezygnowała z pracy wcześniej. Wśród nich jest wspomniany maszynista, który przed podjęciem pracy u czeskiego przewoźnika przez lata był zatrudniony w PKP. – Nie chciałem przedłużać z nimi umowy, ponieważ ciężko było mi patrzeć na to, co się tam działo – opowiada nam.

– Chodziło przede wszystkim o łamanie przepisów kolejowych, kwestie bezpieczeństwa oraz fatalny stan techniczny wagonów. Było mnóstwo niedociągnięć, głównie w obszarze bezpieczeństwa. Brakowało możliwości wykonania podstawowych czynności przy uruchamianiu pociągu – dodaje.

Za jaskrawy przykład podaje tak zwaną próbę hamulca, która polega na hamowaniu i odhamowaniu składu. W pociągach RegioJet miało podczas niej regularnie dochodzić do znaczącego ubytku powietrza z układu. – Taki pociąg nie powinien wyjechać na tory. W czasie jazdy może uciec powietrze i nie będzie czym hamować. Sprężarki na lokomotywie praktycznie się nie wyłączały. Gdy przestały pracować, od razu następował spadek ciśnienia. Hamulec to na kolei podstawa i musi być w 200 proc. sprawny – relacjonuje maszynista.

Maszynista zaznacza również, że wielokrotnie dane z dokumentacji technicznej nie zgadzały się ze stanem rzeczywistym, co dotyczyło między innymi dopuszczalnej prędkości pociągów.

Jak mówi, „olewanie stanu technicznego pociągów", było na porządku dziennym. Wszelkie nieprawidłowości miał zgłaszać w książkach pokładowych lokomotywy albo bezpośrednio u przełożonych. Jednak w zdecydowanej większości przypadków nic z tym nie robiono.

Podróżni cierpieli przez stan techniczny

O problemach technicznych pociągów opowiada nam także były kierownik pociągu. – Gdy przyszły śniegi, wagony miały potworne problemy. Przetwornice, czyli urządzenia odpowiedzialne za zasilanie składu, zasysały śnieg, co powodowało zwarcia i awarie. Taki wagon zostawał bez światła i bez ogrzewania – przy temperaturach ujemnych po prostu nie nadawał się do eksploatacji – wspomina.

– Bilety były sprzedane, więc obejmując służbę jako kierownik, musiałem tych ludzi w miarę możliwości przesadzać do innych wagonów. Często się nie dało, bo skład liczył tylko cztery wagony i nie było wolnych miejsc. I taki wagon potrafił kursować przez trzy dni z rzędu – zdradza nam.

Kierownik pociągu potwierdza także to, co mówi nam maszynista. Wspomina sytuację, gdy przez tydzień maszyniści zwracali uwagę na tę samą usterkę – w lokomotywie uciekało powietrze. Przez to sprężarka, która jest zaprojektowana do pracy dorywczej, musiała pracować bez przerwy. W końcu przestała działać, a bez niej pociąg nie pojedzie. - I co mamy? Wielki chaos. Ludzie jadą z Gdańska autobusami zastępczymi, wszystko jest opóźnione o 3-4 godziny. A wszystko dlatego, że przez tydzień nikt nie zrobił nic z banalną usterką, którą prawdopodobnie dało się naprawić kosztem jednej roboczogodziny i materiałów za 100 zł. Przez takie zaniedbanie utyka cały pociąg i ponad sto osób, a koszty naprawy rosną lawinowo – opowiada.

1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f

– W Intercity wagony przechodzą gruntowne modernizacje i nawet jeśli są stare, to technologicznie nie ustępują nowym jednostkom, o ile dba się o ich utrzymanie. W RegioJecie problemem jest właśnie brak należytego utrzymania. Gdyby powymieniali elementy gumowe, uszczelki czy krany pod wagonami, to te składy trzymałyby ciśnienie i byłyby szczelne – wspomina ze swojego doświadczenia maszynista.

RegioJet w przesłanym nam komunikacie zapewnia jednak, że „kontrole stanu technicznego były przeprowadzane zgodnie z obowiązującymi przepisami i normami – zarówno przed każdym wyjazdem pociągu, jak i w regularnych odstępach czasu oraz w zależności od eksploatacji". „Do ruchu dopuszczane były wyłącznie pojazdy spełniające wszystkie wymogi bezpieczeństwa i standardy techniczne. Wszystkie zgłoszenia były rozpatrywane zgodnie ze standardowymi procedurami operacyjnymi i bezpieczeństwa" – dodano.

– Już po miesiącu pracy wiedziałem, że ta firma się tutaj nie utrzyma. W takim chaosie nie da się pracować – dodaje maszynista, podkreślając, że przerzucanie winy za niepowodzenie na PKP jest tylko wymówką. To zresztą pogląd podzielany przez wszystkich pracowników, z którymi rozmawialiśmy.

Czesi kusili wielkimi pensjami, ale pracowników brakowało

On również narzekał, że każda decyzja dotycząca wymiany taboru lub lokomotywy musiała przechodzić przez Czechy, co prowadziło do licznych opóźnień prac. Nasz rozmówca zdradza, że mimo trzech miesięcy pracy nie dostał od RegioJet dokumentów upoważniających do swobodnego poruszania się po terenie dworca.

– Wszyscy pracowaliśmy na zasadzie nadziei, że to się rozwinie, mimo że panował straszny chaos – dodaje.

Uczciwie przyznaje, że czeski przewoźnik przyciągał wysokimi pensjami. Przypomnijmy, że kuszono maszynistów i konduktorów z PKP wysokim zarobkami m.in. premią rekrutacyjną do 100 000 zł rocznie. W ten sposób chciano naprędce zapełnić luki kadrowe, z którymi firma miała gigantyczny problem. Jeden z byłych kierowników pociągów zdradza nam, że zdarzało się mu opóźniać pociąg, bo nie było konduktorów.

– Pociąg zaczyna bieg na Płaszowie, zatrzymuje się w peronach na postój techniczny, ale konduktorów nie ma. Dzwonię do dyspozytora – nie odbiera. Dojeżdżam do stacji Kraków Główny i w końcu po półgodzinnych próbach dodzwaniam się do dyspozytury. Pytam: „gdzie są konduktorzy?", a on do mnie: „wyście się nie zatrzymali na Płaszowie i nie wsiedli". Odpowiadam: „jak to się nie zatrzymaliśmy? Staliśmy tam 20 minut!". Nikt nie był w stanie mi powiedzieć, co się stało. Problem leżał w kompletnym braku przepływu informacji i fakcie, że RegioJet nie posiadał w Polsce żadnego realnego zaplecza administracyjnego – opowiada.

Kilka dni temu na grupie na Facebooku RegioJet Polska jeden z użytkowników także zgłaszał, że podczas podróży z Poznania do Warszawy nadano komunikat, że „dzisiejszy pociąg jedzie bez drużyny konduktorskiej, dlatego nie oferuje serwisu".

Kierownik pociągu, z którym rozmawiamy, podobnie jak inni pracownicy RegioJet przyznaje, że konieczność ciągłej koordynacji działań z Pragą zwyczajnie paraliżowała prace. – Czesi w nocy nie odbierali telefonów. Z kolei polscy dyspozytorzy bali się podejmować jakiekolwiek decyzje, bo wcześniej na nich za to krzyczano. Efekt był taki, że nie wiadomo było, gdzie wsiadają konduktorzy, a decyzje o wymianie taboru zapadały za późno i były absolutnie niespodziewane. Do tego dochodziły banalne braki, jak na przykład rolek do kas fiskalnych. Wagony miały nieczynne toalety, bo w ferworze pracy nie było czasu, żeby nabrać wody i opróżnić zbiorniki. Po prostu kompletny chaos – tłumaczy konduktor. Na rolki do kas fiskalnych czekano dwa tygodnie, bo musiały zostać dostarczone z Czech.

Inny pracownik opowiada nam, że przepracował w firmie dosłownie kilka dni. Jeszcze był na etapie szkoleń, gdy dostał telefon, by więcej nie przychodzić do pracy. – Przez trzy dni pracowaliśmy za darmo i na tym się skończyło – przyznaje w rozmowie z Wyborcza.biz. Ubiegał się o stanowisko stewarda, bo tak RegioJet nazywa załogę odpowiedzialną za obsługę pasażerów (sprawdzenie biletów, podanie jedzenia itp.).

Pracownicy wciąż nie wiedzą, co dalej z ich zatrudnieniem. Słowak ma podpisaną umowę do lipca, ale przyznaje, że w biurze nie ma już zadań do wykonania, ponieważ procesy operacyjne w firmie wyhamowały

Do redakcji „Gazety Wyborczej" oraz Gazeta.pl zgłosiło się także kilku innych pracowników RegioJet, którzy zapowiedzieli, że są gotowi ujawnić kulisy swojej pracy, ale dopiero po 3. maja, gdy nie będą dłużej związani z pracodawcą, z obawy o możliwe konsekwencje opowiedzenia swojej historii mediom. Ilu pracowników straci pracę – nie wiadomo. RegioJet przekazał nam, że „obecnie trwa analiza sytuacji i na tym etapie nie są jeszcze znane ostateczne liczby",

RegioJet odpowiada na zarzuty

W odpowiedzi na zadane przez nas pytania RegioJet przesłał nam ten komunikat: „Spółka RegioJet odrzuca twierdzenia o naruszaniu przepisów prawa, w tym w zakresie wynagrodzeń, podatków oraz składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Wszystkie obowiązki realizujemy zgodnie z obowiązującymi przepisami, a kwestie wynagrodzeń rozwiązujemy zgodnie z zawartymi umowami oraz właściwymi regulacjami. Na stanowiskach wymagających kwalifikacji zatrudniamy wyłącznie wykwalifikowanych pracowników i dbamy o uczciwe warunki pracy oraz otwartą komunikację z pracownikami.

Rozmowy z pracownikami prowadzone są wewnętrznie i z poszanowaniem wszystkich stron. Część pracowników będzie miała możliwość kontynuowania współpracy ze spółką na połączeniach międzynarodowych. Odrzucamy również spekulacje dotyczące bezpieczeństwa operacyjnego, stanu technicznego pojazdów, norm higienicznych oraz procesów wewnętrznych. Wszystkie składy przechodzą regularne kontrole, a wszelkie zgłoszenia są standardowo weryfikowane i rozwiązywane. Informacje o zmianach w działalności oraz ich wpływie na pracowników przekazujemy zgodnie z przepisami prawa i w toku prowadzonych procesów" – poinformował nas rzecznik firmy Lukáš Kubát.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431049

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PISEMNYM PRZETARGU OGRANICZONYM BURMISTRZA WIERUSZOWA

Burmistrz Wieruszowa ogłasza pierwszy pisemny przetarg ograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Wieruszów, położonej w obrębie geodezyjnym Teklinów, oznaczonej nr ewid. działek: 96/2 o pow. 0,6988 ha, nr ewid. 96/3 o pow. 0,6508 ha, nr ewid. 96/4 o pow. 0,2334 ha, nr ewid. 96/5 o pow. 0,8475 ha, nr ewid. 96/6 o pow. 3,9809 ha i nr ewid. 96/7 o pow. 1,0484 ha, dla której Sąd Rejonowy w Wieluniu prowadzi księgę wieczystą KW Nr SR1W/00103828/9. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów.

Opis nieruchomości:
Nieruchomość gruntowa zabudowana, zagospodarowana pod Gminne Składowisko Odpadów Komunalnych inne niż niebezpieczne i obojętne wraz z Gminnym Punktem Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK), położona w Teklinowie o łącznej powierzchni 7,4598 ha.

Na części dz. nr ewid. 96/2 oraz 96/6 znajduje się **kwatera nr I** w trakcie rekultywacji, którą prowadzi podmiot trzeci. Na dz. nr ewid. 96/7 znajduje się zamknięta i zrekultywowana kwatera tzw. „stara kwatera" /**kwatera"0".** Pozostały teren planuje się **pod rozbudowę składowiska** (budowa **kwatery nr II)**. Na części dz. nr ewid. 96/6 w części wjazdowej na składowisko zlokalizowany jest Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych **(PSZOK)** prowadzony jest dla gminy Wieruszów przez Spółkę „EKO-REGION" na podstawie zawartej umowy nr ZR.272.3.2025 na odbieranie i zagospodarowanie odpadów komunalnych pochodzących z gminy Wieruszów, która jest zawarta na okres 36 miesięcy od 1 czerwca 2025r. do 31 maja 2028r. oraz umowy notarialnej zawartej 3 lipca 2025r. Rep. A nr 5540/2025. Część dz. nr ewid. 96/6 o powierzchni 1500m2 została wydzierżawiona spółce „EKO-REGION" w drodze notarialnej umowy zawartej w dniu 03.07.2025r. **z przeznaczeniem na stację przeładunkową odpadów komunalnych**. Umowa została zawarta na okres od 01.07.2025r. do 31.05.2028r.

Zawarto umowę dzierżawy z podmiotem trzecim na dzierżawę części działki 96/6 (50m2) w celu ustawienia dystrybutora paliwa związku z prowadzoną działalnością gospodarczą w zakresie załadunku i transportu odpadów komunalnych. Umowa zawarta na czas określony od 1.08.2025r. do 31.07.2026r. Podmiot trzeci uzyskał ostateczne, wymagane prawem, decyzje administracyjne niezbędne do przeprowadzenia procesu rekultywacji i zamknięcia kwatery nr I składowiska odpadów w Teklinowie tj.:

1. Decyzja Starosty Wieruszowskiego z dnia 23.07.2025r., znak AS.6233.1.2025, udzielająca zezwolenia na przetwarzanie odpadów poprzez odzysk w ramach rekultywacji kwatery nr I – ostateczna i prawomocna od dnia 5.08.2025r.
2. Decyzja Marszałka Województwa Łódzkiego z dnia 24.06.2025r., znak KLSV.7241.2.2025.IW, wyrażająca zgodę na zamknięcie kwatery I – ostateczna i prawomocna od dnia 2.07.2025r.
3. Decyzja Marszałka Województwa Łódzkiego z dnia 2.07.2025r., KLSV.7241.5.2025.IW, zatwierdzająca instrukcję prowadzenia składowiska – ostateczna i prawomocna od dnia 4.07.2025r.

W pobliżu terenu składowiska planowane jest przedsięwzięcie pn. „Budowa linii kolejowej nr 85 na odc. Łódź – Sieradz Północny i linii kolejowej nr 86 na odc. Sieradz Północny – Kępno – Czernica Wrocławska – Wrocław Główny, odcinek Sieradz Północny – Kępno". Obszar planowanego przedsięwzięcia linii kolejowej W51 swoim oddziaływaniem obejmuje działki o nr ewid. 96/4, nr ewid. 96/5, nr ewid. 96/3. Aktualnie prowadzona jest procedura oceny oddziaływania na środowisko dla ww. przedsięwzięcia.

Przeznaczenie nieruchomości:

Dla przedmiotowej nieruchomości Gmina Wieruszów nie posiada aktualnego planu zagospodarowania przestrzennego. Nieruchomość w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wieruszów uchwalonym Uchwałą nr XIV/101/2019 Rady Miejskiej w Wieruszowie z dnia 24 października 2019r. oznaczona jest jako **tereny składowiska odpadów**. Składowisko odpadów komunalnych inne niż niebezpieczne i obojętne jest wpisane na listę instalacji komunalnych, która prowadzona jest przez Marszałka Województwa Łódzkiego w zakresie składowisk odpadów planowanych do budowy, rozbudowy, modernizacji (https://www.lodzkie.pl/srodowisko/plan-gospodarki-odpadami) oraz w Planie Gospodarki Odpadami

dla Województwa Łódzkiego (PGOWŁ) na lata 2025-2030 z uwzględnieniem 2031-2036, który został przyjęty Uchwałą Nr XVII/204/2025 Sejmiku Województwa Łódzkiego z dnia 26.08.2025r.

W związku z realizowanym procesem uchwalenia planu ogólnego dla Gminy Wieruszów, ujęte w przetargu działki w nieznacznej części (około 5% w części północno zachodniej) mają zostać przeznaczone jako strefa SO (strefa otwarta – w tym teren komunikacji). Pozostałą część planuje się objąć strefą planistyczną SI (strefa infrastrukturalna).

Cena i warunki zapłaty
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 3.514.000,00 zł. O wysokości postąpienia (oferowanej ceny) decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% (35.140,00 zł). Cena uzyskana w wyniku przetargu zostanie powiększona o należny podatek VAT w wysokości 23 %.

Otwarcie ofert – część jawna przetargu nastąpi w dniu **07.07.2026r**. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wieruszowie, ul. Rynek 1-7 , sala nr 38.

Lista osób zakwalifikowanych do części niejawnej przetargu zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wieruszowie dnia **07.07.2026r.**

Termin i miejsce składania ofert
Pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu, obejmujące pisemną ofertę, należy składać w zamkniętych kopertach opatrzonych napisem „Oferta na pierwszy pisemny przetarg ograniczony – sprzedaż działek w Teklinowie", **wraz z kopią dowodu wniesienia wadium, najpóźniej do dnia 03.07.2026r. do godz. 15.00** pod adresem: Urząd Miejski w Wieruszowie, ul. Rynek 1-7, 98-400 Wieruszów.

Wadium
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej t.j. w kwocie – 351.400,00 zł.

Wadium, z opisem: „Pierwszy pisemny przetarg ograniczony – sprzedaż działek w Teklinowie", należy wpłacać przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Wieruszowie w PKO BP O/Wieruszów nr 46 1020 4564 0000 5102 0060 0619, najpóźniej do dnia 29.06.2026r.

Informacje dodatkowe.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami oraz wykazem obowiązkowych załączników do oferty zawartymi w pełnym ogłoszeniu o przetargu. Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wieruszowie zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej (zakładka Ogłoszenia i Informacje 2026) oraz na stronie internetowej http://www.wieruszow.pl.

Wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Dodatkowych informacji w sprawie warunków, trybu i przedmiotu przetargu udziela Wydział Planowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wieruszowie, 98-400 Wieruszów, ul. Rynek 1-7 w godzinach pracy urzędu.

Burmistrz Wieruszowa
/-/ Rafał Przybył

eprasa.pl 5f7836a03f

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie art. 88 ust. 1, art. 90 z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.), dalej ustawa CPK, oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że na wniosek inwestora: Centralny Port Komunikacyjny sp. z o.o., Aleje Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji dla inwestycji w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego:

inwestycja: budowa obiektów liniowych w postaci kablowych, podziemnych linii elektroenergetycznych o napięciu 110 kV, 15 kV z infrastrukturą towarzyszącą, oraz budowa obiektów liniowych w postaci kablowych podziemnych linii teletechnicznych, w ramach zadania „Zasilanie docelowe lotniska z sieci PSE 400/110 kV oraz PGE 110/110 kV dla Centralnego Portu Komunikacyjnego – zadanie 2"

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie,

Tabela Nr 1 Wykaz nieruchomości objętych inwestycją

L.p.	powiat	gmina	obręb	id. ew. dz.	nr. dz.
1	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.145/1	145/1
2	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.149/5	149/5
3	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.149/6	149/6
4	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.151/1	151/1
5	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.153/2	153/2
6	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.155/1	155/1
7	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.157/1	157/1
8	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.159/1	159/1
9	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.160/1	160/1
10	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.161	161
11	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.162	162
12	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.496/1	496/1
13	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.62	62
14	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.63	63
15	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.69/1	69/1
16	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.69/3	69/3
17	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.70/1	70/1
18	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.73	73
19	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.82/1	82/1
20	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.84	84
21	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.89	89
22	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.94/1	94/1

Tabela nr 2 Wykaz nieruchomości objętych w części granicą terenu inwestycji będących własnością CPK Sp. z o.o.

l.p.	powiat	gmina	obręb	id. ew. dz.	nr. dz.
1.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.151/1	151/1
2.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.155/1	155/1
3.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.157/1	157/1
4.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.159/1	159/1
5.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.496/1	496/1

Tabela nr 3 Wykaz nieruchomości stanowiących tereny wód płynących oraz dróg publicznych podlegające zajęciu na rzecz CPK Sp. z o.o.

l.p.	powiat	gmina	obręb	id. ew. dz.	nr. dz.
1.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.162	162
2.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.89	89

Tabela nr 4 Wykaz nieruchomości lub ich części, dla których wprowadza się ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości, o którym mowa w art. 40 ust. 2 pkt 10 oraz w art. 53 ust. 1 pkt. 1 ustawy CPK – Ograniczenie w korzystaniu z nieruchomości w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia Inwestycji w zakresie budowy obiektów liniowych w postaci kablowych podziemnych linii elektroenergetycznych o napięciu 110 kV oraz kablowych podziemnych linii teletechnicznych

l.p.	powiat	gmina	obręb	id. ew. dz.	nr. dz.
1.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.145/1	145/1
2.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.149/5	149/5
3.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.149/6	149/6
4.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.153/2	153/2
5.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.160/1	160/1
6.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.161	161
7.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.62	62
8.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.63	63
9.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.69/1	69/1
10.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.69/3	69/3
11.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.70/1	70/1
12.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.73	73
13.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.82/1	82/1
14.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.84	84
15.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.94/1	94/1

Tabela nr 5 Wykaz nieruchomości lub ich części, dla których wprowadza się ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości, o którym mowa w art. 40 ust. 2 pkt 10 oraz w art. 53 ust. 1 pkt. 2 ustawy CPK – Ograniczenie w korzystaniu z nieruchomości w celu realizacji i funkcjonowania na nieruchomości: obiektów i urządzeń służących do przesyłania lub dystrybucji energii elektrycznej wraz z obiektami i urządzeniami niezbędnymi do korzystania z tych przewodów i urządzeń, w tym podziemnych linii teletechnicznych.

l.p.	powiat	gmina	obręb	id. ew. dz.	nr. dz.
1.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.145/1	145/1
2.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.149/5	149/5
3.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.149/6	149/6
4.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.153/2	153/2
5.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.160/1	160/1
6.	grodziski	Baranów	0007 Drybus	140503_2.0007.161	161
7.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.63	63
8.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.69/1	69/1
9.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.69/3	69/3
10.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.70/1	70/1
11.	grodziski	Baranów	0015 Nowa Pułapina	140503_2.0015.94/1	94/1

Decyzja o ustaleniu o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie CPK, będzie wywoływała skutki prawne, o których mowa w art. 44 ust. 1 ustawy CPK, m.in. stanowi podstawę uzyskania pozwolenia na budowę i wiąże organ wydający to pozwolenie, wiąże organ ochrony zabytków przy wydawaniu pozwolenia, o którym mowa w art. 36 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz zezwolenia na usunięcie drzew i krzewów z obszaru wpisanego do rejestru zabytków, stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 ustawy CPK, organ doręcza zawiadomienie o wszczęciu postępowania oraz pisma w toku postępowania kierowane do wszystkich stron:
1) wnioskodawcy, właścicielom oraz użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji;
2) pozostałym stronom – w drodze obwieszczenia.
2. Zawiadomienie, o którym mowa w ust. 1, zawiera oznaczenie terenu inwestycji objętego wnioskiem o wydanie decyzji, według katastru nieruchomości oraz informację o sposobie, w jaki strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy.

3. W przypadku, gdy obwieszczenia dokonywane są w różnych terminach, za termin dokonania obwieszczenia uznaje się termin właściwy dla najpóźniej dokonanego obwieszczenia. Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Strona chcąca zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać w siedzibie tutejszego organu na Pl. Bankowym 3/5 pok. 14 w poniedziałek w godz. 13.00 – 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19**. **Osoby nieumówione nie będą obsługiwane**. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielania telefonicznie w poniedziałek w godz. 1300 – 1600 lub w czwartek w godz. 800 – 1200 pod nr **22 695-66-48**. Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Data publicznego obwieszczenia: **22 kwietnia 2026 r.**
WIR-I.747.7.65.2025.AG

Warszawa/34430246

R RSM **Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Józefa Grzecznarowskiego**
26-600 Radom, ul. Zbrowskiego 104 tel. /0 48/ 344-17-04 fax /0 48/ 344-18-00

Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzecznarowskiego w Radomiu ul. Zbrowskiego 104 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie zamówienia pn.:

Termomodernizacja budynku mieszkalnego wielorodzinnego wraz z robotami towarzyszącymi zlokalizowanego przy ulicy Bema 5 w Radomiu, będącego w zasobach Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Radomiu.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni przy ulicy Zbrowskiego 104 w Radomiu w terminie **do dnia 8.05.2026 r. do godz. 9:00**. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego ul. Zbrowskiego 104 **w dniu 8.05.2026 r. o godz. 9:15**. Specyfikację Warunków Zamówienia można pobrać ze strony internetowej **ww.rsm.radom.pl**.

Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzecznarowskiego w Radomiu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na dane zamówienie, bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Radom/34430961

Prezydent Miasta Białegostoku

podaje **do publicznej wiadomości,** że na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl został zamieszczony wykaz **nr 14/2026** dotyczący nieruchomości stanowiących własność Gminy Białystok, położonych w Białymstoku, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębu 22 – Krywlany numerami: 1/52 o pow. 0,0753 ha, 1/54 o pow. 0,5242 ha, 1/55 o pow. 8,2429 ha, 2/3 o pow. 0,1181 ha, 3/2 o pow. 0,2104 ha, 4/2 o pow. 0,1635 ha, 5/1 o pow. 0,4005 ha, 6/1 o pow. 0,4554 ha, 7 o pow. 0,4628 ha, 8 o pow. 0,4663 ha, 9/2 o pow. 0,0822 ha, 10/2 o pow. 0,1749 ha, 11/2 o pow. 0,3489 ha, 12/3 o pow. 0,0077 ha, 12/4 o pow. 0,3623 ha, 13 o pow. 0,4378 ha, 14/1 o pow. 0,0117 ha, 14/2 o pow. 0,4298 ha, 15 o pow. 0,1428 ha, 16/1 o pow. 0,1625 ha, 18 o pow. 0,4832 ha, 19/1 o pow. 0,2276 ha, 19/2 o pow. 0,2575 ha i 20/1 o pow. 0,2170 ha, tj. o łącznej powierzchni 14,4653 ha, przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu ustnego nieograniczonego. Przedmiotowy wykaz został również wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej 1 na okres 21 dni, tj. **od dnia 20 kwietnia 2026 r. do dnia 11 maja 2026 r.**

Białystok/34431131

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2025r., poz. 889), art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025r., poz. 1691),

Prezydent m.st. Warszawy zawiadamia

o toczącym się postępowaniu administracyjnym w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **„Rozbudowie drogi gminnej publicznej ul. Dziekońskiego"** poprzez wykonanie drogi oznaczonej w m.p.z.p. rejonu Sielce-Beethovena symbolem 5 KDL wraz z odwodnieniem jezdni, obustronnym chodnikiem, oświetleniem i kanałem technologicznym oraz zlokalizowaną w drodze infrastrukturą techniczną, na nieruchomościach obejmujących działki o nr ew.: 13/5, 23/3 (część), 24/6 (część), 24/7, 24/18, 24/94 (część), 35/10 (część), 35/16 (część), 35/17, 35/18 (część) i 40 (część) z obrębu 0312,w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego, strony postępowania mają możliwość zapoznania się z dokumentacją w przedmiotowej sprawie oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów przed wydaniem orzeczenia w sprawie, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów Urząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, ul. Marynarska 19A, po telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 22 4436 638), w terminie 14 dni od dnia dokonania zawiadomienia.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Warszawa/34431082

ZARZĄD MIENIA SKARBU PAŃSTWA INFORMUJE,
że w dniu 22 kwietnia 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie ZMSP, ul. Chmielna 85/87, 00-805 Warszawa oraz na stronach internetowych Urzędu: zmsp.bip.um.warszawa.pl; www.zmsp.warszawa.pl; i Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego: bip.mazowieckie.pl

umieszczono
WYKAZ Nr 4/D/2026
nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia;
WYKAZ Nr 4/N/2026, WYKAZ Nr 5/N/2026 i WYKAZ 6/N/2026 -

dotyczący przeznaczenia nieruchomości do najmu na czas określony.

Ponadto wykazy 4/D/2026, 4/N/2026 i 5/N/2026 zostaną umieszczone na stronie internetowej eto.um.warszawa.pl

Warszawa/34430810

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ul.: **Bolesława Chrobrego** (obr. 0040, ark. 31), grunt o pow. 20 m^2 stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 11/30 o pow. 1 938 m^2. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00075058/1.

Radom/34431150

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy **ul.: Filtrowej** (obr. 0041, ark. 40), grunt o łącznej pow. 22 m^2 – stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 1/36 o pow. 2 211 m^2 i nr 1/37 o pow. 1 095 m^2. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00010853/1.

Radom/34431148

eprasa.pl 5f7836a03f

Polityka konfliktu przestaje działać?

Magyar zatrzymuje wahadło

Program Magyara łączy elementy, które jeszcze kilka lat temu uznanoby za wzajemnie sprzeczne. Z jednej strony – przywiązanie do państwa narodowego i kontroli migracji, a z drugiej – odbudowę praworządności i relacji z Unią Europejską.

Szczerek

Po zwycięstwie Petera Magyara na Węgrzech można odnieść wrażenie, że wahadło wojny kulturowej zaczyna się uspokajać. Po długotrwałym wychyleniu go na obyczajową lewą stronę (samokrytyka Zachodu, prawa mniejszości, migrantów itd., wszystko masowo określane przez prawicę mianem „woke'izmu") i bardzo mocnym powrocie na prawo (konserwatywni populiści i nacjonaliści od USA po Polskę i Węgry) – wydaje się, że zaczyna wracać gdzieś pomiędzy te oba wychyły. Obie strony zaczynają uczyć się od siebie wzajemnie nieprzekraczania pewnych czerwonych linii. I zaczynają dostrzegać, że w wielu wypadkach pretensje ich przeciwników wskazują rzeczywiste problemy.

Magyar jest częścią tej korekty. Wyborcy cieszyli się z jego zwycięstwa, bo doprowadziło one do wypośrodkowania wahadła wychylonego mocno na prawo przez Viktora Orbana. Ale jego samego traktują już raczej jako polityka nowego typu: nie jako reprezentanta jednego z obozów wojny kulturowej, lecz jako kogoś, kto świadomie buduje projekt „po niej".

Jego program łączy elementy, które jeszcze kilka lat temu uznano by za wzajemnie sprzeczne. Z jednej strony – przywiązanie do państwa narodowego i kontroli migracji, a z drugiej – odbudowę praworządności i relacji z Unią Europejską. Co więcej, nie jest to wyłącznie prosta synteza ideologiczna. Wydaje się raczej, że mamy tu do czynienia z praktyczną odpowiedzią na zmęczenie społeczne konfliktem. A to przecież ten przez lata definiował politykę – nie tylko Węgier, ale i całego Zachodu.

Bo Węgry nie są wyjątkiem, lecz raczej wyraźnym (a może i modelowym) przypadkiem szerszego zjawiska. Podobne przesunięcia widać bowiem w wielu krajach Zachodu, choć na pierwszy rzut oka przybierają one różne formy i wynikają z różnych lokalnych uwarunkowań.

W Polsce rząd Donalda Tuska pokazuje, że powrót do liberalnej demokracji nie musi koniecznie oznaczać powrotu do wcześniejszych założeń w każdej dziedzinie. Twarda pisowska polityka wobec migracji – szczególnie na granicy z Białorusią – została przez rządzącą koalicję utrzymana. Jednocześnie jednak następuje odbudowa relacji z UE i składane są deklaracje chęci odbudowy instytucji państwa prawa. Zmiana polityczna nie polega więc tu na odwróceniu kursu o 180 stopni, lecz na jego skorygowaniu.

Po drugiej stronie sceny politycznej mieliśmy próbę odwrotną, wychylenia wahadła jeszcze mocniej w prawo. Jarosław Kaczyński, by kontrować zagrożenie ze strony Konfederacji i Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna, namaścił na stanowisko pisowskiego premiera skrajnościowca Przemysława Czarnka – agresywnego, dogmatycznego i „kopalnego" konserwatystę.

• **Peter Magyar na konferencji prasowej po wyborczy zwycięstwie, 13 kwietnia 2026 r.** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Korektę Kaczyńskiemu podsunęli sami wyborcy PiS faworyzując ponad wybór prezesa o wiele bardziej dialogowego i centrowego Mateusza Morawieckiego, który przestrzega przed tym, że na „centroprawicowe pozycje" ostrzy sobie zęby Donald Tusk, a więc PiS, pod jego, Morawieckiego, sztandarami, powinien zająć je pierwszy, a nie wychylać się w nieprzyszłościową i nieodpowiedzianą skrajnie prawą stronę. Kaczyński nie jest na te emocje głuchy – po krótkich napięciach wybrał opcję zawieszenia broni i zapozował do zdjęcia przy wspólnej herbacie z Morawieckim i Adamem Bielanem.

W Stanach Zjednoczonych zagrożona trumpizmem i ruchem MAGA administracja Joego Bidena zaczęła w ostatnich latach swej aktywności wyraźnie zaostrzać politykę migracyjną. Wprowadzono ograniczenia w procedurach azylowych i zwiększono kontrolę granicy z Meksykiem. Jeszcze niedawno takie działania byłyby trudne do pogodzenia z dominującą w Partii Demokratycznej narracją.

Donald Trump, owszem – jest raczej dowodem na coraz mocniejsze dryfowanie w stronę skrajności, jest to jednak skrajność nie do końca określona, raczej błazeńska i efekciarska niż strukturalnie związana z jakąkolwiek ideologią i świadczy raczej o problemach samego prezydenta i problemach, które Amerykanie ze swym prezydentem mają. I tu znów korektę przeprowadzają obywatele: notowania Trumpa są na tak niskim poziomie jak nigdy, a frakcja Republikanów przeciwko ruchowi MAGA jest coraz mocniejsza.

Program Magyara wydaje się praktyczną odpowiedzią na zmęczenie społeczne konfliktem. A to przecież ten przez lata definiował politykę – nie tylko Węgier, ale i całego Zachodu.

W Niemczech jeszcze centrolewicowy rząd Olafa Scholza – formalnie centrolewicowy – zdecydował się na zaostrzenie polityki migracyjnej, zwiększenie deportacji i ograniczenie części świadczeń, a konserwatyści Mertza kontynuują tę politykę. Jest to odpowiedź zarówno na presję społeczną, jak i na wzrost poparcia dla skrajnej prawicy: Alternatywy dla Niemiec (AfD). Jednocześnie jednak nie oznaczało to wycofania się z polityki klimatycznej czy ochrony praw mniejszości. Państwo pozostaje więc liberalne w sferze wartości, ale bardziej restrykcyjne w kwestiach bezpieczeństwa i kontroli.

W Wielkiej Brytanii Partia Pracy pod przywództwem Keira Starmera również wyraźnie odcina się od wcześniejszej, bardziej liberalnej linii w kwestii migracji, podkreślając konieczność kontroli granic.

Co ciekawe, nawet tam, gdzie do władzy doszła prawica, widoczny jest podobny proces adaptacji. Rządząca Włochami Giorgia Meloni, choć wywodzi się z nurtu postnacjonalistycznego, prowadzi politykę wyraźnie bardziej umiarkowaną, niż zapowiadała jej retoryka przedwyborcza: utrzymuje prozachodni kurs i współpracuje z instytucjami europejskimi. Gdy przegrała zorganizowane przez siebie referendum dotyczące reformy sądownictwa (które, według jej krytyków, miało doprowadzić po rozpoczęcia we Włoszech procesu „orbanizacji" polityki), pogodziła się z tym i nie próbuje zmieniać rzeczywistości na siłę.

Rozkołysany Zachód wydaje się zwalniać, a skrajne wychylenia – zarówno te w stronę radykalnego progresywizmu, jak i twardego populizmu – natrafiły na swoje ograniczenia. Koszty polityczne, gospodarcze i społeczne tych modeli okazały się zbyt wysokie, by mogły być utrzymywane w dłuższej perspektywie. Przypomina to sytuację po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w Rosji, gdy zachodni politycy – rozumiejąc jej przyczyny i vox populi – zaczęli wykazywać większą troskę o prawa pracy i jakość życia obywateli. Teraz też zaczęli wsłuchiwać się w głosy obywateli z obu stron kulturowej wojny, dążąc do wyrównania kursu i akceptując ich najważniejsze postulaty.

Nie oznacza to, oczywiście, końca konfliktu, ale jego powolną zmianę. Zamiast sporów o tożsamość pojawia się pytanie o to, jak konieczność jej zachowania pogodzić z demokracją, a prawa człowieka – z bezpieczeństwem i stabilnością państwa.

Peter Magyar nie jest, oczywiście, symbolem końca wojny kulturowej. Ale pośród cieszących się z upadku Viktora Orbana mieszkańców Budapesztu byli wszyscy – zarówno ci z lewej, jak i prawej strony barykady. Podobnie zresztą wyglądała sytuacja podczas protestów przeciwko podobnego do orbanowskiego reżimu Aleksandra Vucicia w Serbii. I, kto wie, może właśnie tam nastąpi kolejny akt „wyrównywania". ●

Ziemowit Szczerek
dziennikarz i prozaik. Autor wielu książek, m.in. „Via Carpatia. Podróże po Węgrzech i Basenie Karpackim" i „Końce Światów". Laureat Paszportu „Polityki".

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 5f7836a03f

Ta opera wciąga bez reszty

KRÓLOWĄ POLSKA SKRZYPACZKA

To opera wyłącznie z męską obsadą, choć niekiedy w damskich strojach. Na szczęście nad wszystkim panuje Martyna Pastuszka.

• **Libretto „Aleksandra w Indiach" nawiązuje do historycznych podbojów Aleksandra Macedońskiego, który w III w. p.n.e. podbił najpierw imperium perskie, a następnie uderzył na Indie**
FOT. MARCO SOMMER

Anna S. Dębowska

Dawno nie widziałam tak udanego przedstawienia operowego, pełnego niewymuszonego poczucia humoru, śpiewanego i granego z pasją w każdej scenie, w każdym takcie.

Do 21 kwietnia można było oglądać w wiedeńskim Musiktheater an der Wien znakomitą inscenizację opery „Alessandro nell'Indie" („Aleksander w Indiach") pióra neapolitańskiego kompozytora Leonarda Vinciego (1729). Twórcą tego błyskotliwego przedstawienia jest Max Emanuel Cencić, wybitny austriacki kontratenor, reżyser, producent muzyczny, dyrektor agencji artystycznej Parnassus oraz szef artystyczny Bayreuth Baroque Opera Festival.

I chociaż w tym przedstawieniu bryluje Bruno de Sá w roli indyjskiej królowej Kleofidy, to prawdziwą królową spektaklu jest polska skrzypaczka Martyna Pastuszka – jedyna biologiczna kobieta w zespole realizatorskim. Podczas spektaklu 17 kwietnia przyjęto ją w Wiedniu nawet bardziej owacyjnie niż słynnego brazylijskiego śpiewaka.

Pastuszka jest w tym przedstawieniu skrzypaczką solistką, kierującą zespołem nie od pulpitu orkiestrowego, ale z podium dyrygenckiego. A nawet próbuje sił jako aktorka. Pojawia się na scenie jako postać kobiety w zielonym płaszczu, grając partię solowych skrzypiec towarzyszącą arii o miłości podszytej nieufnością.

MĘŻCZYZNA JEST KOBIETĄ. LUB INNYM MĘŻCZYZNĄ

Mężczyźni są tu wykonawcami wszystkich ról, również kobiecych. Śpiewają sopranem lub altem. To konwencja sceniczna, która uwiarygodniała zarówno fakt, że męskie postacie śpiewały wysokimi głosami, jak i to, że mężczyźni wcielali się w role kobiece. Taki rodzaj opery nazywano travesti. W czasach Vinciego wykonywali je kastraci.

Płeć jest więc w tym przedstawieniu w sposób zamierzony kwestią umowną. Dlaczego jednak mężczyźni – śpiewacy i tancerze – przebierają się za kobiety? Wręcz się nimi stają w barwnych kobiecych kostiumach (Giuseppe Palella), ozdobieni biżuterią od Swarovskiego? Dlaczego noszą atrapy kobiecego biustu – przy czym najbardziej wyeksponowany ma Bruno de Sá i jeszcze nim potrząsa?

Zanim rozlegnie się okrzyk oburzenia z ust obrońców moralności i tradycji, przypomnę, że w 1668 roku papież Klemens IX kategorycznie zakazał kobietom dostępu do edukacji muzycznej – tak, aby nie mogły być angażowane w teatrach jako śpiewaczki. Zakaz rozciągał się na całe Włochy, ale był realizowany wyłącznie w Rzymie, w Państwie Kościelnym, w związku z czym w operach powstających dla rzymskiej sceny role kobiece kreowali bez wyjątku mężczyźni – kastraci, śpiewający wysokimi głosami oraz chłopcy.

„Aleksander w Indiach" powstał właśnie dla Rzymu – prapremiera odbyła się w 1730 roku w rzymskim Teatro delle Dame, a wszystko odbyło się zgodnie z praktyką epoki i wskazaniami papieża.

A że przy tej okazji reżyser współczesnego spektaklu postanowił zrobić queerowo-kampowe przedstawienie, nawiązujące do popkultury, kiczowatych widowisk telewizyjnych RuPaula, królowej drag queen oraz do Bollywood (choreografia Sumona Rudry) – to już inna sprawa. Glamourowa scenografia Domenico Franchiego jest zresztą znakomita.

Konwencja tej opery dała też pretekst do tego, aby pokazać szeroką paletę falsetowych głosów najwyższej próby. Obok de Sá wystąpili bowiem Jake Arditti, Maayan Licht, Dennis Orellana i Nicholas Tamagna. Myślicie, że falset nie może brzmieć potężnie i nie jest w stanie przekazać złożoności ludzkich emocji zapisanych w muzyce? Jeśli tak, to mylicie się bardzo.

Prawdziwą królową spektaklu jest polska skrzypaczka Martyna Pastuszka – jedyna biologiczna kobieta w zespole realizatorskim. Mężczyźni są tu bowiem wykonawcami wszystkich ról, również kobiecych

DŁUGIE, A NIE NUŻY

Libretto „Aleksandra w Indiach" pióra Pietra Metastasia nawiązuje do historycznych podbojów Aleksandra Macedońskiego, który w III wieku przed naszą erą podbił najpierw imperium perskie, a następnie uderzył na Indie.

W operze Aleksander (Maayan Licht) rozbija armię hinduskiego króla Pora (Dennis Orellana). Ten ucieka w przebraniu swego przybocznego o imieniu Gandarte (jedyny tenor w tej obsadzie – Stefan Sbonnik). O względy Macedończyka zaczyna zabiegać ukochana Pora, Kleofida (Bruno de Sá), więc między ukochanymi co i rusz wybuchają sprzeczki, ponieważ król Indii jest wściekle zazdrosny o narzeczoną.

Tymczasem ona ma swój plan – chce rozkochać w sobie Aleksandra, aby zyskać wpływy polityczne i skłonić go do zaprzestania pościgu za Porem.

Nieufność i zazdrość jej zapalczywego kochanka prowadzą jednak do wielu komplikacji, których wystarcza na trzyaktowy, trwający cztery i pół godziny spektakl. Jest on tak świetnie zrobiony, obfituje w tak świeże pomysły reżysera na przedstawienie komicznych sytuacji scenicznych, że nie nuży i wciąga bez reszty.

„Aleksander w Indiach" Vinciego to typowa opera neapolitańska, w której akcję pchają do przodu dialogi bohaterów, ujęte w formie recytatywów secco, a ich przeżycia wyrażane są w ariach typu da capo, opartych na kilku powtarzających się wersach tekstu. W tej operze jest tylko jeden śpiewany duet – piękny duet miłosny Pora i Kleofidy.

ORKIESTRA JEDNYM Z BOHATERÓW

Muzyka Vinciego jest niemal bez reszty radosna i zabawna, dominuje w niej tryb durowy, robiąc wyjątek dla kilku bardziej refleksyjnych lub nasyconych dramatyzmem arii. Jest to muzyka o wyraźnym kolorycie włoskim, przywoływanym dzięki żywej, opartej na motorycznych motywach pracy smyczków.

Partytura to właściwie szkic, w którym dominuje partia smyczków wspierana przez basso continuo, z zaznaczoną obecnością trąbek pełniących funkcję fanfar. Faktura jest prosta, prawie pozbawiona imitacji i polifonii. To, że muzyka Vinciego zabrzmiała w Wiedniu tak gęsto i w sposób kolorystycznie bardziej zróżnicowany, to zasługa Pastuszki, Cencicia i {oh!} Orkiestry.

W partyturze, która jest tak otwarta na inwencję wykonawców i pewien rodzaj wirtuozowskiej improwizacji, można się było pokusić o zagęszczenie faktury, rozpisanie akompaniamentu niektórych arii na skład kameralny lub przeniesienie go ze skrzypiec na solowy fagot, a także o dopisanie muzycznych „komentarzy" orkiestry do stanów emocjonalnych postaci – gdy Poro ubolewa nad sobą, orkiestra zwalnia i rozciąga nuty, dając w ten humorystyczny sposób do zrozumienia słuchaczowi, że z oczu bohatera płyną krokodyle łzy.

W tym spektaklu zachwyciła mnie jednak przede wszystkim praca zespołowa i jednomyślność pomiędzy tym, co na scenie, i tym, co w kanale orkiestrowym. Śpiewacy, tancerze i muzycy brzmieli jak jeden organizm, a orkiestra pod kierunkiem Pastuszki stawała się momentami jednym z bohaterów opery, nadając wydarzeniom tempo, charakter i temperaturę emocjonalną. Świetna robota! ●

Leonardo Vinci, **„Alessandro nell'Indie"**, reżyseria Max Emanuel Cencić, kierownictwo muzyczne Martyna Pastuszka, Musiktheater an der Wien w Wiedniu.

1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f

Krzysztof Nowak

5 olśnień na festiwalu Next Fest

Kogo słuchać tej wiosny

Skąd się biorą młode talenty polskiej muzyki? Między innymi z takich festiwali jak showcase'owy Next Fest, na którym gra ponad setka artystów czekających na uznanie i sławę.

Wybrałem się na Next Fest do Poznania, by sprawdzić, kto może narobić zamieszania w polskiej muzyce. Okoliczności były szczególne, bo zaledwie kilka tygodni wcześniej gruchnęła informacja, że w tym roku nie odbędzie się Music Week Poland mający pomagać w eksportowaniu ciekawych rodzimych artystów poza kraj i zaznajamiać naszą publikę z ciekawymi artystami spoza Polski.

W buty stołecznego Music Weeka wszedł w tym roku Next Fest, którego część line-upu stworzyli muzycy spoza Polski. Oczywiście jednak podstawą pozostali nasi rodacy. To moje festiwalowe zachwyty.

Clayknot

FOT. DOMINIKA SCHEIBINGER/MATERIAŁY PRASOWE

Blu Sahra

FOT. MACIEJ CHOMIK/MATERIAŁY PRASOWE

Saburrakap

FOT. MACIEJ CHOMIK/MATERIAŁY PRASOWE

BLU SAHRA

Pustynne granie zespołu BLU SAHRA to unikat w skali Polski. Wiele godzin po wyjściu z Dragon Clubu w Poznaniu zastanawiałem się, czego właśnie doświadczyłem. Nie umiałem znaleźć punktu odniesienia. Ostatecznie postawię na to: najpewniej tak brzmiałaby muzyka tworzona przez garstkę osób, które przetrwały koniec świata i zostały zmuszone do porozumiewania się ze sobą dźwiękami.

Zespół BLU SAHRA wygląda, jakby właśnie wybierał się na pustynię, by polować na czerwie. Postawili na muzykę ilustracyjną, z rozsypanymi jak piasek dźwiękami, czasem upiornymi, ale zawsze głębokimi, dusznymi, niepokojącymi. Ich kompozycje rozkwitały, właściwie można było się pogubić, gdzie się zaczyna i kończy utwór. Nie konferansjerkowali, tylko grali kolektywnie, ze szczególnie mocno zarysowanym puzonem i eksperymentalną perką. Było w nich coś z jazzowej improwizacji, ale w pewnym momencie pojawił się niemal UK garage na instrumentach, taneczny jak cholera, jeszcze bardziej niespodziewany. Tak wypełniali pustkowie, które zastali.

A teraz coś równie niespodziewanego jak stylistyka zespołu. Grupę stworzyli instrumentaliści związani m.in. z Kwiatem Jabłoni. Side job do szanowania.

CLAYKNOT

Trochę polska Charli XCX, co? – usłyszałem na koncercie. I właściwie mógłbym się pod tym podpisać, od razu zaznaczając, że to tylko część prawdy o projekcie Clayknot.

Do tej pory Paulę Duduś rozpatrywano raczej w kategoriach alternatywnego popu w duchu duetu Coals. Chętnie wspominano o bedroom recordingu, wskazywano ducha idei do it yourself, wybijano oniryczność jako cechę nadrzędną. Początek koncertu potwierdzał to, co myślano. Tylko że trwało to raptem chwilę. Wtem wszystko zaczęło dudnić, gitara wyznaczała kierunek, sznyt zrobił się rockowy, a pogłos zaczął być wsparciem wokalu.

Z Charli była tu ta część klubowa, duch utracjuszowskiego, mrocznego karnawału. Duduś to jednak kolorowy ptak, spokojna i gwałtowna naraz, a nie wariant zagranicznej wokalistki. Wyginała głos w nieskończoność, była wieloma osobami w jednej. Była nawet rapowo-osiedlowa, gdy mówiła: „kto nie skacze, ten z policji", co średnio spodobało się publiczności.

Nadal nie wiemy, w jakim kierunku pójdzie jej twórczość. Możemy tylko podejrzewać, że wciąż będzie bardzo autorska, szeroko akceptowalnie dziwna, a momentami kuriozalna, amalgamatyczna.

SABURRAKAP

To był występ totalny. Członek barwnego kolektywu NATURA2000 będącego jedną z największych awangardowych chlub polskiego rapu przebił moje oczekiwania.

Saburrakap miał albo szczęście, albo nosa. Występ w Schronie, w bardzo surowej, klaustrofobicznej przestrzeni, świetnie zgrał się z brutalnie szczerym i korzennie hiphopowym przekazem.

W Poznaniu Saburra dał życiówkę jako technik i liryk. Rapował szybko i z bardzo dobrą dykcją, przebijał się przez huk, improwizował, wyczuwając klimat publiki, i nie szedł w dziwność. Artyzm nie był dla ukrycia nieumiejętności rapowania. Na scenie przewrócił się na lewą stronę, jeśli chodzi o wymiar osobisty.

„Ala ma kota, mama ma raka". Proste, dla wielu naiwne, a trafiające w sedno, gdy usłyszy się kolejne linijki dotyczące strachu przed chorobą u siebie, bólu związanego z matką, ciągłego napierania, by robić więcej, by zdążyć. Występ stał się pełny po tym stwierdzeniu, dopełniła go linijka: „Układ pokarmowy nie trawi kurewstwa". Miałem poczucie, że wszyscy jesteśmy jednością, żyjemy jego historią, a on na nic nie pozuje.

WERONIKA DRYBS

Nie powinno się wyciągać daleko idących opinii po jednym utworze, ale w tym przypadku wydaje mi się, że mogę.

Koncert Weroniki Drybs wpisywał się w tradycję spokojnych występów związanych z alternatywnym popem. Nagle jednak wyłamał się z przeciętności. Stało się tak za sprawą utworu o babci, w którym pięknie rozbrzmiał kruchy, rozlany głos artystki. Było w tym tyle emocji, że można byłoby nimi obdzielić kilka koncertów.

Mało kto porywa się na covery takich kawałków jak „Tacy sami" Lady Pank. A jednak się udało. Jestem ciekaw, jakie będą kolejne ruchy Drybs. Wydaje się, że ma predyspozycje, by zaistnieć w alternatywie, ale jednak głos predestynuje ją do tworzenia mainstreamu. A może Kayax będzie mieć na nią inny pomysł?

ZOFIA JUSTYŃSKA

Jeśli czegoś żałuję w swoim showcase'owym działaniu, to tego, że nie udało mi się w Łodzi na festiwalu Great September pójść na koncert Zofii Justyńskiej. Był to bodajże jej pierwszy występ, więc dzięki temu miałbym ciekawe porównanie dotyczące tego, jak się rozwinęła w ciągu zaledwie paru miesięcy.

A jednak nawet bez tego jestem pewien, że zobaczyłem na scenie przyszłą gwiazdę. Po Zofii po prostu widać, że mimo niewielkiego doświadczenia scenicznego i wydawniczego jest już gotowa na duże sceny.

W jej opowieściach nie ma przyszłości dla świata, więc ona próbuje go sobie ułożyć po swojemu. Szczególnie dało się to odczuć w kawałku „Serotonina", który zostanie ze mną na długo.

Powinniśmy życzyć sobie, by Justyńska nie poszła w alternatywę. Jej głos przyda się w głównym nurcie. ●

REKLAMA

Kraj/34431141

1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

JESZCZE ŚPI

Janina pocieszała zięcia: – Na pewno podali jej za dużą dawkę jakiegoś usypiacza. To się zdarza. Pośpi i się obudzi – mówiła. Kalina zmarła uduszona podtlenkiem azotu w Szpitalu Specjalistycznym św. Rodziny w Warszawie.

MAGDA ROSZKOWSKA

Zabrzęczał telefon. Akurat z Maksiem robili jajecznicę. To była Kalina. Hubert się ucieszył, bo czekał na wiadomość od żony. Poprzedniego dnia zawieźli ją do Warszawy na zabieg do Szpitala św. Rodziny. Sami wrócili do domu pod Radomiem. Był 9 grudnia 2025 roku. Żona pierwszy raz napisała o 5:50, że noc miała okropną. Ciągle się budziła, myśląc, że już czas: zaraz przyjdzie pielęgniarka i przewiezie ją na salę operacyjną.

Nie chciał, żeby na zabieg szła zdenerwowana. O 8:06 wysłał zdjęcie syna, jak w piżamie się śmieje i robi wygibasy. Kalina odpisała: „Mój gagatek". Czasem mówiła o nim „skarb" albo „cud". W jej brzuchu mieszkał tylko 24 tygodnie. Lekarze powtarzali im, że na świecie spędzi najwyżej dobę. Tymczasem był z nimi już dwa i pół roku; mały chłopiec z wielką wolą życia.

– Silny jak jego mama – pomyślał Hubert i sięgnął po telefon. Była 8:24. Na ekranie odczytał wiadomość: „Za sześć minut mnie zabierają". Czuł, że jest już spokojna. Zabieg Kaliny miał trwać 10 minut, ale Hubert policzył: zanim się wybudzi, zanim wróci na swoją salę i sięgnie po telefon, minie więcej czasu. Przewidywał, że kolejną wiadomość od żony dostanie chwilę po 10. Ale nic już nie przyszło.

MAMO, MAKSIO BĘDZIE MIAŁ SIOSTRĘ

Janina, matka Kaliny, pamięta, że był początek listopada. Od kilku lat Kalina, Hubert i Maksio zajmowali ostatnie piętro domu, który Janina z mężem wybudowali 29 lat temu. Wychowali w nim trójkę dzieci – oprócz Kaliny jeszcze dwóch starszych synów. Oni poszli na swoje i tylko Kalinka spełniła marzenie matki o wspólnym domostwie.

Była w kuchni, gdy córka zeszła powiedzieć, że wychodzą. Poprosiła, żeby zajęła się w tym czasie wnukiem.

– Czemu ty, córcia, znowu gdzieś jedziesz? Chora jesteś? – zagadnęła Janina, bo od pewnego czasu Kalina była jakaś odmieniona.

– Maksio będzie miał rodzeństwo. Jedziemy na badania – odpowiedziała córka. Janina przytuliła ją mocno, ale na karku poczuła chłód. Z pierwszą ciążą było tyle stresu. Najpierw Kalina kilka tygodni leżała na patologii ciąży, walcząc o każdy dzień Maksia w brzuchu. Potem pięć i pół miesiąca była z synkiem w szpitalu, z czego kilka na oddziale intensywnej terapii. Czego to dziecko nie przeszło? Dosłownie wyrwało się z objęć śmierci. A Kalina i Hubert przez cały ten czas na przemian płakali i się cieszyli. Janina codziennie rozmawiała z córką przez kamerkę. Na żywo widziała ją tylko raz, gdy na chwilę przyjechała do domu. Czy w drugiej ciąży będzie tak samo? Janina wchodziła po schodach do Maksia, a w myślach karciła się za to czarnowidztwo.

– Mam dzielną, mądrą i silną córkę. Wszystko będzie dobrze – powtarzała.

Potem nawet nie musiała powtarzać, bo widziała, że Kalina kwitnie. Wszystkie badania miała prawidłowe. Gdy Hubert wychodził do pracy, wpadała do niej na kawę. Córka często ćwiczyła z wnukiem na macie. Gdy gotowała, chłopiec stał obok i w małym garnuszku coś mieszał. Gdy odpoczywała, wtulał się w nią, jakby nie mógł się matką nacieszyć. Kalina tłumaczyła Janinie, że synek nadrabia te wszystkie miesiące, kiedy leżał na OIOM-ie i rodziców widział tylko dwie godziny na dobę.

• **Kalina z synem Maksem i mężem Hubertem**
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Któregoś dnia – to na pewno był jeszcze listopad – powiedzieli jej, że dziecko w brzuchu córki to dziewczynka. Imię wybrali dawno temu: Ania. Janina przekazała dobrą nowinę mężowi. Był w szpitalu, parę miesięcy wcześniej odezwała się stara choroba i dość szybko postępowała.

Chłód na kark Janiny wrócił jakoś z początkiem grudnia. To wtedy lekarka córki stwierdziła, że skoro był problem z donoszeniem pierwszej ciąży, to przy drugiej lepiej profilaktycznie podwiązać szyjkę macicy.

– Córka przechodziła już ten zabieg z Maksiem, i to kilka razy, ale wtedy to była konieczność – myślała Janina. „Zamiast jechać do szpitala, będziesz leżeć, a ja zajmę się Maksiem" – ćwiczyła w myślach kontrargumenty, a potem sobie wyrzucała: co ja wygaduję, przecież to zwykły zabieg dla bezpieczeństwa małej. Kim jestem, by decydować o ich życiu?

JANINA: ŻYJĘ DLA CIEBIE

W poniedziałek, 8 grudnia, Janina odebrała telefon ze szpitala w Radomiu. Prosili, by przyjechała, bo mężowi się pogorszyło. Ubrała się i poszła na górę powiedzieć młodym, że wróci po południu. Byli w trójkę, bo Hubert szedł do pracy dopiero na drugą zmianę. Wtedy widziała ich razem po raz ostatni. Kalina zadzwoniła kilka godzin później, że pakuje się do szpitala.

– Co ty mówisz? Nie zdążę wrócić. Kto zostanie z Maksem? – chłód na karku Janiny był jak dywan lodowatych igieł.

– Pojedzie z nami i wróci z Hubertem – oznajmiła córka. Z rozmowy Janina wywnioskowała, że jakieś wyniki badań przyszły wcześniej i lekarka obiecała Kalinie: jeśli dotrze na izbę przyjęć jeszcze przed 18, we wtorek będzie pierwszą pacjentką do zabiegu. W środę wróci do domu.

– Mamo, nic się nie martw. Wszystko będzie dobrze – tak się pożegnały.

– A jest tak, że gorzej być nie może – mówi mi Janina, gdy 10 kwietnia rozmawiamy w kancelarii adwokat Jolanty Turczynowicz-Kieryłło, pełnomocniczki rodziny.

Nie ma chwili, by nie wracała do ostatniego dnia z córką. Wygląda to na przykład tak: siedzą z Maksiem na macie. Bawią się, a w głowie Janiny nagle wszystko nieruchomieje. Czas staje się wielką przestrzenią, po której tylko ona umie się poruszać. Mija kolejne dni, pędem dociera do ranka 8 grudnia. Wycisza komórkę. Nie odbiera telefonu. Nie jedzie do męża. Namawia Kalinę, by do szpitala pojechała dzień później. O dziwo, córka nie oponuje. Zmieniają się konfiguracje kolejnych dni. W drodze powrotnej Janina oczami wyobraźni widzi, że córka ze szpitala do domu wraca w czwartek zamiast w środę. Gdy jest już z powrotem na macie z Maksiem, przez ułamek sekundy wierzy, że Kalina zaraz otworzy drzwi. Pójdą na spacer z Maksiem.

Potem w ciało Janiny uderza wielka fala. Czuje, że zaraz rozpadnie się na kawałki, że dłużej tego nie uniesie. Musi przestać o tym myśleć.

– Żyję dla ciebie. Żyję dla ciebie – powtarza i podaje Maksiowi zabawkę.

BĘDZIEMY JĄ WYBUDZAĆ

9 grudnia telefon zadzwonił chwilę po 10, Maksio wciąż w piżamie biegał z tatą po salonie.

– Mama dzwoni – oznajmił Hubert, ale na ekranie zobaczył nieznany numer. W słuchawce usłyszał głos ginekolożki. Znał go, bo z Kaliną jeździł na każde USG. Lekarka powiedziała, że ginekologicznie zabieg się udał, ale są problemy z wybudzeniem.

– Czyli Kalinka jeszcze śpi? – upewnił się Hubert. Ginekolożka potwierdziła i dodała, że żona pojedzie karetką do szpitala MSWiA, bo tam lepiej się nią zaopiekują. Potem jeszcze coś mówiła, ale Hubert nie słuchał.

eprasa.pl 5f7836a03f

– Wysyłają ją gdzie indziej, bo sami nie dają rady. Jest źle – myślał. Miał czekać na kolejny telefon. Chodził po domu w tę i z powrotem. Maksio za nim. Dopiero Janina go uspokoiła, gdy wpadła sprawdzić, co u nich.

– Na pewno podali jej za dużą dawkę jakiegoś usypiacza. To się zdarza. Pośpi i się obudzi – pocieszała zięcia.

Okazało się, że Kalina leży w szpitalu MSWiA na intensywnej terapii. Hubert za radą ginekolożki przyjechał tam dopiero po godzinie 16, bo wcześniej żona miała przechodzić specjalistyczne badania. Stanął w progu sali i patrzył. Kalina leżała na łóżku, miała zamknięte oczy. Oplatało ją mnóstwo rurek i przewodów. Wokół migały monitory. Powietrze do jej płuc pompował respirator. Huberta nie przerażał widok tych wszystkich maszyn: wcześniej Maksio też leżał na OIOM-ie. Nie mógł uwierzyć, że żona jest w tak poważnym stanie i nikt mu nawet o tym nie powiedział. W końcu ostrożnie podszedł, wziął ją za rękę, gładził długo po twarzy. Powtarzał, że na nią czeka, że będą mieli córkę, że w domu zostawiła swój skarb i że wszystko będzie dobrze.

Potem znalazł lekarza, który powiedział, że stan Kaliny jest ciężki, ale następnego dnia spróbują ją wybudzić.

– Wykluczyliśmy zatorowość płucną. Z takim podejrzeniem pana żonę wysłali do nas lekarze z Madalińskiego. Tomografia głowy też nie wykazała żadnych niepokojących zmian – usłyszał Hubert.

Kolejnego dnia, w środę, w szpitalu był z samego rana. Nie chciał, by Kalina po przebudzeniu zobaczyła same obce twarze. Od razu powiedziano mu, że żadnego wybudzania nie będzie, bo żona musi odpoczywać. Spróbują w piątek. Czuł, że lekarze z MSWiA wiedzą niewiele więcej od niego. Potem siedział przy niej codziennie. Chciał, by w tym śnie o nich nie zapomniała. Dlatego ciągle do niej mówił.

NIE CHCĄ NAD MORZE

Ich domy rodzinne dzieliło zaledwie 10 km. Chodzili do jednego gimnazjum, pewno mijali się na korytarzach, ale Hubert jej z tych czasów nie pamięta.

Kilka lat później zaczęli rozmawiać na czacie internetowym. Kalina miała 18, a on 19 lat. W którąś sobotę umówili się na dyskotekę. Zwrócił uwagę na jej uśmiech, duże zielone oczy i włosy sięgające pleców. Ale najbardziej lubił z nią rozmawiać: była mądra, poukładana i wiedziała, czego chce. Najważniejsze były dla niej studia – ekonomia w Kielcach, którą właśnie zaczynała. Przez kolejne lata Hubert w każdą niedzielę odwoził ją do wynajmowanego z koleżankami mieszkania i wracał do siebie. Ona przyjeżdżała na każdy weekend do rodziców. Po dwóch latach chodzenia się zaręczyli, a po czterech wzięli ślub.

Wprowadzili się do rodzinnego domu Kaliny, na skraju lasu przy ogromnej łące z sadzawką. Mieszkanie na piętrze remontowali sami. Bywały takie tygodnie, że gdy Hubert wracał z pracy, to Kalina już spała. Kiedy ona wychodziła z samego rana, spał on.

Odpoczywali w górach. Nigdy nad morzem, żadne nie wytrzymałoby leżenia na plaży. Co roku wracali w Tatry. W ostatnie wakacje z małym Maksiem na plecach zdobyli Nosal i Halę Gąsienicową.

– Nie mieliśmy wielkich marzeń. Nie planowaliśmy, jacy będziemy za pięć lat. Ale kiedy siadaliśmy z kawą na balkonie i patrzyliśmy na łąkę, to zawsze któreś powiedziało: „Brakuje tylko konia", więc chyba o nim marzyliśmy – wspomina Hubert.

A Janina pokazuje zdjęcia. Kalina pośród kwiatów, które wspólnie sadziły w ogrodzie. Z braćmi przy ognisku. Na sankach. Z ojcem na targach końskich pod Radomiem.

Lubiła się uczyć. Najbardziej matematyki. Janina pamięta, że kiedy koleżanka z liceum miała powtarzać klasę, to córka – wtedy gimnazjalistka – tak ją przećwiczyła, że tamta dostała promocję. Drugą jej miłością były wypieki, nauczyła się od Janiny i szybko przerosła mentorkę. W każdy weekend piekła coś na zamówienie, choć na co dzień pracowała jako księgowa.

– Na 70. urodziny sąsiada wyrzeźbiła w cieście ciągnik i kawałek pola, bo jubilat był rolnikiem – opowiada Janina, a Hubert pokazuje mi zdjęcie niebieskiego ciasta z wyrzeźbionym misiem uszatkiem i tęczą. Pyszne były.

Na ostatnie urodziny Hubert kupił jej maszynę do szycia, bo ciągle chciała się uczyć nowych rzeczy. Zdążyła jeszcze uszyć eleganckie spodnie w kratę dla Maksia. W październiku zaczęła studiować pedagogikę. Myślała, by w przyszłości zmienić zawód. Chciała pracować z dziećmi.

ZAWINIŁA MASZYNA

W poniedziałek 15 grudnia do Huberta zadzwonili ze Szpitala św. Rodziny i poprosili, by przyszedł, bo chcą z nim porozmawiać. Na spotkaniu była dyrektorka szpitala, jej zastępca ds. technicznych i jeszcze ktoś, ale Hubert już nie pamięta.

Dyrektorka mówiła, że jest im przykro, że w placówce doszło do takiego zdarzenia. Poinformowała, że szpital zawiadomił prokuraturę. Huberta zmroziło: – Czyli mogło dojść do przestępstwa? – dopytywał. Dyrektor techniczny odpowiedział, że zawiniła maszyna, ale nie powie, która dokładnie, bo o to Hubert musi pytać prokuratora.

Na koniec dyrektorka zapewniła, że szpital chce pomóc rodzinie i że pan Hubert może w każdej chwili do nich dzwonić. Ale mąż Kaliny czuł, że coś przed nim ukrywają i chcą go zbyć. Pomocy do dziś żadnej nie otrzymał. Zaraz gdy wyszli z gabinetu, do Huberta zadzwoniła prokurator. Prosiła, by kolejnego dnia przyszedł złożyć zeznania.

– Dopiero 16 grudnia się dowiedziałem, że na Madalińskiego udusili mi żonę – mówi Hubert. Wtedy nie miał jeszcze pełnomocnika. Nikt mu niczego nie wyjaśnił, po prostu przeczytał dokumenty, które poleciła podpisać prokurator. Okazało się, że nie zawiniła żadna maszyna. W kolumnie anestezjologicznej ktoś zamienił wąż z tlenem na przewód dostarczający podtlenek azotu. Potem nikt z personelu nie sprawdził, czy przepływ gazów jest prawidłowy.

Kalina się nie obudziła, bo zamiast tlenu wdychała podtlenek azotu.

BOŻE, ZABRAŁEŚ MIŁOŚĆ MOJEGO ŻYCIA

Od 15 grudnia żaden z lekarzy nie dawał Hubertowi nadziei, że żona kiedykolwiek się obudzi. Jeden raz któryś wspomniał, że Kalina może być żywym inkubatorem dla Ani. Ale serce dziecka przestało bić 18 grudnia. Hubert i Janina na przekór wszystkim wierzyli, że Kalina wróci do domu. Maksiowi lekarze też przecież przepowiedzieli śmierć, a żyje.

Kiedy Kalina leżała w szpitalu MSWiA, Janina na przemian opiekowała się Maksiem lub odwiedzała męża. A on w kółko pytał, dlaczego ukochana córka do niego nie przychodzi. Janina najpierw kłamała, że Kalina pojechała na badania do Warszawy, potem nie miała już na to siły i udawała, że nie słyszy.

Prawdę ojcu wyjawił najstarszy syn: – Tato, z Kalinką jest źle, musisz być silny.

Ojciec, gdy tylko to usłyszał, zaraz chciał wracać do domu. Janina tłumaczyła: przecież jesteś za słaby. Ale on za wszelką cenę chciał być z nimi. 19 grudnia wypisał się ze szpitala. Gdy tylko dojechali z Janiną do domu, od razu musiała go kłaść. Potem do domu zaczęła zjeżdżać rodzina. Niektórzy płakali. Było cicho. Usiedli wokół jego łóżka. W końcu młodszy syn powiedział: – Tato, wróciłeś, ale Kalinka dziś od nas odeszła.

Janina na te słowa się zerwała i chciała uciekać, biec przed siebie i nigdy nie wracać do domu. Mąż prosił, by potrzymała go za rękę. Została.

– Boże, zabrałeś miłość mojego życia – powiedział.

To były jego ostatnie słowa. Tego dnia przestał jeść i pić. Patrzył się w sufit i czasem na Janinę. Zmarł w Wigilię, z powrotem w szpitalu.

Janina: – Przyszła fala i wszystkich ich porwała: córkę, wnuczkę i męża. W pięć dni.

Żyją teraz dla Maksia. Gdy Hubert wychodzi do pracy chwilę po 5 nad ranem, zostawia pod drzwiami Janiny elektroniczną nianię, by słyszała, kiedy Maksio się obudzi. Janina wstaje. Robi dziecku śniadanie. Potem razem bawią się z jej ratlerkiem. Gotują i oglądają bajki, choć Janinie trudno powstrzymać łzy, gdy mała kaczuszka szuka swojej mamy. Wybija 15 i opiekę na synem przejmuje Hubert. Z ojcem jest zawsze większe szaleństwo, wygibasy i gilgotki. A przed snem muszą się wycałować.

Janina i Hubert wiedzą, że Maksio kiedyś ich zapyta: co się stało z mamą? Dla niego muszą dojść do prawdy. To nie choroba, nie wypadek czy pomyłka, ale zaniedbania konkretnych osób zabrały mu matkę.

– Których? – pyta Janina.

W marcu, gdy minęły największe mrozy, Hubert zabrał syna na cmentarz. Maksio długo patrzył na nagrobną fotografię matki. Uśmiechał się. Potem zaczął tańczyć. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431087

Starosta Chrzanowski

ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów,
tel. (032) 625-79-00, (032) 625-79-80 fax (032) 625-79-55

OGŁOSZENIE
z dnia 20 kwietnia 2026 r.

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

Starosta Chrzanowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania ws. ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym obejmującej część działki **nr 947/2 o pow. 0,1057 ha**, **nr 960 o pow. 0,0182 ha**, **obr. Góry Luszowskie**, **jedn. ewid. Trzebinia**, przez zezwolenie inwestorowi – PSG Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającej przez pełnomocnika na wykonanie na przedmiotowej działce prac polegających na założeniu i przeprowadzeniu przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu – budowa sieci gazowej średniego ciśnienia dn 110PE. Inwestycja obejmu budowę sieci gazowej wraz z przyłączami, która zgodnie z art. 6 pkt 2 ugn oraz art. 2 pkt 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym związana jest z realizacją celu publicznego.

Z akt sprawy wynika, iż zgodnie z pismem Sądu Rejonowego w Chrzanowie z dnia 19.03.2026 r., Dz.Ko./KR1C/95/26, działki nr 947/2, nr 960, obr. Góry Luszowskie, nie mają prowadzonych ksiąg wieczystych, wykazów hipotecznych LWH oraz nie są również ujęte w spisach parcelowych. Zgodnie z wypisem z rejestru gruntów, działki objęte wnioskiem jako władający wpisany jest: Drogi Lokalne Urząd Miasta w Trzebini.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Chrzanowskiego decyzja administracyjna o ograniczeniu sposobu korzystania z części ww. nieruchomości.

Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony, w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowych nieruchomości.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28 pod znakiem sprawy AGN.6821.2.16.2026.PKK22.

STAROSTA CHRZANOWSKI
Bartłomiej Gębala

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34430964

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy, publiczny przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Raciborzu przy ul. Kanałowej nr 10

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Częścią składową nieruchomości jest wolnostojący, wybudowany w roku 1900 piętrowy budynek, częściowo podpiwniczony o powierzchni użytkowej 366,46 m². Obiekt o konstrukcji tradycyjnej, murowany z cegły pełnej, dzieli się na dwa segmenty, zróżnicowane konstrukcją dachu i wysokością. Segment północny posiada dach płaski z poddaszem częściowo użytkowym, natomiast segment południowy (niższy), bez poddasza użytkowego. W budynku znajduje się 8 lokali pozostających pustostanami, wyłączonymi z eksploatacji. Wyposażony jest w instalacje: wodno-kanalizacyjną, elektryczną, gazową, ogrzewanie piecowe – węglowe. Stan techniczny składnika budowlanego określa się jako zły, kwalifikujący się do remontu kapitalnego. Na terenie nieruchomości zlokalizowany jest ponadto budynek niemieszkalny, składający się z sześciu komórek gospodarczych o łącznej powierzchni 13,92 m² a także inne budowle infrastruktury technicznej, w bardzo złym stanie technicznym. Teren przydomowy stanowi zieleń nieuporządkowaną, a w części chodnik prowadzący do wejścia do budynku. Dojazd do posesji zapewniony jest od strony ulicy Kanałowej. Na nieruchomości mogą się znajdować sieci lub strefy ochronne sieci zlokalizowanych na nieruchomościach przyległych, a nie opisane przez gestorów. Nabywca winien dokonać identyfikacji sieci lub stref ochronnych we własnym zakresie, zaś ewentualne ograniczenia, utrudnienia lub koszty mogące wyniknąć dla nabywcy z istnienia tych sieci lub stref ochronnych, obciążają ryzyko nabywcy i nie stanowią wady nieruchomości. Nabywca nieruchomości zobowiąże się do jej zagospodarowania zgodnie z wytycznymi obowiązującego dla obszaru nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego miasta Racibórz.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość gruntowa zabudowana, oznaczona ewidencyjnie: **nr 1109/181 i nr 605/181 k. m. 5** obręb Płonia o powierzchni łącznej **0,0704 ha**
3.	Numer księgi wieczystej	**GL1R/00064701/7**
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony.
5.	Cena wywoławcza netto	**475 000,00 zł**
6.	Termin i miejsce przetargu	**24 czerwca 2026 r., godz. 10.00,** w sali nr 125 Urzędu Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	**47 500 zł,** winno być uznane na rachunku gminy **do 17 czerwca 2026r.**
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz w niewielkim fragmencie teren dróg publicznych klasy dojazdowa. Na działkach wrysowano granicę strefy B ingerencji konserwatorskiej. Ustalenia ogólne i szczegółowe, zawarte są w powołanej uchwale o planie miejscowym.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem ogłoszenia o przetargu www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe,	pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 217, tel. 32 755 06 70, e-mail: gn4@um.raciborz.pl

eprasa.pl 5f7836a03f

wyborcza

STOŁECZNA

Środa, 22 kwietnia 2026 | Redaktor prowadzący **Jakub Chełmiński**

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Remont linii otwockiej

Czy to dewastacja?

– Jest szok poznawczy wśród mieszkańców – mówili przed Ministerstwem Infrastruktury inicjatorzy petycji przeciw dewastacji zabytków i przyrody na remontowanej linii PKP do Otwocka. W ostatnich dniach trwało tam ratowanie m.in. oryginalnych wibrobetonowych słupów z 1936 r.

Jarosław Osowski

• **Mieszkańcy okolic linii otwockiej przed Ministerstwem Infrastruktury składają petycję w sprawie jej dewastacji, Warszawa 21 kwietnia** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rządowa spółka Polskie Linie Kolejowe zaczęła rozbudowę trasy przez Wawer i Józefów do Otwocka. Od dziesięciu dni pociągi ze Śródmieścia docierają tylko do stacji w Wawrze. Tutaj trzeba się przesiadać do autobusów zastępczych. W ostatnich dniach zamknięto też ostatni przejazd przez tory w Radości.

Mieszkańcy linii otwockiej zmagają się więc z ogromnymi utrudnieniami w ruchu. Wielu z nich jest też oburzonych sposobem prowadzenia prac. – W ciągu niecałego miesiąca zebraliśmy 6513 podpisów pod petycją do trojga ministrów. Skala mobilizacji jest więc naprawdę ogromna – mówił Jacek Wiśnicki, były wiceprezydent Warszawy we wtorek 20 kwietnia rano przed resortem infrastruktury.

Jego szef Dariusz Klimczak (PSL) jest jednym z adresatów petycji w sprawie dewastacji przyrody i zabytków kolejowych. Pozostali to m.in. ministry klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska (Partia Centrum) oraz kultury Marta Cienkowska (Polska 2050), a także prezydenci Warszawy Rafał Trzaskowski (KO) i Otwocka Jarosław Margielski (PiS) oraz burmistrzowie Wawra i Józefowa.

– Jest szok poznawczy wśród mieszkańców. Po wycince prawie 20 tys. drzew wzdłuż torów kolejowych znaleźliśmy się w zupełnie innej przestrzeni. To bulwersujące w czasach, gdy staramy się chronić przyrodę – mówiła przed Ministerstwem Infrastruktury Urszula Stanowska, mieszkanka Falenicy. – Domagamy się rzetelnej oceny skutków inwestycji PLK dla środowiska i nasadzeń kompensacyjnych. Projekt przewiduje tylko winobluszcz przy nowych ekranach akustycznych. To jest rozwiązanie niewystarczające, nieestetyczne i nie skuteczne.

„Bronimy zabytków kolejowych przed kolejarzami”

Ewa Jaskólska z Otwocka, która prowadzi kinokawiarnię Stację Falenica, upominała się o zabytki kolejowe. Stary, drewniany budynek dworcowy z ok. 1900 r., murowany z lat 20. XX w., przedwojenną rampę, z której w 1942 r. Niemcy wywieźli do obozu zagłady w Treblince Żydów z Falenicy i Rembertowa. Podkreślała, że większość tych obiektów ulega teraz degradacji. – Bulwersuje nas, że to my musimy ratować zabytki kolejowe przed kolejarzami – mówił Jacek Wiśnicki.

W ostatnich dniach społecznicy alarmowali w sprawie rozbieranych peronów na przystankach kolejowych wzdłuż linii otwockiej. Ze „Stołeczną” skontaktował się dr Zbigniew Tucholski z informacją, że dewastowane są oryginalne słupy latarń z okresu pierwszej w Polsce elektryfikacji linii kolejowej w 1936 r. – To są słupy wibrobetonowe wyprodukowane w tutejszej fabryce w Falenicy. W ostatniej chwili udało mi się zachować kilka z nich dla Muzeum Techniki. Po rozkuciu peronów wykonawcy natknęli się też na oryginalną kostkę bazaltową sprzed 90 lat. Obawiam się, co się z nią stanie – powiedział ekspert.

Po jego sygnale interweniowali odpowiedzialny za kolej wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak, stołeczny i wojewódzki konserwatorzy zabytków.

We wtorek 20 kwietnia dyrektor projektu z PLK Marcin Demidziuk przekazał „Stołecznej”, że wydobyte kostki bazaltowe zostaną oczyszczone i wykorzystane przy odbudowie nowych peronów i wkomponowane w ich nową nawierzchnię. Kolejarze spodziewali się tego materiału. Dodatkowo znaleźli kostkę granitową na stacji Michalin, a wczoraj w Radości także cegłę klinkierową. – Skonsultujemy z konserwatorem zabytków, jak można wyeksponować także te materiały – zadeklarował Marcin Demidziuk.

Pod nadzorem konserwatora

Anna Znajewska-Pawluk z zespołu prasowego spółki PLK zapewniła nas, że modernizacja linii otwockiej była konsultowana z konserwatorem zabytków, który wydał konkretne polecenia. – Na ich podstawie odrestaurowane będą zabytkowe „skrzydlate” wiaty na peronach, kasa biletowa w Aninie, przeniesiona zostanie na drugą stronę stacji rampa ze stacji Warszawa Falenica. Wyremontujemy też dawne poczekalnie od Międzylesia do Świdra. W miejscach dotychczasowych pomieszczeń technicznych powstaną toalety dla pasażerów. Po zakończeniu inwestycji linia kolejowa zachowa swój unikatowy klimat i jednocześnie będzie spełniała oczekiwania pasażerów – zapewnia pani rzecznik.

Jeśli chodzi o elementy sieci trakcyjnej, w tym słupy, według niej nie zostały uznane za zabytkowe ani mające wartość historyczną. Dlatego zostaną zastąpione nowymi konstrukcjami, dostosowanymi do obowiązujących wymogów technicznych. Pięć słupów trakcyjnych ma być przekazanych do Muzeum Techniki w Warszawie. Zostały one wskazane i wybrane przez przedstawiciela tej placówki.

W ostatnich dniach społecznicy alarmowali w sprawie rozbieranych peronów na przystankach kolejowych wzdłuż linii otwockiej. Niszczono tam słupy latarń z czasu pierwszej w Polsce elektryfikacji linii kolejowej

– Również betonowe latarnie nie są wpisane do rejestru zabytków. Przedstawiciel Muzeum Techniki wskazał dwa egzemplarze, które zostaną tam przekazane. Pozostałe latarnie pozostaną w zarządzaniu spółki PLK, która deklaruje przekazanie tych elementów innym instytucjom kulturalnym – przewiduje Anna Znajewska-Pawluk. Dotychczasowe lampy zostaną zastąpione nowoczesnym, energooszczędnym oświetleniem LED.

Kostka bazaltowa przetrwa

Dodaje: – Historyczna kostka bazaltowa z peronów jest demontowana w celu jej oczyszczenia, wypiaskowania i zaimpregnowania. Pod okiem konserwatora zabytków będzie ponownie wykorzystana i ułożona na powierzchni peronów. Tak samo zrobiliśmy podczas pierwszego etapu prac na przystanku Warszawa Wawer. Bazaltową kostkę ułożyliśmy w środkowym pasie peronów oraz przy wyjściu z przejścia podziemnego. Zabytkowe elementy znalazły swoje miejsce również w przejściu podziemnym, gdzie przymocowaliśmy historyczne płytki, które współgrają z nowymi, współczesnymi kształtem kolorem i formą. Kontrastują one z nowymi podłogami z lastryko odtworzonymi na wzór tych historycznych.

Zamontowaliśmy też odtworzone drewniane poręcze, które swoim kształtem nawiązują do oryginalnych elementów. Wszystkie prace związane z historycznymi materiałami realizowane były we współpracy z konserwatorem zabytków, który uzgadniał metody ich odświeżenia. Naszym celem było, aby historia miała swoje miejsce na współczesnych, nowoczesnych peronach. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431217

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że 18 kwietnia 2026 roku odszedł od nas nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

ŚP

adwokat

Łukasz Balcer

wybitny prawnik, Minister Sprawiedliwości.

Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie w piątek 24 kwietnia 2026 roku o godz. 11.30 w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Gdyni przy ul. Armii Krajowej 26.

Pogrzeb odbędzie tego samego dnia o godz. 12.30 na Cmentarzu Witomińskim

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

1 WA

eprasa.pl 5f7836a03f

Nieruchmości

Boom kredytowy w obawie przed wzrostem cen

Sytuacja jest niemal taka jak dwie dekady temu. Czy w Warszawie czeka nas duży wzrost cen?

Wojciech Karpieszuk

„Mocne ożywienie", „historyczny wzrost" – taka jest narracja analityków rynku nieruchomości. Sytuacja zmieniła się niemal z tygodnia na tydzień. Skąd to ożywienie?

– W zasadzie oglądamy mieszkania codziennie. Żona nawet wzięła urlop w pracy. Przeglądamy strony internetowe inwestycji i widzę, że mieszkania naprawdę znikają – mówi Adam, z którym rozmawialiśmy na początku miesiąca.

Wtedy opowiadał nam, że obawia się szybkiego wzrostu cen mieszkań. Te drożeją niemal z tygodnia na tydzień. W Warszawie – o prawie 9 proc. r/r. Przy czym najbardziej w ostatnich miesiącach, zwłaszcza po ataku Izraela i USA na Iran. W stolicy na rynku pierwotnym trzeba średnio zapłacić już ok. 19,7 tys. za m kw.

Adam chce jak najszybciej kupić mieszkanie. Z jednej strony widzi, że wraz ze wzrostem cen wkład własny jego i żony jest mniejszy. – Działa psychologia tłumu. Nie tylko my boimy się tej niepewności, nie tylko my szukamy teraz mieszkania. Nie chcę się obudzić z ręką w nocniku: z jeszcze wyższymi cenami i bardzo ograniczonym wyborem – mówi Adam. Mają już z żoną dwie wybrane lokalizacje. Nie zdradzi ich jednak. Zakłada, że decyzję podejmą dosłownie na dniach.

Czy jeszcze wzrosną?

Dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk Biura Informacji Kredytowej, przedstawia dane za marzec: o ponad 70 proc. wzrosła liczba osób wnioskujących o kredyt mieszkaniowy – z niecałych 38 tys. w marcu 2025 r. do ponad 63 tys. w zeszłym miesiącu. W dodatku tak dużo wnioskujących ostatni raz było w lipcu 2008 r., tuż przed kryzysem banku Lehman Brothers.

„Czy Polacy wystraszyli się możliwych skutków ekonomicznych wojny na Bliskim Wschodzie? Wywołana szokiem energetycznym inflacja z jednej strony może zatrzymać spadek stóp procentowych, a wręcz spowodować ich wzrost, a z drugiej strony – droga ropa i gaz przyczynią się do wysokiego wzrostu cen materiałów budowlanych, co wpłynie na koszty wybudowania mieszkania i w konsekwencji na wzrost ceny metra kwadratowego" – zauważa Waldemar Rogowski.

Podobnie wypowiadają się analitycy branżowego portalu Otodom – Katarzyna Kuniewicz i Paweł Jarząbek. Według nich za większe zainteresowanie kupnem mieszkań odpowiadają niedawne obniżki stóp procentowych i rosnąca zdolność kredytowa. Podkreślają też, że decyzje nabywców przyspieszała niepewność geopolityczna.

W dodatku coraz bardziej odczuwalne będzie zaciąganie hamulca przez deweloperów, którzy mocno ograniczają wprowadzanie do sprzedaży nowych mieszkań.

Oferta wciąż jest duża. Jednak, jak podają analitycy Otodomu, deweloperzy w ostatnim kwartale do sprzedaży wprowadzili na siedmiu głównych rynkach zaledwie 8,8 tys. mieszkań. To najgorszy wynik kwartalny od trzech lat.

> *Nie dziwię się zupełnie tym, którzy przy tej niepewności zdecydowali, że nie będą dłużej czekać i kupią mieszkanie*
>
> MIKOŁAJ PAJA
> Miasto Jest Nasze

Ruch widać też na rynku wtórnym. Marek Wielgo, analityk m.in. portalu GetHome.pl, zauważa, że tam „już dawno marcowe ożywienie wśród kupujących nie było tak gwałtowne". Powołując się na dane przeszukiwarki Adradar, przekazuje, że w marcu z portali ogłoszeniowych zniknęło 55,5 tys. ofert – o 20 proc. więcej niż w lutym i aż o 60 proc. więcej niż w styczniu. Ocenia, że tak silny wzrost wynika z kilku czynników:

- poprawiła się dostępność kredytów mieszkaniowych;
- zaczęły się obawy, że w kolejnych miesiącach warunki finansowania mogą się pogorszyć.

– W efekcie wielu nabywców uznało, że decyzji o zakupie własnego M nie warto już odkładać – stwierdza. Zwłaszcza że oferta jest o jedną trzecią mniejsza przed rokiem. Ceny są jednak bardziej stabilne niż wśród deweloperów. Średnia w Warszawie wynosi ok. 18 tys. zł za m kw. i w zasadzie nie zmieniła się od marca 2025 r.

Skończą z obniżkami?

Spróbujmy się więc zastanowić, co się może wydarzyć na rynku mieszkaniowym Warszawy w najbliższej przyszłości.

– Jestem ostatni od naganiania klientów deweloperom. Natomiast kwestia geopolityki jest tak niestabilna, że trudno cokolwiek przewidzieć – komentuje Mikołaj Paja, ekspert mieszkaniowy ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze. – Jeżeli ktoś ma możliwość, by kupić mieszkanie, odłożone pieniądze na wkład własny, to może warto się nad tym zastanowić. Zwłaszcza że oferta deweloperska, mimo ograniczenia podaży, wciąż jest spora. To skutki eksplozji podażowej po 2023 r., gdy deweloperzy oddawali bardzo dużo inwestycji. Ten czas już się jednak skończył. Deweloperzy przyhamowali. Z kolei po mieszkania ruszyli klienci.

Mikołaj Paja kontynuuje: – Być może ludzie mają intuicję, że z powodu sytuacji na świecie będzie drożej, być może ci, którzy są zainteresowani kupnem mieszkania, śledzą komunikaty Rady Polityki Pieniężnej. Wielu jej członków sugeruje, że proces obniżek stóp procentowych już się zatrzymał. A jeżeli to, co się teraz dzieje w geopolityce, doprowadzi do wzrostu inflacji, a przecież tego nie da się wykluczyć, to mogą nastąpić podwyżki stóp. Nie dziwię się więc zupełnie tym, którzy przy tej niepewności zdecydowali, że nie będą dłużej czekać i kupią mieszkanie.

Jak w tej sytuacji zachowają się deweloperzy? – Pewnie ich reakcją będzie odejście od obecnej polityki sprzedażowej, która obowiązywała przez ostatnie dwa lata stagnacji – przewiduje ekspert. – Dziś dzięki Rejestrowi Cen Nieruchomości wiemy, jak bardzo ceny ofertowe różnią się od transakcyjnych. To m.in. z powodu licznych upustów. Te zapewne się skończą. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34431373

Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

1 WA

eprasa.pl 5f7836a03f

Okrągły stół

Los dzików w rękach ekspertów

Rafał Trzaskowski ugiął się i ogłosił, że w Warszawie jednak powstanie zespół ekspercki ds. dzików. Aktywiści broniący zwierząt domagali się tego od wielu miesięcy.

Jakub Chełmiński

• **Wiosną zeszłego roku policzono warszawskie dziki z samolotu za pomocą kamery termowizyjnej i wtedy było ich 3031** FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Decyzja Trzaskowskiego o powołaniu zespołu to pokłosie awantury, która wybuchła wokół uśmiercania dzików w Warszawie. Od początku roku do końca marca zabito ich 75, a w całym 2025 r. – 464 osobniki. Najwięcej w Wawrze – 177 i na Białołęce – 162.

Fala oburzenia przez media społecznościowe przelała się, gdy w internecie zaczęły krążyć zdjęcia i nagrania z uśmiercania dzików przy ul. Stępińskiej na Mokotowie i na placu zabaw przy ul. Wolfkego na Bemowie.

Przed ratuszem na pl. Bankowym odbył się protest. Na specjalnym spotkaniu zebrała się też komisji ochrony środowiska w Radzie Warszawy. O potrzebie powołania zespołu ekspertów mówił tam m.in. dr inż. Robert Skrzypczyński z Biura Urbanistyki Wielogatunkowej, który wcześniej brał udział w pracach takiego gremium w Gdyni. Powstał tam ponad 200-stronicowy raport. O zorganizowanie podobnego okrągłego stołu ds. dzików w Warszawie aktywiści zabiegali od dawna, ale bez odpowiedzi. Ton polityce wobec dzikich zwierząt nadawali jednak myśliwi i Lasy Miejskie.

W sprawie dzików

Teraz to się zmieni. – Powstanie zespół ekspercki składający się z przedstawicieli instytucji, które ustawowo zajmują się tym zagadnieniem, ale też ze środowiska naukowego. Będziemy oczekiwać od strony społecznej, że i ona zaproponuje swoich ekspertów – powiedziała Polskiej Agencji Prasowej Magdalena Młochowska, dyrektorka koordynatorka ds. Zielonej Warszawy w ratuszu.

Wiosną zeszłego roku policzono warszawskie dziki z samolotu za pomocą kamery termowizyjnej i wtedy było ich 3031. Roczny przyrost stad w miejskich warunkach może sięgać stu procent (duża jest śmiertelność z powodu wypadków), a to oznacza, że ta liczba nawet się podwoiła.

A lochy właśnie wyprowadzają młode. Pasiaste warchlaki zabito m.in. na Bemowie. Głośny był też przypadek z Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach, gdzie locha urodziła małe w tujach na dziedzińcu uczelni. Ta nie tylko nie wezwała myśliwych, ale wygrodziła teren i pisała ciepłe posty w serwisach społecznościowych o „nowych członkach uczelnianej społeczności".

Zgodnie z oczekiwaniami locha z młodymi po kilku dniach opuściła teren uczelni i przeszła do lasu. Władze AWF przy tej okazji wystosowały petycję do władz Warszawy o pomoc w sfinansowaniu naprawy ogrodzenia między terenami uczelni a Lasem Bielańskim.

Z kolei na Saskiej Kępie zawisły ogłoszenia mówiące, że locha urodziła młode na terenie działek przy Al. Waszyngtona i teraz można ją spotkać w okolicach ul. Międzynarodowej i Zwycięzców. Autorzy ogłoszenia podkreślają, że nie jest niebezpieczna, jednocześnie proszą o niekarmienie jej i niepłoszenie. Apelują: „Nie dajmy jej zrobić krzywdy. Locha po kilku dniach sama odejdzie".

Czy znów wywozić je za miasto?

Ludwik Rakowski, burmistrz Wilanowa, ale też przewodniczący sejmiku wojewódzkiego na Mazowszu, podjął też wątek zakazu wywożenia dzików w związku z ASF (afrykańskim pomorem świń). Piszemy o nim od dawna, bo zanim zakaz zaczął obowiązywać, Warszawa właśnie w ten sposób radziła sobie z dzikami. Łapano je i wywożono daleko za miasto. W tej sposób usunięto z Warszawy blisko 900 zwierząt.

Od czasu wybuchu epidemii ASF relokacji zakazują rozporządzenia Komisji Europejskiej i Ministerstwa Rolnictwa.

Tymczasem na terenie Warszawy ostatni przypadek ASF wykryto u dzika pięć lat temu (w 2021 roku), w całej Polsce wirusa stwierdzono u 0,4 proc. z 1,3 mln zastrzelonych osobników.

Dlatego Ludwik Rakowski wystąpił do Stefana Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi, o zniesienie zakazu. Rakowski to polityk Koalicji Obywatelskiej, Krajewski jest z PSL, obie partie współrządzą na Mazowszu. Z drugiej strony Krajewski wielokrotnie w swoich wypowiedziach sprzyjał środowisku łowieckiemu. Był m.in. przeciwnikiem dodatkowych badań lekarskich dla myśliwych, sugerował przywrócenie łosia na listę gatunków łownych.

Już kilka tygodni temu zapytaliśmy w Ministerstwie Rolnictwa o możliwość przywrócenia relokacji dzików. W odpowiedzi w ogóle nie znajdujemy wątku etycznego. Iwona Pacholska, rzeczniczka resortu, odpowiadała, że odłów z uśmiercaniem jest „najskuteczniejszą metodą eliminacji dzików z obszarów zurbanizowanych" i że „relokacja dzików na inne obszary stanowiłoby działanie nieefektywne".

O to samo w imieniu ratusza pytała też w ministerstwie Magdalena Młochowska. – Dostałam jasną informację, że sytuacja epidemiologiczna w Polsce jest jedną z gorszych w Europie, więc trudno oczekiwać, że dla Polski ktoś wymyśliłby zupełnie inne rozwiązanie – powiedziała Młochowska w rozmowie z PAP. – W innych krajach europejskich problem zabijania dzików nie jest czymś, co budzi tak duże emocje w społeczeństwie, więc nawet nie ma wielkiej woli do zmian zapisów tego rozporządzenia. ●

Do odstrzału

464

OSOBNIKI

• **uśmiercono w Warszawie w całym 2025 r.**

Interwencja po artykule „Wyborczej"

Policja weszła do praskiego Las Vegas

We wtorek rano policja i służba skarbowa weszła do podziemi pod ul. Targową w Warszawie. Od kilku lat kwitł tu nielegalny hazard i handel narkotykami.

Rafał Górski

O sprawie pisaliśmy 9 kwietnia. W pozornie opuszczonym przejściu podziemnym pod ulicą Targową, na skrzyżowaniu z ulicami Okrzei i Ząbkowskiej od lat działał nielegalny klub. Hazardziści grali na maszynach tzw. jednorękich bandytach. Z kolei osoby uzależnione od narkotyków mogły zaopatrzyć się w środki odurzające.

11 lat temu prascy społecznicy wywalczyli przejście naziemne w tym miejscu. Wcześniej alarmowali, że zebra jest niezbędna, bo mieszkańcy bali się chodzić przejściem podziemnym. Tunel to miejsce obskurne i słabo oświetlone. Co więcej, skrzyżowanie Targowej, Ząbkowskiej i Okrzei było barierą dla rodziców z wózkami, osób z niepełnosprawnościami, rowerzystów lub osób starszych.

Pod główną ulicą Pragi

Zebra powstała, ale problem tunelu nie zniknął, bo zarządzający terenem Zarząd Dróg Miejskich nie znalazł pieniędzy na zasypanie go.

ZDM od kilku lat wynajmuje tunel spółce K., która dzierżawi wszystkie boksy w podziemiu pod ulicą Targową o łącznej powierzchni ponad 200 mkw. na usługi handlowe. Miesięczny koszt wynajmu nie przekracza 3 tys. złotych.

I faktycznie, działa tam handel, ale nielegalny. Na miejsce wpadłem przypadkiem. Spacerując praskimi ulicami zszedłem do podziemia za podejrzanym mężczyzną, który zatrzymał się w połowie pasażu i poinformował dilera, że jest na miejscu. Po chwili otworzyły się drzwi w ciągu pawilonów pasażu.

Wróciłem tam następnego dnia z informatorką, która dobrze zna praskie zaułki narkotykowa. Weszliśmy do środka. W zadymionych pomieszczeniach można było kupić narkotyki, alkohol i zagrać w gry hazardowe.

Na interwencje służb trzeba było czekać prawie dwa tygodnie od publikacji.

Monitorowane przez kryminalnych

Około godziny 10 we wtorek (21.04) rano do klubu weszły Krajowa Administracja Skarbowa i policja. Trwały przeszukania pomieszczeń. Jak informowali mnie mieszkańcy, na miejscu było kilka radiowozów policji i KAS, z podziemia wyprowadzano ludzi skutych kajdankami.

– Potwierdzam dzisiejsze działania funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej z Mazowieckiego Urzędu Celno-Skarbowego (MUCS) w Warszawie w podziemiach ulicy Targowej – informuje Dorota Beznosik-Majchrzak z KAS.

Z kolei Paulina Onyszko z praskiej policji przekazała, że jeszcze za wcześnie na pierwsze wnioski z akcji. – Policjanci z Komendy Rejonowej VI oraz funkcjonariusze KAS prowadzą działania na terenie przejścia podziemnego przy ul. Targowej na Pradze-Północ.

Około godziny 10 we wtorek (21.04) rano do klubu weszły Krajowa Administracja Skarbowa i policja. Na miejscu było kilka radiowozów, z podziemia wyprowadzano ludzi skutych kajdankami

Miejsce było od dłuższego czasu monitorowane przez kryminalnych. – O efektach akcji będziemy informować w późniejszym czasie – wyjaśnia Paulina Onyszko.

Radni interweniują

Po artykule „Wyborczej" presję na służby narzucili miejscy radni. Krzysztof Michalski Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Praga-Północ mówi, że walka z tego typu miejscami musi stanowcza i bezkompromisowa.

– Dobrze, że KAS jest w podziemiu na Targowej, to pokazuje, że presja ma sens. Kolejne budy z hazardem działają przy ul. Szymanowskiego i przy rondzie Starzyńskiego, w budynku dawnej toalety publicznej – mówi i dodaje, że Praga różni się od innych dzielnic w stolicy, gdzie handluje się środkami odurzającymi za pośrednictwem internetu: – Praga to wciąż XX wiek, jeśli chodzi o sposób handlu narkotykami. ●

1 WA

eprasa.pl 5f7836a03f

Informator usług funeralnych

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34410527

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

Panu Notariuszowi

Aleksandrowi Szymańskiemu

Prezesowi Krajowej Rady Notarialnej

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

Rada Izby Notarialnej w Białymstoku

oraz notariusze Izby Notarialnej w Białymstoku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431054

Dnia 14 kwietnia 2026 roku w wieku 95 lat zmarła
ukochana Babcia i Prababcia

Mirosława Maria Kozłowska

Pożegnanie Zmarłej odbędzie się
w czwartek 23 kwietnia 2026 roku o godzinie 13.10
na Cmentarzu Junikowo (kaplica Cmentarna) w Poznaniu,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku wnuki i prawnuki

Kuba, Ania z Tomkiem, Jacek i Maciek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431070

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis
odeszli.pl

Z głębokim żalem żegnamy

ŚP

Hannę Budziejewską

członkinię NSZZ "Solidarność",
wieloletnią pedagog związaną sercem i pracą z dzielnicą Praga-Południe,
w szczególności ze Szkołą Podstawową nr 253 im. Janiny Porazińskiej
przy ul. Fundamentowej 38/42.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

Zarząd i Rada Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431017

ŚP

Elżbieta Borucka

zmarła nagle 16 kwietnia 2026 roku.
Absolwentka Liceum Sióstr Nazaretanek i SGH

Pozostają w żalu

bracia i bratowa z rodzinami

Nabożeństwo żałobne
w kościele Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych
24 kwietnia 2026 roku o godzinie 11.00 (Conrada 7).

Uroczystości pogrzebowe na
Komunalnym Cmentarzu Północnym przy ul.Wóycickiego 14
(Brama Południowa).

www.nekrologi.wyborcza.pl/34430967

Profesorowi

Piotrowi Osęce

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy
z Zakładu Najnowszej Historii Politycznej
Instytutu Studiów Politycznych PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431224

25 lat temu, 22 kwietnia 2001 roku, odszedł nasz Tata

Stanisław Maciej Zawadzki

profesor, ekonomista, nauczyciel akademicki SGPiS/SGH,

szef zespołu w Komisji Planowania.

Kochał nas i my Go bardzo kochamy

Córki Justyna i Ania

oraz Andrzej, Karolina, Kuba, Kalina, Michael, Marianne,

Wiktoria i Mikołaj

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431026

Serdecznemu koledze

Arkadiuszowi Sekścińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składa

zespół Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej

wraz z przyjaciółmi z branży

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431226

Panu Profesorowi
Sylwestrowi Gregorczykowi

słowa wsparcia
i wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

pracownicy
Kolegium Zarządzania i Finansów
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431035

eprasa.pl 5f7836a03f

Ze smutkiem żegnamy naszą Koleżankę

Agnieszkę Ciechanowską

Będziemy o Tobie pamiętać.

Klasa 4a 1988-1992, XXVII LO im. Tadeusza Czackiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34430946

W dniu 13 kwietnia 2026r.w Warszawie

zmarł

ŚP

Mirosław Dusza

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy
naszego drogiego szkolnego Kolegę Mirka Duszę.

Niespodziewana wiadomość o Jego śmierci
poruszyła głęboko nas wszystkich,
których gromadził wokół siebie, organizując przez wiele lat
cudowne, niezapomniane spotkania „naszej klasy",
kiedy to czas jakby cofał się i zatrzymywał a my byliśmy znowu
młodzi, beztroscy, radośni.

Nic nam nie zastąpi Jego serdecznego koleżeństwa,
poczucia humoru, ciepłego, życzliwego dla wszystkich uśmiechu.

Dziękujemy Ci Mirku, odpoczywaj w pokoju

przyjaciele z Frycza Modrzewskiego

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
na cmentarzu Powązki Wojskowe
dnia 28 kwietnia 2026r. o godzinie 12.00

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431293

6 kwietnia odszedł od nas w wieku 86 lat

ŚP

Grzegorz Eyman

Ukochany Mąż, Tata i Dziadek.
Spoczął na Starych Powązkach
[Kolumbarium: IV-1-15]

Nieutuleni w żalu

Najbliżsi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431351

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 6 kwietnia 2026 roku odszedł
nasz Brat i Stryj

Tomasz Nowicki

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
28 kwietnia 2026 roku o godzinie 11.00
w Domu Pogrzebowym Styks, ul. Św. Wincentego 79,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Bródnowskim.

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431267

**Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy
oraz Zakład Gospodarowania
Nieruchomościami
w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy**

informują, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (https://eto.um.warszawa.pl/) oraz w siedzibie ZGN przy ulicy Irysowej 19 w Warszawie zostały wywieszone na okres 21 dni:

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat (2586/2026), Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego podmiotu na okres 3 lat (2587/2026), Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży, boksów motocyklowych i stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (2589/2026), Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (2590/2026), Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego podmiotu na okres 10 lat (2591/2026), Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 1 roku (2633/2026), Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat (2636/2026) oraz Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 5 lat (2637/2026).

Jednocześnie zapraszamy do udziału w aktualnie ogłoszonych konkursach na najem lokali użytkowych (w tym garaży, boksów motocyklowych i miejsc postojowych).

W siedzibie ZGN przy ul. Irysowej 19 w Warszawie wywieszone są także wykazy lokali użytkowych, pomieszczeń gospodarczych i garaży przeznaczonych do najmu w drodze indywidualnych negocjacji. Powyższe wykazy oraz ogłoszenia konkursowe umieszczone są na stronach internetowych pod adresami: www.zgnmokotow.waw.pl oraz mokotow.um.warszawa.pl

Warszawa/34431037

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ul.:
Kołłątaja/Mochnackiego (obr. 0040, ark. 28), grunt o łącznej pow. 56 m² – stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 22/7 o pow. 2 251 m² i nr 22/8 o pow. 1 533 m². Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00015773/1.

Radom/34430938

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis
odeszli.pl

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy www.zzw.waw.pl, został podany do publicznej wiadomości wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia na okres do 31 grudnia 2026r.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Zarządzie Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 2, tel. 22 277 49 19 od poniedziałku do piątku w godzinach 8^{00} - 16^{00}.

Warszawa/34431309

**OBWIESZCZENIE
STAROSTY KOZIENICKIEGO
z dnia 23 lutego 2026r.**

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2025. 1691)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak BIA.6740.40.2026.PW na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy Głowaczów z dnia 26 stycznia 2025r. (data wpływu 27 stycznia 2026r.) w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej w miejscowości Lipska Wola wraz z przebudową i zabezpieczeniem kolidującej infrastruktury telekomunikacyjnej Orange Polska S.A oraz FIBEE IV Sp. z o.o.".

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych: 394 (394/1, 394/2, **394/3**), 396 (**396/1**, 396/2), 395 (**395/1**, 395/2), 397 (**397/1**, 397/2), 88 (**88/1**, 88/2), 284 (**284/1**, 284/2), 283 (**283/1**, 283/2), 204 (**204/1**, 204/2), **99**, 98 (**98/1**, 98/2), 97 (**97/1**, 97/2), 96 (**96/1**, 96/2), 95 (**95/1**, 95/2), 94 (**94/1**, 94/2), 93 (**93/1**, 93/2), 92 (**92/1**, 92/2), 91 (**91/1**, 91/2), 90 (**90/1**, 90/2), 89 (**89/1**, 89/2), 58 (**58/1**, 58/2), 59 (**59/1**, 59/2), 60 (**60/1**, 60/2), 100 (**100/1**, 100/2), 101 (**101/1**, 101/2), 102 (**102/1**, 102/2), 103 (**103/1**, 103/2), 104 (**104/1**, 104/2), 105 (**105/1**, 105/2), 106 (**106/1**, 106/2), 107 (**107/1**, 107/2), 108 (**108/1**, 108/2), 109 (**109/1**, 109/2), 110 (**110/1**, 110/2), 111 (**111/1**, 111/2), 112 (**112/1**, 112/2), 113 (**113/1**, 113/2), 171 (**171/1**, 171/2), **177**, 178 (**178/1**, 178/2), 179 (**179/1**, 179/2), 181 (**181/1**, **181/2**, 181/3), 182 (**182/1**, 182/2), 183 (**183/1**, 183/2), 184 (**184/1**, 184/2), 185 (**185/1**, 185/2) położone w obrębie ewidencyjnym 0020 Lipska Wola, jednostka ewidencyjna 140702_5 Głowaczów – obszar wiejski) oraz 165/1 (**165/5**, 165/6), 166 (**166/1**, 166/2), 168/3 (**168/4**, 168/5) położone w obrębie ewidencyjnym 0019 Lipa, jednostka ewidencyjna 140702_5 Głowaczów – obszar wiejski), gmina Głowaczów.

***(Oznaczenie**: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; pogrubioną czcionką podano działki przeznaczone pod inwestycję).*

Informuję, że można zapoznać się z aktami sprawy oraz składać ewentualne uwagi i wnioski w Starostwie Powiatowym w Kozienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa **w terminie 14 dni** od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po upływie ww. terminu rozpatrzenie sprawy nastąpi w oparciu o posiadany materiał dowodowy.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Radom/34430980

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ MIASTA I GMINY BIAŁOBRZEGI

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości, stanowiącej własność Miasta i Gminy Białobrzegi, przeznaczonej na lokalizację strefy rozrywki typu: dmuchańce, trampoliny, samochody / gokarty dla dzieci, w okresie od 15 czerwca 2026r. do 15 września 2026r. (z wyłączeniem działalności gastronomicznej i handlu artykułami spożywczymi).

1. **Oznaczenie nieruchomości:** część działki oznaczonej nr 1126/6, obręb Białobrzegi o powierzchni 800 m², księga wieczysta KW Nr RA2G/00008815/3.
2. **Opis nieruchomości:** teren położony w pobliżu rzeki Pilicy,
3. **Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:** wg. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Białobrzegi zatwierdzonego Uchwałą Rady Miasta i Gminy Białobrzegi Nr XV/81/2004 z dnia 2 marca 2004 r. (Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego z 2004 r. Nr 68 poz. 1725 ze zm. Dz. Urz. z 2006 r. Nr 61, poz. 1938) nieruchomość położona w terenach usług turystyki (U4), w Krajobrazie Chronionym Doliny rzeki Pilicy i Drzewiczki , Natura 2000 oraz terenach zalewowych;
4. **Obciążenia nieruchomości i inne zobowiązania:** nieruchomość wolna od obciążeń i innych zobowiązań;
5. **Przeznaczenie nieruchomości i ogólne warunki dzierżawy:**

   Przedmiotem dzierżawy jest grunt o pow. 800 m² z przeznaczeniem na strefę rozrywki – typu: dmuchańce, trampoliny, samochody / gokarty dla dzieci. Umowa dzierżawy będzie obejmowała okres od dnia 15.06.2026 r. do dnia 15.09.2026 r. Na terenie dzierżawy zabrania się prowadzenia działalności gastronomicznej i handlu artykułami spożywczymi.

Wyjściowa stawka czynszu dzierżawnego za cały okres dzierżawy wynosi **– 10.080,00 zł** plus należny podatek VAT.

Wysokość wadium wynosi **– 1.000,00 zł.**

Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach przy ul. Plac Zygmunta Starego 9 w Białobrzegach w dniu **25 maja 2026r. o godz. 10:00.**

Wadium w walucie polskiej (PLN) należy wnieść na konto Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach **nr 95 9117 0000 0000 0576 2000 0030** w terminie **do dnia 20 maja 2026 r.** w wysokości: **1.000,00** zł (słownie złoty: jeden tysiąc i 00/100) w tytule przelewu wpisując – wadium na dzierżawę – strefa rozrywki. Za dzień wpłaty wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach. Dowód wpłaty wadium winien wskazywać jednoznacznie, kto wpłacił wadium oraz wskazywać nieruchomość, której wadium dotyczy.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach, stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Miasta i Gminy Białobrzegi https://bip.bialobrzegi.pl, a także na tablicach ogłoszeń w poszczególnych sołectwach Gminy Białobrzegi.

Szczegółowe informacje o warunkach przetargu można uzyskać w pokoju nr 16 lub 17 Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach, Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi lub pod nr tel. (48) 386 30 29, 386 30 18.

Radom/34430939

eprasa.pl 5f7836a03f

Kryzys w PKOl

Piesiewicz musi zostać wyrzucony

Polski Komitet Olimpijski nigdy nie był w większym kryzysie – spowodował go jeden człowiek demolka.

Leniarski

Szokujące słowa premiera Donalda Tuska wygłoszone w piątek w Sejmie brzmiały: „U źródeł sukcesu finansowego tej firmy [Zondacrypto] stoją nie tylko rosyjskie pieniądze powiązane z bratwą, czyli jedną z najważniejszych grup mafijnych w Rosji, ale także ze służbami rosyjskimi".

Wstrząsające oskarżenie o związkach sponsora generalnego PKOl z rosyjską mafią zostały wypowiedziane nie na imieninach cioci Krysi, ale w Sejmie, w obliczu kryzysu, który może dotknąć 30 tys. osób. Są to osoby, które zawierzyły Zondacrypto, również dzięki PKOl, bo nobilitował podejrzaną giełdę kryptowalut, bo komitet miał do niedawna wartościowy wizerunek: kto jest z nim, jest wiarygodny. Ten wizerunek został zaprzepaszczony, już go nie ma. Jest w najlepszym razie memem.

Tymczasem już pierwsza powierzchowna kwerenda wykonana w dniu podpisania umowy z Zondacrypto 22 października 2025 r. mogłaby ukazać grozę sytuacji: Sylwester Suszek, szef giełdy Bitbay, poprzedniczki Zondacrypto zaginął bez wieści wkrótce po materiale TVN o jego związkach z mafią na Śląsku. Sam premier mówił w piątek w Sejmie, że prawdopodobnie nie żyje. Kral z kolei unikał wizyt w Polsce. Według eksperta od rynku finansowego Macieja Samcika już latem zeszłego roku – a więc miesiące przed podpisaniem umowy – można było podejrzewać, że firma ta nie ma wystarczającego kapitału, czytaj: prosi się o wielki krach.

Dziś kilkoro olimpijczyków – w tym trzykrotny medalista olimpijski w Mediolanie Kacper Tomasiak i Damian Żurek, panczenista dwukrotnie czwarty – wciąż ufa, że otrzyma od sponsora generalnego MKOl obiecane nagrody. Wiadomo, że Żurkowi, sponsor winny jest ok. 100 tys. zł po zleceniu wymiany tokenów, czyli nagrody od Zondacrypto za wyniki na igrzyskach.

Obiecano mu wymianę w końcu kwietnia, ale nie wiadomo, czy giełda dotrwa do tego momentu. W piątek minister sprawiedliwości Waldemar Żurek poinformował o wszczęciu postępowania karnego ws. Zondacrypto na podstawie art. kodeksu karnego o oszustwie i praniu brudnych pieniędzy. W niedzielę wieczorem w Estonii podała się do dymisji cała rada nadzorcza firmy matki Zondacrypto – BB Trade Estonia OÜ.

A w poniedziałek Piesiewicz powiedział na specjalnie zwołanym briefingu dla mediów, że nie ma formalno-prawnych podstaw, żeby PKOl zerwał umowę z Zondacrypto, bo sponsor wywiązuje się ze zobowiązań wobec komitetu i zawodników – dostali przecież tokeny.

Premier użył słowa „bratwa". Jest to rosyjski odpowiednik mafii. Dodał, że chodzi o „jedną z najważniejszych grup mafijnych". To wskazuje na mafię sołncewską. Bo, gdy w Rosji mówi się „bratwa", na ogół chodzi o Bratwę wielką literą, o mafię z przedmieścia Moskwy. Współpracowała ze skorumpowanymi funkcjonariuszami MSW, KGB i FSB. Jest na to aż nadto dowodów. Aż nadto jest też poszlak wskazujących, że służby rosyjskie przez sołncewską mafię mieszają w Polsce – stąd słowa premiera Tuska o „scenariuszu pisanym cyrylicą", gdy wyjaśniano aferę podsłuchową.

Mało tego, na początku grudnia 2025 r., po pierwszym zawetowaniu rządowej ustawy o regulacji rynku kryptowalut przez prezydenta Karola Nawrockiego (i tuż przed próbą odrzucenia weta przez Sejm), rząd przekazał posłom wszystkie informacje, jakie zostały zebrane przez polskie służby o podejrzanych związkach Zondacrypto. Można się spodziewać – choć w tej części posiedzenie Sejmu było niejawne – że koledzy i przyjaciele Piesiewicza z PiS mieli pełną wiedzę o grozie sytuacji.

Mogli go ostrzec. Bo za wejście do PKOl giełdy kryptowalut o (jak to ujął prezes Rady Ministrów) mafijnych związkach i inspiracjach służb specjalnych Kremla odpowiada Piesiewicz. Jego pierwsze słowa w dniu podpisania umowy PKOl z Zondacrypto brzmiały: – Zondacrypto i Polski Komitet Olimpijski po prostu pasują do siebie. Piesiewicz na poniedziałkowym briefingu powiedział, że tuż przed podpisaniem umowy wysłał pismo do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z ogólnymi pytaniami dotyczącymi współpracy międzynarodowej, nie wspominając przy tym nazwy sponsora ani tego, że zajmuje się kryptowalutami. Kilka godzin później rzecznik służb specjalnych opublikował na platformie X enigmatyczne pismo od PKOl i dodał, że próby skontaktowania się funkcjonariusza ABW z wyznaczonym przez Piesiewicza pracownikiem komitetu były nieskuteczne.

• **Radosław Piesiewicz**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

O piśmie do ABW nie wiedziało co najmniej 15 członków zarządu PKOl i sześciu wiceprezesów komitetu, bo byli zaszokowani, gdy dowiedzieli się, że ich prezes jest w Monako i podpisuje umowę z giełdą kryptowalut. Nikt z nimi jej nie konsultował. Przy czym w takich poważnych sprawach nie chodzi o to, że być może Radzio powiedział Mietkowi, że szykuje niezły deal, ale o formalną ocenę przez zarząd kluczowej decyzji dotyczącej szacownej instytucji, która 100 lat pracowała na swój wizerunek.

Można podejrzewać, dlaczego tak się stało: z powodu wszechpotężnej w naszym kraju polityzacji wszystkiego, co się rusza, i z powodu skrajnej polaryzacji opinii w kraju – Piesiewicz na tych obydwu falach pędził z ogromną prędkością w kierunku ściany, z którą teraz się zderzył, niestety wraz z PKOl.

Pamiętajmy wprowadzenie przez niego polityki w najgorszym wydaniu. Wybrano go na szefa PKOl, bo obiecał działaczom rzekę pieniędzy ze spółek skarbu państwa, kontrolowanych wówczas przez Jacka Sasina, przyjaciela-wicepremiera w rządzie PiS-u, któremu Piesiewicz kiedyś udzielił pożyczki. Już wtedy prezesa za to krytykowano i ostrzegano, że to droga na zatracenia – w tym ostrzegał niżej podpisany.

Owszem, na początku działalności Piesiewicza budżet PKOl gwałtownie wzrósł. Dzięki jego znajomościom z prominentnymi działaczami PiS spółki skarbu państwa, kontrolowane przez Sasina, nagle zapałały miłością do olimpizmu. Nawet PKP Cargo, które wkrótce musiało zwalniać tysiące pracowników.

Ale potem korkociąg konfliktów i kłopotów PKOl, sprowokowanych upolitycznieniem przez jego prezesa olimpijskiego sportu, przyspieszał. Zmieniła się władza i to, co było oczywiste (ale nie dla prezesa), ziściło się: polityczne zaangażowanie Piesiewicza wbrew interesowi PKOl stało się jego wielkim obciążeniem.

Piesiewicz skonfliktował PKOl z obecnym rządem Koalicji 15 Października na skalę, jakiej wcześniej w swoich kontaktach z rządzącymi komitet nie doświadczył. Piesiewicz skłócił się też z dużą częścią własnego zarządu, a jednego z wiceprezesów w sposób upokarzający wyprowadził z jego gabinetu. Skłócił się z największą gwiazdą zarządu – Adamem Małyszem. Skłócił się z wielkim sponsorem PKOl – Polkomtelem i ze sprzyjającą PKOl-owi telewizją Polsat.

Przez pieniactwo i ciągłą demolkę uskutecznianą przez Piesiewicza, PKOl zaczął mieć gigantyczne kłopoty finansowe.

Wciąż są w komitecie osoby sprzyjające Piesiewiczowi wbrew faktom, wbrew sytuacji, wbrew klęsce, wbrew interesom PKOl, wbrew rozsądkowi, a także zwykłej przyzwoitości. Jednak struktura komitetu, specyfika demokracji sportowej powoduje, że bardzo trudno usunąć prezesa ze stanowiska, jeśli ma sprzymierzeńców. Nie wiadomo, na co jego sojusznicy liczą – być może na to, że pomoże prezydent Karol Nawrocki, znany miłośnik Zondacrypto, korzystający na sponsorskim entuzjazmie giełdy, skądinąd słusznym. Sponsorowani – prawicowe konwentykle, fundacje, założone przez prawicowych polityków – zablokowali przecież ustawę o regulacji rynku kryptowalutowego. Dzięki temu Zondacrypto funkcjonuje poza Komisją Nadzoru Finansowego i poza MiCA, czyli przepisom Unii Europejskiej.

Być może liczą na zmianę podczas przyszłorocznych wyborów parlamentarnych, choć walące się na łeb i szyję sondaże PiS nie powinny ich optymistycznie nastrajać. To głupie myślenie i marsz w kierunku przepaści.

Powinni być jak najdalej od krajowej polityki, od politycznych rozgrywek, bo na tym sport tylko traci. Powinni uwolnić sport od polityki, uwalniając PKOl od Piesiewicza i od jego nachalnego politykierstwa. ●

Radosław Leniarski

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE
Kraj/34429323

Nigdy nie zaznałam życia takiego jak moi rówieśnicy. Od urodzenia zmagam się z mózgowym porażeniem dziecięcym, które ogranicza moją sprawność i codzienne funkcjonowanie. Każdy krok to wysiłek i ból, a dłuższe dystanse pokonuję wyłącznie na wózku.
Mimo trudności nie poddaję się. Walczę o lepsze jutro i o większą samodzielność. Szansą na poprawę jest dla mnie specjalistyczna rehabilitacja, jednak jej koszt przekracza nasze możliwości.
Razem z mężem, który również zmaga się z niepełnosprawnością, staramy się żyć godnie i wspierać innych. Dziś jednak to ja potrzebuję pomocy.
Z całego serca dziękuję za każdą okazaną życzliwość.

Izabela

Możesz mnie wesprzeć wpłacając na poniższe konto:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku: **42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**
Tytułem: **14161 Domagalska Izabela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia**
LUB wpłacając na moją internetową zbiórkę:
www.siepomaga.pl/izabela-domagalska

1 RP

34430398

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 5f7836a03f

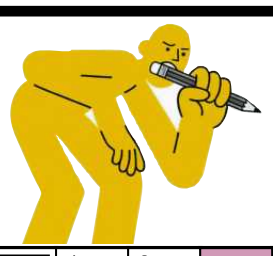

krzyżówka

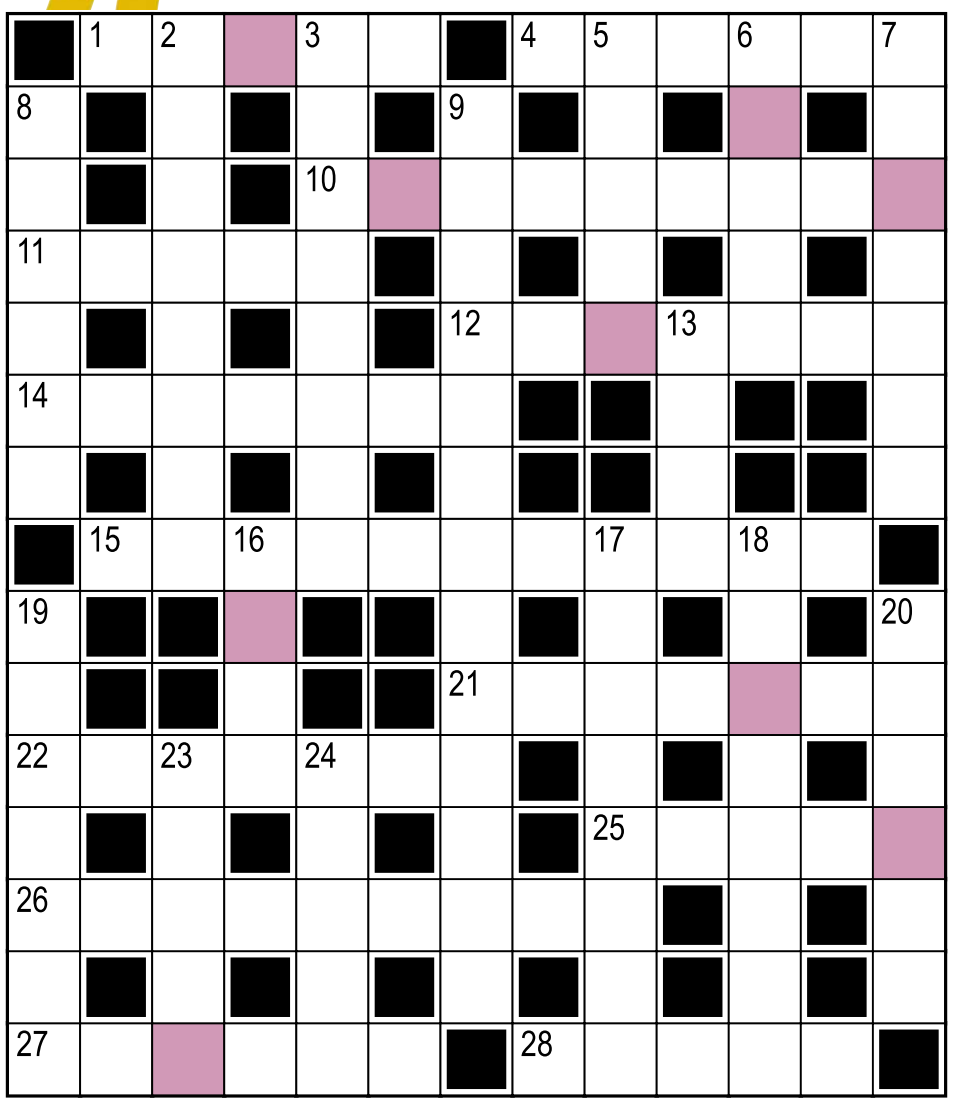

Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 14 z 21.04:
Poziomo: 1) śpiew **4)** korpus **10)** Pobierowo **11)** Turku **12)** Erytrea **14)** fryzjer **15)** garncarstwo **21)** opactwo **22)** reżyser **25)** Carlo **26)** Heweliusz **27)** witacz **28)** aktor
Pionowo: 2) pokrzywa **3)** Empuzjon **5)** oceny **6)** Piotr **7)** Słowacy **8)** sztyft **9)** obserwatorium **13)** tort **16)** Ryby **17)** Stańczyk **18)** Waterloo **19)** marchew **20)** nowość **23)** żywot **24)** Solec

Hasło: Poprawna nazwa.

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) drewno o czerwonobrunatnym zabarwieniu
4) detektyw, który miał brata Mycrofta
10) czerwona krwinka
11) miękka wełna kóz angorskich
12) duma, honor, poczucie własnej wartości
14) rozszczepiane pryzmatem
15) ten to lubi balować!
21) np. selfie
22) ... Borodin, młodzieńczy pseudonim literacki Olgi Tokarczuk
25) Kamil, utytułowany skoczek narciarski
26) przepowiada przyszłość
27) seromakowiec albo karpatka
28) tropikalny upał, wielki gorąc

Pionowo:
2) wyraz lub konstrukcja językowa, która wyszła już z użycia
3) specjalista manewrujący koparką, dźwigiem
5) zoologiczny lub japoński
6) stuprocentowy mężczyzna
7) noże, łyżki, widelczyki...
8) perła renesansu w woj. lubelskim
9) mieszkaniec miasta nad rzeką Brdą
13) „Chcę oglądać twoje ...", w piosence zespołu Czarno-Czarni
16) stawka w grze hazardowej
17) „... Wania", sztuka teatralna Czechowa
18) piosenka Grzegorza Turnaua, w której „nie ma Słowackiego i nie ma Tuwima"
19) rzeka w Pieninach, po której mkną tratwy z turystami
20) rytmiczne łubu-dubu z dyskotekowego klubu
23) marka samochodów elektrycznych
24) ... to zdrowie (uprawiaj!)

sudoku

		3		1		5	4	2
	5	8		2	9	7		1
7	1	2	5	4			9	8
	4		3					7
3				8	7			9
1	8	7			2		6	4
		6		7		2		
		4			5	9	7	
	7	1	2			4	8	

				1		5		
	5	8			9	7		
7	1		5	4				8
	4							7
3					7			9
					2		6	4
		6		7		2		
		4			5	9		
		1					8	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

O	B	I	M	A	Ł	P
F	S	A	Z	A	M	Y
O	M	E	I	J	A	M
R	O	G	B	T	E	O
D	A	I	O	U	Z	C
J	E	N	H	S	R	H
C	K	K	C	K	K	Ł
L	E	R	I	I	S	O
O	K	E	C	A	Y	N

małpy, jamochłony, skrzetuski, cichobiegi, rekolekcje, dromofobia

Hasło z 21.04: dysonans

skojarzenia

Święta Helena	Baron	Chochoł	Kapral
Skald	Tajfun	Graf	Trubadur
Mojżesz	Delfin	Major	Fiołek
Borodino	Chyży	Markiz	Bokser

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 21.04:
Królewskie atrybuty: Jabłko, Miecz, Berło, Korona. **Tytuły piosenek zespołu Golec uOrkiestra:** Słodycze, Lornetka, Ściernisko, Pomarańcza. **Tytuły powieści Katarzyny Bondy:** Okularnik, Lampiony, Pochłaniacz, Florystka. **Słowa kończące się znakami zodiaku:** Rozwodnik, Powaga, Chlew, Burak

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 5f7836a03f